

Zamach na Donalda Trumpa udaremniony.
Zamachowiec strzelił do agenta **strona 13**



FOT. ALEX BRANDON/ASSOCIATED PRESS/EAST NEWS

Prezes Enei Grzegorz Kinelski zapowiada wymianę milionów liczników i nowy model zarządzania zużyciem energii w gospodarstwach domowych **strona 9**

BIZNES

RADOMSKIE

Echo
Dnia

Wtorek
28.04.2026

Nr 98 (15 069)

www.echodnia.eu
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Otwarcie sezonu motocyklowego na Autodromie w Jastrzębiu **strona 3**

Tłumy na spacerach z psami w schronisku w Radomiu. Akcja świetnie się rozwija **strona 2**

Duży pożar w Warce. W ogniu hektary traw i lasu **strona 6**

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. PAVEL CZERWINSKI/RSRADOMIAK.PL

SPORT

Piłkarze Radomiaka cieszą się po dwóch wygranych. Teraz Lechia Gdańsk **strona 16**

Wielka gala jubileuszowa w Szydłowcu

50-lecie Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych i otwarcie wystawy „Forte, fortissimo”. Obchody były bardzo uroczyste i zgromadziły licznych gości **strona 5**

Pijani kierowcy w Radomiu. Jeden wjechał w znak, drugiego zatrzymali świadkowie **strona 3**

Widowiskowe nocne pokazy Air SKY na lotnisku w Piastowie podziwiła mnóstwo osób **strona 6**

POMOC PRZEKAZAŁ OGROMNĄ KWOTĘ NA LECZENIE 17-LATKA

Tajemniczy darczyńca wspomógł Dominika

Izabela Kozakiewicz
Gmina Stromiec/Region

Historia Dominika Hołuja, nastolatka, który w wypadku kolejowym stracił obie nogi, bo ruszył na pomoc innej osobie nadal porusza serca wielu osób.

Fundacja Podaruj Dobro właśnie poinformowała, że anonimowy darczyńca przekazał na leczenie 17-latka z gminy Stromiec aż 100 tysięcy złotych! To wzruszający gest!

Dominik Hołuj to 17-latek z gminy Stromiec, który w lutym tego roku uległ poważnemu wypadkowi kolejowemu. Na stacji w Kolonii Bierwce pod Radomiem pomógł jednej z pasażerek wystąpić na peron dziecięcy wózek. Kiedy wsiadał z powrotem do wagonu drzwi przycięły jego rękę,

pociąg ruszył i szarpnął go za sobą. Dominik spadł z peronu. Wszystko działo się na oczach jego mamy.

17-latek doznał bardzo poważnych obrażeń. Walka o jego życie trwała bardzo długo. Najpierw w Mazowieckim Szpitalu Specjalistycznym, później w Wojskowym Instytucie Medycznym w Warszawie. Przeżył cudem, ale niestety stracił obie nogi i palce jednej ręki. Dominik długo był utrzymywany w śpiączce farmakologicznej. Kiedy go wybudzono przez wiele dni pozostawał pacjentem oddziału intensywnej terapii. Teraz stan jego zdrowia na tyle się poprawił, że został przeniesiony na inny oddział. Dopiero niedawno wybudzono go ze śpiączki.

Jego leczenie, a później rehabilitacja będą długie i kosztowne. Dominika Hołuja pod opiekę wzięła Fundacja Podaruj Dobro. Uruchomiła między

innymi zbiórkę pieniędzy dla nastolatka. Pieniądze będą potrzebne na protezy dla Dominika, naukę chodzenia, czy specjalistyczną rehabilitację.

Fundacja Podaruj Dobro właśnie poinformowała też o wzruszającym geście darczyńcy, który chce pozostać anonimowy. Przekazał on dla Dominika Hołuja aż 100 tysięcy złotych. Fundacja przekazuje tylko, że to adwokat i profesor Uniwersytetu Warszawskiego.

- Takie wsparcie daje ogromną nadzieję i pokazuje, że dobro naprawdę istnieje. Dziękujemy za ten niezwykły dar! Obiecujemy z rodziną wykorzystać tę kwotę sumiennie na potrzeby Dominika czy dostosowania domu do nowych warunków czy w innej ważnej potrzebie. Razem możemy więcej - napisali przedstawiciele Fundacji Podaruj Dobro.



Dominik Hołuj uległ dramatycznemu wypadkowi kolejowemu. 17-latek był pasjonatem kolejnictwa,

FOT. ARCHIWUM PRYWATNE

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Czy w całym lesie roi się od kleszczy? Niekoniecznie. Okazuje się, że pajęczaki mają swoje ulubione miejsca i nie każdy zakątek lasu jest dla nich atrakcyjny

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Marek Mazurkiewicz
publicysta



TEGO JESZCZE NIE GRALI

Zwykle scenariusze filmowe inspirowane są życiem albo przedstawiają wymyślony świat po to, żeby widza przenieść chociaż na kilkadziesiąt minut do innej rzeczywistości. Zwykle też widzowie rozumieją filmową fikcję, która ma ich zaciekać albo nadać obrazowi lepszą dynamikę. Takie są filmy Quentina Tarantino. Jego filmy to fikcyjne historie z oryginalnymi dialogami, które zawierają wiele odniesień do popkultury i historii. Większość z nas jednak rozumie zabiegi artystyczne albo typowe dla tego reżysera „przerysowanie”. Tarantino pewnie nawet nie śniło się, że „Pulp Fiction”, choć już z nazwy fikcyjny - może być traktowany bardzo poważnie. Obecny rząd amerykański „przyzwyczaj” nas do tego, że - delikatnie mówiąc - w niekonwencjonalny sposób podchodzi do prowadzenia polityki w kraju i za granicą. Nie trzeba byłoby sobie zaprzętać tym głowy, gdyby nie fakt, że międzynarodowe skutki wypowiedzi czy decyzji Donalda Trumpa i jego współpracowników rzutują na nasze bezpieczeństwo i portfele. Nawet najbardziej wytrawni obserwatorzy polityki międzynarodowej powstrzymują się od prognozowania rozwoju sytuacji na świecie, bo w gruncie rzeczy nie wiadomo, na co mogą wpaść amerykańscy rządzący. Ich pomysł budowy nowego porządku światowego przypomina na bieżąco pisany scenariusz kiepskiego filmu, którego koszty „produkcji” ponosi cały świat. W Iranie groźby bombardowań, które miały doprowadzić do zniszczenia cywilizacji, przeplatane są tak zwanym „miłosiernym” czasowym zawieszeniem broni. Na nieprzewidywalny rytm wojny i pokoju sinusoidalnie reagują światowe giełdy i ceny ropy naftowej. W mijającym tygodniu ceny na polskich stacjach benzynowych wróciły już do znośnych poziomów, ale wcale niewykluczone, że przed nami kolejny niespodziewany zwrot akcji. Na domiar złego Donald Trump i Pete Hegseth do swoich politycznych decyzji w osobliwy sposób wplatają wątki religijne. Trump przedstawia się jako Zbawiciel, a Hegseth publicznie modli się za poległych lotników w Iranie modlitwą..., która jest „zwychem” wyjętą z „Pulp Fiction”. W polityce międzynarodowej czegoś takiego jeszcze nie grali.

Tłumy na spacerach z psami w radomskim schronisku

Janusz Petz
Radom

Kolejna akcja wyprowadzania psów na spacery przyciągnęła tłumy mieszkańców, tym razem szczególną rolę odegrała Młodzieżowa Rada Miasta Radomia.

To ona zorganizowała wydarzenie, zachęcając Radomian do odwiedzenia schroniska i wspólnego pomagania czworonogom.

Młodych radnych wsparli wolontariusze radomskiego schroniska, którzy koordynowali spacer i pomagali odwiedzającym w opiece nad psami. Na uczestników czekał również poczęstunek - ciasta i ciasteczka własnej roboty przygotowane przez członków Młodzieżowej Rady Miasta, a także uczniowie radomskich szkół.

Wszystkie psy wyszły tego dnia na spacer, niektóre nawet dwa razy, a jeden z rekordzistów aż czterokrotnie.

Jednym z organizatorów wydarzenia był Dawid Jakubczyk, przewodniczący Komisji Ekologii i Praw Zwierząt Młodzieżowej Rady Miasta.

- Chcemy pokazywać, że samorządność młodzieżowa to realne działania dla lokalnej społeczności - również tej, która nie ma głosu, czyli zwierząt. Jeśli dzięki takim akcjom choć jeden pies znajdzie dom, a więcej mieszkańców odkryje, jak ważna jest adopcja i wolontariat, to znaczy, że robimy coś



FOT. JANUSZ PETZ

Wolontariusze, przedstawiciele Młodzieżowej Rady Miasta oraz mieszkańcy Radomia podczas akcji.

naprawdę potrzebnego - podkreśla Dawid Jakubczyk.

W wydarzeniu uczestniczyli także radni Rady Miejskiej w Radomiu - Ilona Lipińska i Jarosław Kosior, zaangażowani jako wolontariusze schroniska. Tym razem wsparli akcję również w bardzo praktyczny sposób, fundując nowe smycze dla psów.

Wśród gości nie zabrakło znanych twarzy. Schronisko odwiedził wiceprezydent Radomia Bartosz Bednarczyk z córką Marysią. Pojawił się także znany internetowy twórca Adrian Zaczek - Kurier Adrian, który przyjechał do schroniska ze swoim

synem Adasiem. Wspólnie wyprowadzali na spacer suczkę Michalinę, która szybko skradła serce kilkuletniego Adasia.

Do akcji dołączyli również zawodnicy HydroTrucka: Daniel Wall, Jakub Zaręba i Wiktor Kępka, a także przyjaciel radomskiej koszykówki. Marcin Zagożdżon. - To miejsce daje ogrom emocji i pokazuje, jak niewiele trzeba, by zrobić coś dobrego. Na pewno wrócę tu nie raz - mówi Marcin Zagożdżon.

Ogromnym sukcesem okazała się mobilizacja młodzieży z radomskich szkół i placówek. Na zaproszenie Młodzieżowej

Rady Miasta odpowiedzieli uczniowie: V Liceum Ogólnokształcącego imienia Romualda Traugutta, IV Liceum Ogólnokształcącego imienia doktora Tytusa Chałbińskiego, Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego imienia świętego Filipa Neri, Liceum Mundurowego Feniksa, Zespołu Szkół Centrum Kształcenia Rolniczego, Zespołu Szkół Ekonomicznych, Zespołu Szkół Budowlanych imienia Kazimierza Wielkiego oraz Zespołu Szkół Spożywczych i Hotelarskich.

W działania włączyli się również jak w każdą niedzielę wolontariusze z Publicznej Szkoły Podstawowej numer 12 Specjalnej imienia biskupa Jana Chrapka oraz Zespołu Szkół Spożywczych i Hotelarskich. Obecni byli także opiekunowie i wychowankowie Młodzieżowego Ośrodka Socjoterapii przy ulicy Wośnickiej.

Wolontariusze mieli pełne ręce pracy, bo przez schronisko przewijały się grupy młodzieży i mieszkańców przez cały czas trwania akcji.

Po raz kolejny do schroniska wrócili również stali bywalcy - studentka kierunku lekarskiego Uniwersytetu Radomskiego Lidia Radomomska oraz podchorąża Akademii Pożarniczej Piotr Pawliński.

- Im więcej osób przychodzi na weekendowe spacer, tym więcej zwierząt może wyjść z boksów, spacerować mogą być dłuższe - mówi Monika Maj, wolontariuszka radomskiego schroniska.

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa		Czwartek		Piątek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc	Dzień	Noc	Dzień	Noc
13°C	0°C	8°C	-1°C	11°C	1°C	14°C	6°C
Barometr 1024 hPa							
Wiatr płn. 16 km/h							
Biomet korzystny							

Uwaga: we wtorek i środę przewaga chmur, zimne noce

28 KWIETNIA 2026

Dzisiaj 118. dzień roku
Do sylwestra pozostało 247 dni.

Wschód słońca
o godzinie 5.12, zachód o godzinie 19.53.

Dzień będzie trwał 14 godzin i 41 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia (20 czerwca) o 1 godzinę i 56 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 6 godzin i 51 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Emilian, Joanna, Ludwik, Maria, Paweł, Teodora, Waleria.

KALENDARIUM

1839

Władze carskie wydały nakaz oczyszczania wsi Pionki i Zagożdżon, zamiany pańszczyzny na coroczną opłatę.

1877

Zmarł Antonio Corrazi, włoski architekt, czynny w Królestwie Polskim, zrealizował projekt gmachu Komisji Województwa Sandomierskiego w Radomiu.



FOT. ARCHIWUM

1962

Zmarł Władysław Zambrzycki (na zdjęciu), pisarz i publicysta. Urodził się w Radomiu. Autor powieści Nasza Pani Radosna (1931).

1921

Tego dnia w Radomiu została erygowana parafia pod wezwaniem Opieki Najświętszej Maryi Panny (dzisiaj Katedra) przez biskupa Mariana Ryxa.

1982

Zmarła Jadwiga Cyrańska, urodzona w Rajcu pod Radomiem. Przed wojną, nauczycielka matematyki i dyrektorka w żeńskiej szkole średniej Marii Gajl.

nasz REGION

KRÓTKO

GMINA SIENNO

Samochód wypadł z drogi



FOT. RATOWNICTWO POWIATU LIPSKIEGO

W niedzielę, 26 kwietnia, na trasie Sienno-Janów w powiecie lipskim doszło do wypadku z udziałem dwóch samochodów osobowych. W wyniku zderzenia jeden z pojazdów wypadł z jezdni. Do wypadku doszło na kilka minut przed godziną 12:00. Służby ratunkowe otrzymały zgłoszenie o kolizji dwóch pojazdów osobowych i natychmiast skierowały na miejsce straż pożarną, zespół ratownictwa medycznego oraz policję. Po przybyciu na miejsce strażacy przeprowadzili rozpoznanie sytuacji i sprawdzili stan uczestników zdarzenia. Łącznie w pojazdach podróżowały cztery

osoby. Ratownicy potwierdzili, że nikt nie odniósł obrażeń. Strażacy zabezpieczyli miejsce zdarzenia i odłączyli akumulatory w pojazdach. Sprawdzili również, czy nie doszło do wycieków płynów eksploatacyjnych. Następnie usunęli z jezdni pozostałości powypadkowe, aby przywrócić bezpieczny przejazd. Na miejsce dotarł zespół ratownictwa medycznego, który ocenił stan zdrowia uczestników. Medycy nie stwierdzili obrażeń i nie zdecydowali o konieczności hospitalizacji. Policjanci prowadzili czynności wyjaśniające przebieg i okoliczności zdarzenia. PAT

RADOM

Wypadek na skrzyżowaniu ulic

Do wypadku dwóch aut osobowych doszło w niedzielę na skrzyżowaniu ulic 1905 roku z Młodzianowską w Radomiu. Na miejscu działały służby wyjaśniające całe zdarzenie. Dyżurny radomskich strażaków przekazał, że jedna osoba została przewieziona do szpitala. Po wypadku tworzyły się

duże korki, zarówno w stronę dworca kolejowego, jak i w przeciwną stronę. Pas do skrętu w Młodzianowską do ronda Limanowskiego oraz jeden z pasów na wprost był przez pewien czas wyłączony z ruchu, a skręt z ulicy Młodzianowskiej w stronę dworca mocno utrudniony. MS

RADOM

Turniej Śpiewających Poezję
W Radomiu od 7 do 22 maja odbywać się będzie 33. Ogólnopolski Turniej Śpiewających Poezję. Wystąpią między innymi: Grzegorz Molenda, Jan Kondrak i Czesław Mozil. AB

RADOM

Cezary Jurkiewicz stand-up
W poniedziałek, 11 maja o godzinie 19 w Resursie Obywatelskiej w Radomiu wystąpi Cezary Jurkiewicz. Komik zaprezentuje nowy program, tylko dla dorosłych. Bilety na kupbilecik.pl. SW



FOT. ARCHIWUM

DZWOŃ I PISZ

Dziennikarz dyżurny
Dziś na państwa telefony czeka **Izabela Kozakiewicz**. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 697 770 056. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: radom@echodnia.eu

Sezon motocyklowy otwarty na Autodromie w Jastrzębiu

Oprac. Izabela Kozakiewicz
Jastrzęb

Setki motocyklistów, ryk silników, jazdy po torze - na Autodromie w Jastrzębiu w powiecie szydłowieckim oficjalnie zainaugurowano sezon motocyklowy na Mazowszu.

Wszystko we współpracy z mazowiecką policją i samorządem województwa.

Mazowieckie Otwarcie Sezonu Motocyklowego odbyło się w niedzielę, 25 kwietnia na Autodromie Jastrzęb w powiecie szydłowieckim. Wydarzenie zostało zorganizowane we współpracy z Marszałkiem Województwa Mazowieckiego, a honorowy patronat objął Komendant Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu. Funkcjonariusze mazowieckiej drogówki aktywnie zaangażowali się zarówno w przygotowania, jak i w działania edukacyjne podczas wydarzenia.

Podczas oficjalnego rozpoczęcia wydarzenia głos zabrał wicemarszałek Mazowsza Rafał Rajkowski. W imieniu mazowieckiej policji uczestników przywitał pełniący obowiązki naczelnika Wydziału Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu nadkomisarz Mirosław Kuszał, który sam również przez wiele lat pełnił służbę na motocyklu służbowym.



FOT. MAZOWIECKA POLICJA

Na Autodromie Jastrzęb w powiecie szydłowieckim odbyła się inauguracja mazowieckiego sezonu motocyklowego.

Mazowieckie Otwarcie Sezonu Motocyklowego to nie tylko spotkanie pasjonatów jednośladów, ale przede wszystkim okazja, by przypomnieć sobie zasady bezpiecznej jazdy, zredukować wiosenny stres i zadbać o bezpieczeństwo na drodze.

W dniu otwarcia sezonu uczestnicy, którzy wcześniej zarejestrowali się w specjalnych grupach na stronie Autodromu Jastrzęb, mogli skorzystać z toru i doskonalić technikę jazdy pod okiem instruktorów. To świetna okazja, by po zimowej przerwie bezpiecznie wrócić na jednoślada i przypomnieć sobie właściwe nawyki.

Dla każdej z grup przewidziano również spotkania z po-

licjantami mazowieckiej drogówki oraz policyjnymi motocyklistami pełniącymi na co dzień służbę w Komendzie Miejskiej Policji w Radomiu. Uczestnicy mogli porozmawiać o obowiązujących przepisach, najczęstszych błędach kierowców oraz sposobach unikania niebezpiecznych sytuacji na drodze.

Każda osoba, która odwiedziła stoisko Policji, otrzymała odbłaskowe szelki motocyklowe oraz breloczki przekazane przez Mazowiecki Zarząd Dróg Wojewódzkich w Warszawie - partnera wydarzenia.

Jednym z elementów współpracy z Autodromem Jastrzęb jest spot profilaktyczny, który był zaprezentowany pod-

czas trwania imprezy. Materiał podkreśla znaczenie wzajemnego szacunku między motocyklistami, a innymi uczestnikami ruchu drogowego oraz zwraca uwagę na konieczność przewidywania i odpowiedzialności na drodze.

- Pamiętajmy, że bezpieczeństwo na drodze to wspólna sprawa nas wszystkich. Niezależnie od tego, czy jesteśmy motocyklistami, kierowcami samochodów, czy też pieszymi, każdy z nas ma wpływ na to, jak wygląda ruch drogowy. Szacunek, przewidywanie i odpowiedzialność to wartości, które powinny towarzyszyć nam podczas każdej podróży - przekazuje policjanci.

©©

Pijani kierowcy w Radomiu. Uderzył w znak

Izabela Kozakiewicz
Radom

27-latek wsiadł za kierownicę audi bez uprawnień i po pijanemu. Jazdę skończył na znaku drogowym na ulicy Przytyckiej. Trzeźwiał w policyjnej celi.

W niedzielę, 26 kwietnia policjanci radomskiej drogówki interweniowali na ulicy Przytyckiej. 27-latek kierujący audi uderzył w znak drogowy. Badanie trzeźwości wykazało, że kierowca ma ponad 2 promile

alkoholu w organizmie. Mężczyzna nie ma uprawnień do kierowania. 27-latek został osadzony w policyjnych pomieszczeniach dla osób zatrzymanych.

Nie był to jedyny przypadek jazdy po pijanemu. Blisko 2 promile alkoholu w wydychanym powietrzu miał kierowca, którego w Radomiu skontrolowali policjanci. Mężczyznę zatrzymali najpierw świadkowie jego jazdy.

W piątek, 24 kwietnia radomscy policjanci przeprowadzili interwencję na ulicy 1905-

roku, a gdy zakończyli czynności podszedł do nich mężczyzna informując, że w pobliżu zatrzymano nietrzeźwego kierowcę. Okazało się, że świadkowie uniemożliwili dalszą jazdę nieodpowiedzialnemu kierowcy w okolicy stacji paliw. Policjanci sprawdzili stan trzeźwości 39-letniego kierowcy samochodu marki KIA i badanie wykazało ponad 2 promile alkoholu w organizmie. Funkcjonariusze zatrzymali mężczyźnię prawo jazdy.

Za kierowanie pojazdem pod wpływem alkoholu grozi

kara do 3 lat pozbawienia wolności.

- Apelujemy do kierowców o rozwagę i przypominamy, że jazda po alkoholu jest zawsze niebezpieczna bez względu na to jakim pojazdem kierujemy, ponieważ nawet niewielka jego dawka wpływa na zdolność prowadzenia pojazdu. Alkohol obniża koncentrację i opóźnia reakcję kierowcy. Nietrzeźwi kierujący są zagrożeniem na naszych drogach - przekazuje Justyna Jaśkiewicz, rzeczniczka Komendy Miejskiej Policji w Radomiu.

RADOM

Jean Michel Jarre na 50. rocznicę Radomskiego Czerwca
W piątek 19 czerwca na stadionie Radomskiego Centrum Sportu, czyli tam gdzie swoje mecze rozgrywa nasz zespół piłkarskiej ekstraklasy - Radomiak, zagra słynny Jean Michel Jarre. Na koncercie w ramach obchodów 50. rocznicy Radomskiego Protestu Robotniczego Czerwiec '76 wystąpi też Krzysztof Zalewski. Krzysztof Zalewski wystąpi o godzinie 21, a Jean Michel Jarre o godzinie 22. Bilety na biletyna.pl JS

RADOM

Wystąpią Agnieszka Matan i Senior Suarez
Stand-up: Agnieszka Matan i Senior Suarez w Radomiu w środę 13 maja w sali Resursy Obywatelskiej o godzinie 19. Bilety na kupbilecik.pl. AB

RADOM

Koncert zespołu Iron Head
W sobotę, 9 maja o godzinie 19 w klubie Dzikie Węże w Radomiu wystąpi zespół Iron Head. Na scenie pojawią się także zespoły Cerve-sia oraz Tłó. Bilety na kupbilecik.pl. PAT

BIAŁOBRZEGI

Wystąpią mega gwiazdy
Piotr KęKę Siara i Oskar Cymś to gwiazdy Majowych Dni Białobrzegów. Majówka odbędzie się na placu koncertowym na terenach nadpilicznych 30 maja. IK

RADOM

Rock Music & Candles
W piątek 8 maja o godzinie 19 w sali Resursy Obywatelskiej w Radomiu koncert Rock Music & Candles. Magiczny koncert przy świetle tysiąca świec. Bilety na kupbilecik.pl. PAT

Tysiące fanów na koncertach KęKę. Niezwykła atmosfera w hali Radomskiego Centrum Sportu

Patryk Samborski
Radom

W piątek i sobotę, 24 oraz 25 kwietnia, hala Radomskiego Centrum Sportu w Radomiu wypełniła się tysiącami fanów podczas dwóch koncertów Piotra „KęKę” Siary.

Artysta wrócił do rodzinnego miasta z trasą „Pierwszy raz” i po raz pierwszy wystąpił z live bandem.

Hala przy ulicy Struga 63 przez dwa dni tętniła życiem. Fani śpiewali razem z artystą i tworzyli niesamowitą atmosferę. Na koncerty przyjechali fani z różnych części Polski, a nawet z zagranicy, ale jak podkreślał wcześniej sam artysta,



Tysiące fanów bawiły się podczas dwóch koncertów Piotra „KęKę” Siary.

podczas koncertów wszyscy obecni na hali stali się Radomianami.

Koncerty w Radomiu miały szczególne znaczenie dla Piotra Siary. Artysta wrócił do swojego rodzinnego miasta niemal równy rok po „Wszystko leci” i zaprezentował zupełnie nową odsłonę swoich występów.

Po raz pierwszy wystąpił z live bandem. Zmiana aranżacji sprawiła, że znane utwory zabrzmiały inaczej niż dotychczas. W trakcie koncertów wybrzmiał przekrój twórczości radomskiego rapera. KęKę sięgnął zarówno po starsze utwory, jak i te z ostatniej płyty. Publiczność wspólnie wykonywała takie numery jak „Jednoróżec”, „Nigdy dość”, „Mru-

gnąłem tylko raz”, „Rutyna”, „Nie bądź zły” czy „Pełen obraz”.

Jednym z najbardziej zapamiętanych momentów było zaproszenie na scenę 11-letniej Zuzi. Dziewczynka z widowni wspólnie z raperem wykonała utwór „Jednoróżec”.

KęKę wystąpił także w kurtce z nadrukiem przedstawiającym zdjęcie jego zmarłych rodziców Krystyny i Leopolda.

Oba koncerty cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Bilety na dwa terminy wyprzedziły się jeszcze kilka miesięcy przed wydarzeniem, a hala wypełniła się do ostatniego miejsca zarówno w piątek, jak i w sobotę. ©

MATERIAL INFORMACYJNY PFR

0011513005

„Unia Europejska jest drugą największą gospodarką na świecie” – Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR o globalnym wyścigu z USA i Chinami

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach odbył się panel „Gospodarcza siła Europy”, poświęcony pozycji Unii Europejskiej w globalnej gospodarce oraz jej konkurencyjności wobec Stanów Zjednoczonych i Chin. Uczestnicy dyskusji rozmawiali o barierach rozwoju, dostępie do kapitału i warunkach, które mogą przyspieszyć skalowanie europejskich firm na rynkach międzynarodowych.

Od 22 do 24 kwietnia Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach ponownie stało się jednym z najważniejszych miejsc debaty o przyszłości europejskiej gospodarki. XVIII edycja Europejskiego Kongresu Gospodarczego zgromadziła przedstawicieli biznesu, administracji, instytucji publicznych i świata eksperckiego. W agendzie wydarzenia, którego po raz kolejny partnerem był PFR znalazły się tematy dotyczące przemysłu, polityki gospodarczej, transformacji energetycznej, nowych technologii oraz społecz-

nych wyzwań stojących przed Europą.

Europa w globalnej konkurencji

Jednym z tematów pierwszego dnia wydarzenia była prelekcja „Gospodarcza siła Europy”. Rozmowa przedstawicieli biznesu, wśród których był Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR ds. inwestycji koncentrowała się na tym, jaką pozycję zajmuje dziś Europa w światowej gospodarce i co musi zrobić, aby skutecznie konkurować z największymi graczami.

– To był bardzo ważny panel dotyczący siły gospodarczej Europy, ale także wyzwań, przed którymi stoi cały kontynent. Jako Polska i inne kraje europejskie, funkcjonujące w ramach wspólnego rynku, mierzymy się z silną konkurencją ze strony Stanów Zjednoczonych i Chin. Rozmawialiśmy o tym, co zrobić, aby polskie i europejskie firmy nie pozostawały w tyle, lecz wysuwały się na prowadzenie, zdobywając nowe rynki i kontrakty – mówił Mikołaj Raczyński.

Europa od lat pozostaje jednym z filarów światowej



gospodarki. Jej siłą są duży rynek wewnętrzny, rozwinięte zaplecze przemysłowe, stabilne instytucje oraz wysoki potencjał innowacyjny. Jednocześnie kontynent mierzy się z presją konkurencyjną, transformacją energetyczną, cyfryzacją i potrzebą zwiększenia produktywności.

Zdaniem Mikołaja Raczyńskiego Europa ma mocne fundamenty, ale musi lepiej wykorzystywać własny potencjał.

– Według danych IMF z 2024 roku handel wewnątrz UE obciążony jest ekwiwalentem barier odpowiadających ok. 40% cła dla towarów i nawet 100% dla usług, co

wynika m.in. z różnic kulturowych i językowych, ale także regulacyjnych i prawnych oraz fragmentacji rynków – kapitałowego, pracy i usług. W efekcie wymiana wewnątrz Unii jest słabsza niż między stanami w USA, a firmy skalują się wolniej i drożej – zauważył.

Kapitał jako warunek wzrostu

W trakcie dyskusji wielokrotnie powracał temat globalnego wyścigu gospodarczego, w którym głównymi punktami odniesienia dla Europy pozostają Stany Zjednoczone i Chiny. To one w dużej mierze wyznaczają tempo

rozwoju technologicznego, skalę inwestycji i kierunki międzynarodowej ekspansji.

Jednym z kluczowych wyzwań dla europejskich firm jest dostęp do kapitału. Bez niego trudno mówić o szybkim skalowaniu działalności, inwestycjach w innowacje czy skutecznej rywalizacji na globalnych rynkach.

Jak podkreślił, odpowiedź powinna być dokończenie budowy jednolitego rynku oraz usuwanie barier i fragmentacji przy jednoczesnym zapewnieniu równych warunków konkurencji dla wszystkich państw członkowskich. Wiceprezes PFR wskazał także na znaczenie inicjatyw wspierających rozwój innowacyjnych firm.

– Jako Polski Fundusz Rozwoju staramy się mobilizować dostępny kapitał dla polskich przedsiębiorstw. Uruchomiliśmy takie inicjatywy jak Innovate Poland i PFR DeepTech, aby pobudzić prywatny rynek kapitałowy i przyspieszyć rozwój innowacyjnych firm. Kluczowe jest jednak tempo – w obszarach takich jak AI każdy dzień ma znaczenie – dodał Raczyński.

W perspektywie najbliższych 10–15 lat Europa będzie

musiała zmierzyć się z istotnymi wyzwaniami strukturalnymi. Jednym z nich jest demografia, która będzie wpływać na wielkość gospodarek, rynek pracy i tempo wzrostu. Jednocześnie – jak wskazywał wiceprezes PFR – nie przekreśla to szans na dalszy wzrost zamożności, szczególnie jeśli Europa skutecznie wykorzysta potencjał nowych technologii.

Europa ma fundamenty, ale potrzebuje większego tempa

Wnioski z panelu są jednoznaczne: Europa wciąż dysponuje ogromnym potencjałem gospodarczym, ale aby utrzymać pozycję jednego z globalnych liderów, musi działać szybciej i bardziej zdecydowanie. Kluczowe znaczenie będą miały pogłębienie wspólnego rynku, usuwanie barier regulacyjnych, zwiększenie dostępu do kapitału oraz skuteczne wykorzystanie nowych technologii.

To od tempa tych zmian zależy, czy europejskie firmy będą jedynie uczestnikami globalnej konkurencji, czy też staną się jej aktywnymi liderami.

50-LECIE MUZEUM LUDOWYCH INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH I OTWARCIE WYSTAWY „FORTE, FORTISSIMO”

Wielki jubileusz w Szydłowcu

Julia Sosnowska
Szydłowiec

Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu świętowało jubileusz 50-lecia udostępnienia placówki dla zwiedzających. Przybyło wielu gości.

Głównym punktem uroczystości było otwarcie nowej wystawy stałej „Forte, fortissimo”.

W piątek, 24 kwietnia, Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu świętowało jubileusz 50-lecia udostępnienia placówki dla zwiedzających. Obchody miały uroczysty charakter i zgromadziły licznych gości.

Uroczystości rozpoczęły się efektywnym przemarszem Miejskiej Orkiestry Dętej w Szydłowcu, po którym nastąpiło oficjalne powitanie uczestników gali. Następnie publiczność miała okazję wysłuchać niezwykle koncertu na zabytkowych instrumentach pochodzących z muzealnej kolekcji.

Centralnym punktem gali jubileuszowej było otwarcie nowej wystawy stałej „Forte, fortissimo”. To pierwsza taka ekspozycja w Polsce, prezentująca siłę brzmienia oraz wyjątkową, integrującą rolę instrumentów dętych blaszanych. Wystawa ukazuje nie tylko bogactwo zbiorów muzealnych, ale także znaczenie muzyki w budowaniu wspólnoty i tożsamości kulturowej.

Integralną częścią nowej ekspozycji jest Eksperymentarium Dźwięku „Fanfara”. To interaktywna przestrzeń, która pozwala odwiedzającym aktywnie odkrywać świat dźwięków. To propozycja skierowana zarówno do najmłodszych, jak i do dorosłych odbiorców.

Wieczorną część wydarzenia uświetnił koncert, podczas którego ponownie zabrzmiały instrumenty dęte z muzealnych zbiorów. Uczestnicy obejrzeli także premierowy film będący poruszającą opowieścią o 50 latach działalności muzeum, pełną wspomnień, archiwalnych materiałów.



Od lewej: Magdalena Nowacka - radna Sejmiku, Aneta Oborny - dyrektor Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu, wicemarszałek Rafał Rajkowski.

W uroczystościach udział wzięli burmistrz Szydłowca Artur Ludew, zastępca burmistrza Aneta Furmańska, przewodnicząca Rady Miejskiej, starosta szydłowiecki Robert Górlicki i Barbara Majewska, członek

zarządu powiatu szydłowieckiego, Wioletta Kotkowska, wiceprzewodnicząca Rady Miejskiej w Radomiu. Obecni byli także wicemarszałek województwa mazowieckiego Rafał Rajkowski oraz Magdalena No-

wacka, radna sejmiku województwa mazowieckiego.

- To było wyjątkowe wydarzenie, które pięknie zwiędowało jubileusz 50-lecia udostępnienia muzeum zwiedzającym. Przemarsz orkiestry,

koncert na zabytkowych instrumentach i nie zabrakło wspólnego świętowania przy muzyce. Cieszę się, że mogliśmy razem przeżyć ten moment i spróbować zagrać na instrumentach dostępnych na wystawie (próbowałem i warto!) - napisał Rafał Rajkowski, wicemarszałek województwa mazowieckiego.

W zbiorach Muzeum Ludowych Instrumentów Muzycznych w Szydłowcu znajdują się głównie polskie ludowe instrumenty muzyczne, instrumentarium z innych krajów europejskich, w tym wiele ciekawostek instrumentologicznych, jak również przykłady instrumentów muzycznych w ikonografii i zabytki związane z historią Szydłowca. Muzeum jest organizatorem wystaw, konkursów, warsztatów, koncertów muzyki tradycyjnej i ludowej oraz muzyki jazzowej i klasycznej inspirowanej muzyką tradycyjną, konferencji i sesji naukowych oraz publikacji. Ekspozycje muzeum mieszczą się w szydłowieckim zamku. ©

REKLAMA

0011506567



TWOJE MIEJSCE NA WYPOCZYNEK WŚRÓD NATURY

Słoneczne Wzgórze to wyjątkowy, całoroczny drewniany domek otoczony przepięknymi lasami oraz polami słoneczników i zbóż. Obiekt położony jest w malowniczej wiosce Podlesie w gminie Wodzisław w województwie świętokrzyskim. Nasze usytuowanie obfituje w urokliwe górki, doliny i wąwozy, które można eksplorować na różne sposoby - pieszo, rowerem czy motocyklem.

OFERUJEMY:

- Przeszporny taras idealny na poranne kawy
- „Brzozową Aleję” oraz Pole Słoneczników, unikalne miejsce na pikniki i sesje zdjęciowe
- Teren do organizacji imprez plenerowych
- Pole namiotowe
- Miejsce na ognisko

Apartament posiada w pełni wyposażony aneks kuchenny, który pozwala na samodzielne przygotowywanie posiłków.

Dzięki dogodnej lokalizacji w pobliżu centrum miasta goście mają również łatwy dostęp do lokalnych restauracji.

SPECJALIZUJEMY SIĘ W ORGANIZACJI:

- Urodzin w plenerze dla dzieci i dorosłych
- Wieczorów panieńskich i kawalerskich
- Komunii na świeżym powietrzu
- Profesjonalnych sesji zdjęciowych
- Spotkań tematycznych z ekspertami (leśnikiem, hodowcą psów, właścicielem stawów rybnych)
- Zorganizowanych wycieczek rowerowych

Chcesz odpocząć w miejscu, gdzie czas płynie wolniej, a natura otula Cię swoim spokojem?

Napisz do nas, a pomożemy Ci zaplanować niezapomniany pobyt na Słonecznym Wzgórzu!



Adres: Podlesie 8a, 28-330

☎ 789 310 110

✉ anetag@onet.eu

📍 Słoneczne Wzgórze

<https://slonecznewzgorze1.pl>

<https://maps.app.goo.gl/rQbNA6wGnoGsR5tL9>

Nielegalne automaty hazardowe namierzone w Białobrzegach

Oprac. Izabela Kozakiewicz
Białobrzegi

Policjanci w jednym z lokali w Białobrzegach odkryli cztery automaty do nielegalnych gier hazardowych.

Policjanci z Białobrzegach już wcześniej wytypowali lokal, w którym mogły się odbywać nielegalne gry hazardowe. W piątek, 24 kwietnia weszli do niego i znaleźli cztery automaty do gier.

- Na miejscu obecny był 36-letni mężczyzna, który zajmował się obsługą lokalu. Mężczyzna został zatrzymany i osadzony w policyjnych pomieszczeniach dla osób zatrzymanych. W toku czynności po-

licjanci zabezpieczyli nie tylko same urządzenia, ale również gotówkę w kwocie 1060 złotych oraz klucze służące do resetowania kredytów w automatach. Wszystkie te przedmioty mogą stanowić istotny materiał dowodowy w prowadzonym postępowaniu. Sprawa będzie teraz szczegółowo analizowana, a dalsze czynności prowadzone będą pod nadzorem prokuratury - informuje starsza aspirant Joanna Golus, rzeczniczka prasowa Komendy Powiatowej Policji w Białobrzegach.

Jak dodaje, zgodnie z obowiązującymi przepisami, organizowanie gier hazardowych bez wymaganej koncesji lub zezwolenia jest przestępstwem.

Piękne pokazy nocne Air SKY na lotnisku w Piastowie

Dawid Owczarek
Gmina Jedlińsk

W sobotni wieczór, 25 kwietnia, niebo nad Piastowem koło Radomia rozbłysło fajerami światła, huku silników, efektownych eksplozji i mocnych wrażeń lotniczych.

Finałowa odsłona pokazów lotniczych Air SKY 2026 przyciągnęła na teren Lotnisko Radom-Piastów tłumy miłośników awiacji z całego regionu i kraju. Emocji nie brakowało.

Nocna część widowiska rozpoczęła się tuż po godzinie 19. Na początek publiczność powitała przelot legendarnego odrzutowca Lim-5. Maszyna, która tego dnia pojawiła się już po raz drugi na radomskim niebie, wykonała trzy dynamiczne przeloty. Szczególne wrażenie zrobił finałowy, zakończony efektownym wybuchem. Choć pokaz był krótki, pozostawił po sobie wyraźny niedosyt.

Chwilę później w powietrze wzbił się Maciej Kulaszewski na swoim samolocie Extra 300. Precyzyjne manewry i widowiskowa akrobacja spotkały się z gorącym przyjęciem publiczności. Jeszcze większe emocje wzbudził kolejny pokaz - Artur Kielak po raz kolejny udowodnił, że należy do ścisłej czołówki pilotów akrobacyjnych w Polsce, „rozbijając bank braw” wśród widzów.

Na niebie pojawił się również legendarny śmigłowiec



Phoenix Paramotor Display Team na swoich parolotniach. Efektownych fajerwerków, podniebnych ewolucji i świetnych pokazów lotniczych było w Piastowie bardzo dużo.

UH-1 Huel. Maszyna wykonała kilka przelotów, jednak z powodu problemów technicznych nie doszło do zapowiadanego finałowego pokazu z efektami pirotechnicznymi, co było jednym z rozczarowań wieczoru.

Pierwszy w pełni nocny pokaz należał do pilotów z Phoenix Paramotor Display Team. Mimo że sprzęt zespołowy pozostał na Bliskim Wschodzie z powodu trwającego konfliktu, dwóch pilotów zaprezentowało się na prywatnym wyposażeniu. Ich występ, pełen światła i synchronizacji, wzbudził

ogromną sympatię publiczności. Nie mniej efektowny był pokaz spadochroniarzy z Sky Magic, którzy wykonali skoki z pokładu śmigłowca MBB Bo 105. Precyzyjne lądowania i świetne efekty w powietrzu przyciągnęły wzrok wszystkich zgromadzonych.

Publiczność nie kryła zachwytu, a reakcje fanów tylko potwierdziły, jak bardzo takie wydarzenia są potrzebne w regionie

Kulminacją wieczoru był akrobacyjny lot właśnie śmigłowca Bo 105. Widowisko pełne fajerwerków, dynamicznych manewrów i spektakularnych efektów świetlnych stanowiło godne zwieńczenie całego wydarzenia.

Publiczność nie kryła zachwytu, a reakcje fanów tylko potwierdziły, jak bardzo takie wydarzenia są potrzebne w regionie.

Choć pojawiły się drobne problemy techniczne i niedociągnięcia organizacyjne, tegoroczne Air SKY 2026 można uznać za duży sukces. ©©

0011515814

Panu
Markowi Gradowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy



składają

Dyrektor oraz Pracownicy
Zarządu Dróg Powiatowych w Jędrzejowie

0011515672

Panu
Mariuszowi Bodo

Sekretarzowi Województwa Świętokrzyskiego

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Siostry

składają

Przewodniczący Sejmiku Marszałek Renata Janik
Andrzej Bętkowski oraz Zarząd Województwa
oraz Radni Województwa Świętokrzyskiego
Świętokrzyskiego

Pracownicy Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Świętokrzyskiego

0011515681

Pani Mirosławie Gałęckiej

Przewodniczącej Rady Nadzorczej
wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Rada Nadzorcza, Zarząd oraz Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Domator”

Pożar nieużytków w Warce. Ogień objął aż 3,5 hektara traw i lasu. Akcję utrudniał silny wiatr

Patryk Samborski
Warka

Ponad dwudziestu strażaków walczyło w niedzielę, 26 kwietnia z pożarem nieużytków w rejonie ulic Nowy Zjazd i Mostowej w Warce.

Ogień objął około 3,5 hektara traw i drzew, a działania utrudniał silny wiatr i trudny teren.

Strażacy rozpoczęli działania o godzinie 15:11 po zadysponowaniu przez stanowisko kierowania Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Grójcu. Po przyjeździe druhowie przeprowadzili rozpoznanie i szybko przystąpili do gaszenia ognia, który obejmował rozległy teren nieużytków.

Ratownicy prowadzili działania przy użyciu tłumic oraz hydronetek plecakowych. Ze względu na skalę pożaru i brak



Z pożarem walczyło łącznie 25 strażaków z kilku zastępów Ochotniczej i Państwowej Straży Pożarnej z powiatu grójckiego.

możliwości dojazdu samochodów gaśniczych dowodzący akcją zdecydował o utworzeniu stanowisk wodnych.

Strażacy wykorzystali pompy pływające i pobierali

wodę z Pilicy. Następnie podawali prądy wody bezpośrednio na ogień, co pozwoliło ograniczyć jego rozprzestrzenianie.

Akcję utrudniał trudny teren oraz silny wiatr, który przy-

spieszał rozprzestrzenianie się płomieni. Brak możliwości użycia ciężkich pojazdów gaśniczych dodatkowo komplikował działania.

Ogień objął łącznie około 3,5 hektara powierzchni. Spaleniu uległy trawy, nieużytki oraz drzewa.

W akcji uczestniczyło łącznie 25 strażaków z Ochotniczej Straży Pożarnej w Warce, Ochotniczej Straży Pożarnej w Grzegorzewicach, Ochotniczej Straży Pożarnej z Lasek, Ochotniczej Straży Pożarnej z Opołdżewa oraz druhów z Państwowej Straży Pożarnej w Grójcu.

Strażacy apelują o niewypalanie traw, ponieważ takie działania prowadzą do niekontrolowanych pożarów i stanowią zagrożenie dla ludzi oraz środowiska.

©©

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Litewka pośmiertnie odznaczony

Prezydent Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie postać Łukasza Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski - poinformował w poniedziałek rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz.

„Postanowieniem z dnia 27 kwietnia 2026 r. Prezydent RP Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie tragicznie zmarłego postać na Sejm Łukasza Karola Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski” - napisał na X Leśkiewicz.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski to odznaczenie

nie nadawane w Polsce za wybitne zasługi dla państwa. Jest przyznawany osobom, które wnoszą istotny wkład w rozwój społeczeństwa, kulturę, naukę czy służbę publiczną.

Łukasz Litewka, 36-letni poseł Lewicy z Sosnowca, zginął tragicznie w ubiegły czwartek po południu podczas jazdy na rowerze. Potrafił go samochód na ul. Kazimierzowskiej w Dąbrowie Górniczej.

Pogrzeb tragicznie zmarłego postać odbędzie się w środę w Sosnowcu. Będzie miał charakter państwowy.

WARSZAWA

Umowa na produkcję czołgów

W poniedziałek podpisano łącznie cztery umowy między polskimi spółkami zbrojeniowymi a Hyundai Rotem. Podpisano m.in. umowę podwykonawczą na produkcję czołgów K2PL i ARV, a w jej ramach dwie umowy dostawy pomiędzy Zakładami Mechanicznymi „Bumar-Łabędy” a dwoma spółkami państwowymi - PCO oraz Wojskowymi Zakładami

Elektronicznymi oraz umowę wsparcia serwisowego dla bazowych modeli czołgów K2GF. Planowane są kolejne fazy kontraktu dotyczącego czołgów K2 w Polsce, aż do umowy wykonawczej nr 6. Łącznie polskiej armii dostarczonych ma być 1000 czołgów K2, z czego ponad 500 w wariantach K2PL ma zostać wyprodukowanych w Polsce.

GÓRNICtwo

Kwota 2,9 mld zł dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej ustabilizuje jej sytuację na najbliższe miesiące - ocenił w poniedziałek minister aktywów państwowych Wojciech Balczun. Dodał, że trwale ustabilizować sytuację powinna kwota 1,5 mld dol., którą spółka chce pozyskać z finansowania komercyjnego. Zwrócił uwagę, że nowela w parlamencie została poparta jednogłośnie - jak ocenił - w zakresie wsparcia JSW jest „porozumienie ponad podziałami”.

„Zakładamy, że jeżeli będziemy mieli te 2 miliardy 900 milionów, to ustabilizuje sytuację na najbliższe miesiące

Wojciech Balczun minister aktywów państwowych

Diss na raka. Rekordowa zbiórka Łatwoganga i spółki

Tomasz Dereszyński, AK
Warszawa

Prawie 260 milionów złotych (stan na start strony www), tyle pieniędzy trafi do Fundacji Cancer Fighters dzięki streamowi Łatwoganga x Bedoesa x Fundacji Cancer Fighters. Teraz czas na rozliczenie rekordowej zbiórki.

Wszystko zaczęło się od piosenki. Bydgoski raper Bedoes 2115 (Borys Przybylski) nagrał utwór „Ciągłe tutaj jestem (diss na raka)” wspólnie z Oławianką, 11-letnią Mają Mecan - podopieczną Fundacji Cancer Fighters, która już trzeci raz zmagając się z ostrą białaczką szpikową.

Piosenka szybko stała się hitem. Opowiada o trudzie walki z rakiem z perspektywy zarówno chorego, jak i jego bliskich. To właśnie ten moment stał się impulsem do działania. Łatwogang postanowił wykorzystać zasięgi internetu i stworzyć coś więcej niż jednorazową zbiórkę. Stream, który początkowo miał być krótką akcją, przerodził się w kilkudniowe wydarzenie, w które zaangażowały się tysiące ludzi.

Zbiórka influencera Piotra „Łatwoganga” Garkowskiego dla Fundacji Cancer Fighters prowadzona była na platformie YouTube w formie long streamu - nieprzerwanej transmisji na żywo, trwającej 9 dni. Rozpoczęła się 17 kwietnia.



Piotr „Łatwogang” Garkowski przez 9 dni prowadził transmisję, podczas której trwała zbiórka

Twórca internetowy zapraszał do udziału w niej celebrytów, artystów, sportowców i influencerów. Część z nich brała w niej udział online lub odwiedzała organizatora w kawalerce na warszawskiej Pradze.

W akcję zaangażowali się m.in.: Dorota „Doda” Rabczewska, Robert Lewandowski, Wojciech Szczęsny, Adam Małyś, Cezary Pazura, Dariusz Szpakowski, Małgorzata Kożuchowska, Tomasz Karolak czy Rokšana Węgiel. Niektóre gwiazdy, m.in. Edyta Pazura, Katarzyna Nosowska czy Blanka Lipińska, podczas streamingu zgoliły

swoje włosy w geście solidarności z chorymi na raka dziećmi. W pomoc, wpłacając darowizny, włączyli się także m.in. Dawid Podsiadło, youtuber Książę i raper OKI.

Co dalej z pieniędzmi

Od poniedziałku czas na zaplanowanie i wydanie oszałamiającej kwoty pieniędzy zebranej podczas transmisji na kanale YouTube, zorganizowanej przez Łatwoganga.

„Diss na Raka - Bedoes 2115 x Łatwogang x Fundacja Cancer Fighters. To nie koniec tej akcji. To moment, w którym za-

czynamy rozliczać się z zaufania. Chcemy, żeby każdy, kto był częścią tej zbiórki, mógł zobaczyć, co dzieje się dalej. Jakie decyzje podejmujemy, do kogo trafia pomoc i jakie konkretne efekty przynosi każda wydana złotówka. Chcemy, żebyś wiedział, co dzieje się z zebranymi środkami” - czytamy na stronie internetowej poświęconej tej akcji.

Cancer Fighters to ogólnopolska fundacja pomagająca osobom chorym na raka - dzieciom, młodzieży i dorosłym. Wspiera także rodziny i bliskich swoich podopiecznych.

W niedzielnym oświadczeniu na platformie X fundacja poinformowała, że pieniądze ze zbiórki przeznaczy na leczenie, rehabilitację, leki, transport do klinik, konsultacje specjalistyczne i codzienne funkcjonowanie w czasie choroby swoich podopiecznych.

„Równolegle prowadzimy rozmowy z klinikami w całej Polsce. Jesteśmy już w kontakcie z kilkoma ośrodkami i wspólnie analizujemy, jakie potrzeby są najpilniejsze i gdzie nasze wsparcie może przynieść największy efekt. Może to oznaczać zakup sprzętu, doposażenie oddziałów, poprawę warunków leczenia, wsparcie konkretnych programów medycznych lub większe projekty infrastrukturalne” - napisano.

Podkreślono, że wszystkie działania będą prowadzone w sposób jawny i uporządkowany.

REKLAMA 0011515374 Białobrzegi dnia 24.04.2026 r.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Białobrzegach
ul. Polna 2, tel. 48 613 29 15,

ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na remont balkonów w budynku mieszkalnym wielorodzinnym położonym przy ul. Rzemieślniczej 39 w Białobrzegach.

Termin wykonania do 30.09.2026 r. Termin składania ofert do dnia 6.05.2026 r. godz. 9:30
Wadium w wysokości 5.000 zł płatne do dnia 6.05.2026 r. do godz. 9:30 na konto nr 35 9117 0000 0000 1065 2000 0010.
Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w siedzibie Spółdzielni pokój nr 1.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 6.05.2026 r. godz. 10:00.
Zamawiający zastrzega prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

 **nasze komunikaty.pl**

REKLAMA 0011514966

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Krzemionki”
w Ostrowcu Świętokrzyskim, Osiedle Stawki 47

ogłasza przetarg nieograniczony dwustopniowy z negocjacjami, odbywający się wg Regulaminu wewnętrznego Spółdzielni, na dostawę i wymianę przystosowanych do odczytu radiowego wodomierzy wody zimnej i wody ciepłej w budynkach mieszkalnych Sp-ni w ilości ok. 3970 szt. w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Pełne ogłoszenia o przetargu zamieszczono na stronie internetowej Spółdzielni: www.smkrzemionki.pl. Wymagany termin wykonania robót do 30.09.2026 r.

Warunkiem udziału w przetargu jest spełnienie wymagań określonych w specyfikacji istotnych warunków zamówienia, oraz wpłacenie wadium w wysokości 20.000 zł. Cena specyfikacji 50 zł. Szczegółowe informacje dotyczące zamówienia, w tym przygotowania oferty można uzyskać w siedzibie Spółdzielni, pok. nr 10, tel. 41 262 48 85, e-mail: inwestycje@smkrzemionki.pl

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4,
25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

Papież do arcybiskupa Canterbury: Powinniśmy świadczyć o pokoju

oprac. Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV przyjął w poniedziałek na audiencji w Watykanie nową angikańską arcybiskup Canterbury Sarah Mullally - pierwszą w historii kobietę, która pełni ten urząd.

Papież przypomniał o historycznym spotkaniu Pawła VI z arcybiskupem Canterbury Michaelem Ramseyem 60 lat temu, które dało początek dalszym kontaktom i wspólnym modlitwom. Przywołał też pierwsze słowa zmartwychwstałego Chrystusa: „Pokój wam!”. - To pozdrowienie nie tylko zachęca nas do przyjęcia daru Pańskiego pokoju, ale również do zwiastowania pokoju. Jak często wspominałem, pokój zmartwychwstałego Jezusa jest pokojem rozbrojonym, bo zawsze odpowiadała na przemoc i agresję pokojowo - powiedział papież.

Leon XIV zauważył, że podczas gdy dokonano postępu w kwestii historycznych podziałów, w ostatnich dekadach poja-



FOT. VATICAN MEDIA

Papież i prymas Kościoła Anglii modlili się razem w kaplicy Urbana VIII w Pałacu Apostolskim

wiły się nowe problemy, które utrudniają drogę do pełnej jedności.

Abp Canterbury powiedziała papieżowi: W dzisiejszym świecie jesteśmy wezwani do życia i głoszenia Ewangelii z nową jasnością. W obliczu nieludzkiej przemocy, głębokich podziałów i gwałtownych przemian społecznych musimy współpracować dla dobra wspólnego, budując zawsze mosty, nigdy mury, pamiętając, że najubożsi spośród nas są najbliżsi sercu Boga.

PAP

Kancelerz Niemiec: Irańczycy silniejsi, niż sądzono

oprac. Anna Nagel
Berlin

Kancelerz Niemiec Friedrich Merz ostrzegł w poniedziałek, że konflikt między USA a Iranem prawdopodobnie nie zakończy się szybko.

- Irańczycy są silniejsi, niż sądzono, a Amerykanie ewidentnie nie mają przekonującej strategii negocjacyjnej - powiedział kancelerz Merz podczas wizyty w szkole w mieście Marsberg w swoim rodzinnym regionie Sauerland.

Wskazując Irak i Afganistan, kancelerz ostrzegł, że w przypadku wojen na Bliskim Wschodzie „nie wystarczy tylko nie wejść, lecz trzeba jeszcze umieć z nich wyjść”.

W dyskusji kancelerza z uczniami pojawił się też temat Ukrainy. Szef rządu wezwał Unię Europejską do podjęcia wobec Ukrainy „wiarygodnych i nieodwracalnych” kroków, które będą prowadzić do jej członkostwa we Wspólnocie.

Zapelował przy tym do Niemiec o przejęcie wiodącej roli



FOT. PAPIEPA/FRIEDMANN VOGEL

Merz spotkał się z uczniami w Marsbergu. Ostrzegł przed eskalacją na Bliskim Wschodzie i wezwał Unię Europejską do zdecydowanych działań wobec Ukrainy

w UE. - Gdybyśmy (jako Unia Europejska - PAP) potrafili skuteczniej się jednoczyć i robić więcej wspólnie, moglibyśmy być co najmniej tak silni jak Stany Zjednoczone - ocenił.

Za wcześniej na zniesienie sankcji

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen oceniła w poniedziałek w Berlinie,

że jest zbyt wcześnie, aby znośić sankcje nałożone na Iran.

- Uważamy, że zniesienie sankcji byłoby przedwczesne - oświadczyła von der Leyen podczas spotkania chadeków w stolicy Niemiec. Ewentualnie łagodzenie tych restrykcji szefowa KE uzależniła od „zasadniczej zmiany w Iranie”.

Von der Leyen przedstawiła także szacunki, zgodnie z któ-

rymi kraje UE od początku wojny Izraela i USA z Iranem musiały zapłacić o 27 mld euro więcej za import ropy naftowej oraz gazu.

Komisja Europejska zaprezentowała w środę rozwiązania, które mają zaradzić skutkom kryzysu energetycznego, wywołanego wojną przeciwko Iranowi. KE chce lepszej koordynacji paliwa lotniczego, by móc w większym stopniu pokryć popyt na to paliwo w państwach UE.

Między Izraelem i USA a Iranem trwa obecnie zawieszenie broni, ale cieśnina Ormuz pozostaje zamknięta. Negocjacje irańsko-amerykańskie, prowadzone za pośrednictwem Pakistanu, nie przyniosły dotychczas rozwiązania.

Portal Axios przekazał w poniedziałek, że Iran przedstawił USA propozycję ponownego otwarcia cieśniny Ormuz i zakończenia wojny, która zakłada jednak odłożenie w czasie negocjacji nuklearnych Teheranu z Waszyngtonem.

PAP

MATERIAL INFORMACYJNY PKP INTERCITY

Kolej przyspiesza, ale wciąż nie jest kręgosłupem transportu. Branża wskazuje kluczowe wyzwania

Kolej przeżywa w Polsce renesans dzięki wielomilionowym inwestycjom, m.in. w nową infrastrukturę i tabor, ale wciąż nie stała się transportowym kręgosłupem kraju. O tym, czego jeszcze potrzeba, aby kolej w pełni rozwinęła swój potencjał dyskutowano w Katowicach na Europejskim Kongresie Gospodarczym, w panelu „Kolej 2030++”.

Brak spójności największym wyzwaniem

W ocenie ekspertów największym wyzwaniem dla Polski jest brak spójności systemowej i strategicznej, co rodzi potrzebę zintegrowania wszystkich elementów systemu kolejowego.

Prelegenci zwrócili również uwagę, że dyskusja o unowocześnianiu kolei powinna uwzględniać nie tylko wymianę taboru i infrastruktury, ale także inwestycje w nowoczesne narzędzia cyfrowe do zarządzania potokami pasażerskimi.

Inwestycje i legislacja warunkiem przyspieszenia

Wyzwaniem jest także przyspieszenie kolei, rozumiane

jako skokowe zwiększenie jej konkurencyjności względem innych środków transportu. Ruch kolejowy rośnie, ale nie tak szybko jak ruch drogowy - jest to tendencja obserwowana w całej Unii Europejskiej. W Katowicach nie zabrakło również głosów o potrzebie zmian by przyspieszyć inwestycje.

- Powstaje projekt zintegrowanej sieci kolejowej, który tworzy PKP PLK razem z CPK. Śledzimy postępy w tym projekcie, zakładającym budowę 2 tysięcy nowych linii kolejowych, w tym tysiąca kilometrów do 2035 roku. Sporym wyzwaniem będzie zintegrowanie nowych linii z istniejącą siecią - mówi Adam Wawrzyniak, członek zarządu PKP Intercity.

Kolejnym wyzwaniem jest prowadzenie samego procesu inwestycyjnego. Spółka w ubiegłym roku przewiozła ponad 89 mln pasażerów, a w tym chce osiągnąć poziom 96 mln.

- Pierwsze trzy miesiące tego roku pokazują, że plan jest ambitny, ale realny. Polska kolej w ostatnich latach zrobiła ogromny postęp

i zachęca wielu podróżnych do przesiadki z samochodów do pociągów. Kluczowe będzie takie prowadzenie inwestycji w infrastrukturę torową, aby nie utracić tego zainteresowania - podkreśla Adam Wawrzyniak. - Modernizacja katowickiego węzła kolejowego jest dla nas bardzo wymagająca, podobnie jak linia 202 na Pomorzu, istotna dla ruchu turystycznego. Niełatwo prowadzić ruch pociągów w warunkach placu budowy - dodaje.

Przepustowość sieci kolejowej jest kluczowa

Zwiększenie oferty to jedna z podstawowych zmian, jakie przesądziły o wzroście popularności przejazdów koleją. Niestety, przepustowość sieci kolejowej w naszym kraju jest już na wyczerpaniu.

- Od tego, jak będą realizowane duże projekty inwestycyjne w infrastrukturze torowej, zależy, czy i jak sektor kolejowy będzie rosł w kolejnych latach. Dziś przekonaaliśmy już do siebie pasażerów, kolej coraz częściej staje się pierwszym wyborem podróżnych. Aby utrzymać pozytywne trendy, zarządca



infrastruktury musi podjąć działania w obszarze poprawy przepustowości - podkreśla Wawrzyniak.

Więcej połączeń i nowe pociągi

- W 2025 roku uruchomiliśmy 514 pociągów, czyli o 80 więcej niż w 2023 roku, a sieć kolejowa była w stanie to obsłużyć. W tym roku uruchamiamy 555 pociągów na dobę - rozwijamy ofertę krajową i zwiększamy liczbę połączeń międzynarodowych, m.in. do Berlina, Wiednia, Pragi i Lipska - wylicza Adam Wawrzyniak.

Inwestycje najbardziej odczuwają pasażerowie podróżujący na trasach krajowych. W tym roku PKP Intercity przygotowało dwa razy więcej połączeń na Mazury.

- Skracamy czasy przejazdu i bijemy rekordy na trasach do Szczecina czy Zakopanego. To efekt inwestycji infrastrukturalnych. Po ponad 30 latach przerwy pociągi wrócić do Łomży. Pierwsze duże efekty już są widoczne - podkreśla Wawrzyniak.

Skok jakościowy jest znaczący, ale podróżowanie koleją stanie się jeszcze szybsze i bardziej komfortowe. Ko-

lejne zmiany przyniesie nowy tabor.

- Pierwsze efekty zakontraktowanych przez nas dużych dostaw taboru jeszcze przed nami. W przyszłym roku zaczniemy odbierać 35 nowych dwunapędowych zespołów trakcyjnych, a w kolejnych latach dołączą piętrowe ekspresy produkowane w Chorzwowie - zaznacza.

Pod koniec ubiegłego roku spółka ogłosiła przetarg na dostawę 55 szybkich pociągów (20 w zamówieniu bazowym i 35 w opcji), które będą mogły osiągać prędkość do 320 km/h.

- Te pociągi pozwolą rozwinąć siatkę szybkich połączeń między Warszawą, Łodzią a Poznaniem, Szczecinem i Berlinem, a w dalszej perspektywie także z Wrocławiem i Pragą. To krok w stronę europejskiej czotówki kolei dużych prędkości - podkreśla Wawrzyniak.

Polska kolej rozwija się dynamicznie dzięki inwestycjom w infrastrukturę i tabor, jednak nadal brakuje jej systemowej spójności. Ekspert podkreśla konieczność integracji, cyfryzacji oraz zmian legislacyjnych, które przyspieszą rozwój sektora. Jednocześnie rosnąca liczba pasażerów i nowe połączenia pokazują, że potencjał kolei jest coraz lepiej wykorzystywany.

0011511344

Miss i Mister Studniówek

REGIONU RADOMSKIEGO



Emilia Odzimek - Miss Studniówek, Nikodem Sidor - Mister Studniówek Regionu Radomskiego 2026. Znamy laureatów wszystkich tytułów - strony 2,3,4



MISS I MISTER STUDNIÓWKI 2026 w regionie radomskim

DZIĘKUJEMY
SPONSOROM
ZA WSPARCIE
WYDARZENIA

ORGANIZATORZY:



SPONSORZY:



EMILIA ODZIMEK MISS STUDNIÓWKI REGIONU RADOMSKIEGO 2026

Lubi podróżować, gotować i piec ciasta

Znamy Miss Studniówki Regionu Radomskiego 2026. Wybraliśmy najładniejsze uczestniczki balów maturalnych w całym naszym regionie. Głosami naszych czytelników oraz kapituły tytuł Miss Studniówki Regionu Radomskiego w 2026 roku trafił do Emilii Odzimek z Radomia.

Świetna muzyka, wspólna zabawa do białego rana i parkiet, który ani na chwilę nie był pusty. Emilia Odzimek, 19 letnia uczennica IV Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia Tytusa Chałubińskiego w Radomiu, doskonale wspomina studniówkę i zdradza swoje plany na przyszłość. Myśli o kierunkach medycznych, a prywatnie pasjonuje się podróżami i gotowaniem.

Wybory Miss Studniówki to coroczna akcja „Echa Dnia”. Podobnie jak w ubiegłych latach po raz kolejny wybraliśmy najpiękniejszą dziewczynę podczas tegorocznych studniówek w regionie radomskim. Miss Studniówki Regionu Ra-



Emilia Odzimek poza nauką pasjonuje się podróżami oraz gotowaniem i pieczeniem.

domskiego 2026 została Emilia Odzimek.

Nauka

Emilia Odzimek ma 19 lat i uczęszcza do IV Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia Tytusa Chałubińskiego w Radomiu. Swoją bal studniówkowy przeżywała w piątek, 16 stycznia w Hotelu Rubin znajdującym się w Starym Kielbowie, w powiecie białobrzelskim. Jest uczennicą klasy o profilu biochemicznym, gdzie rozszerza biologię i chemię. Jak podkreśla, to właśnie przedmioty przyrodnicze najbardziej ją interesują i wiążą się z jej planami na przyszłość. - Chodzę na profil biochemiczny, czyli biologia i chemia w rozszerzeniu - mówi.

Z ogromnym entuzjazmem wspomina swoją studniówkę, która odbyła się w Hotelu Rubin. Jak zaznacza, była to jedna z najlepszych imprez w jej życiu. - Bardzo dobrze wspominam studniówkę. Była super zabawa, muzyka idealnie trafiała w moje gusta, a przede wszystkim młodzież była świetna - opowiada Emilia.

- Nikt nie siedział przy stole, wszyscy bawili się ze sobą na parkiecie. To było naprawdę coś wyjątkowego - dodaje nasza Miss Studniówki Regionu Radomskiego 2026.

Po ukończeniu szkoły średniej chciałaby związać swoją przyszłość z kierunkami medycznymi. Najbardziej interesuje ją pielęgniarstwo. - Myślałam o pielęgniarstwie. Jeszcze rozważam, czy byłby to Radom, czy może Lublin. Na razie biorę pod uwagę różne możliwości - zdradza.

Pasje

Poza szkołą Emilia rozwija swoje zainteresowania. Jedną z jej największych pasji są podróże, choć jak przyznaje nie brakuje jej także tych bardziej „domowych” aktywności. - Bardzo lubię podróżować, a w wolnym czasie zajmuję się też gotowaniem i pieczeniem ciast - mówi z uśmiechem.

Emilia również konkretne podróżnicze marzenia. Jedno miejsce szczególnie od lat zajmuje wyjątkowe miejsce na jej liście. - Moim największym marzeniem jest wyjazd na Zanzi-

bar. Od dawna bardzo chciałabym tam polecieć. Z tych miejsc, w których już byłam, najbardziej spodobała mi się Hiszpania. Myślę, że mogłabym tam nawet pracować i zostać na dłużej - dodaje.

Jak mówi, studniówkę zapamięta na długo jako wyjątkowy wieczór pełen radości i wspólnej zabawy. Parkiet był pełen przez całą noc, a dobra muzyka i atmosfera sprawiły, że wydarzenie stało się jednym z najpiękniejszych wspomnień z czasów szkolnych.

Po maturze Emilia planuje kontynuować naukę na kierunkach medycznych, szczególnie interesuje ją pielęgniarstwo. Poza szkołą chętnie podróżuje, a wolne chwile spędza w kuchni, gotując i piekąc. Marzy o dalekich podróżach, a jej największym celem pozostaje wyjazd na Zanzibar.

Wybory Miss Studniówki to coroczna akcja „Echa Dnia”. Podobnie jak w poprzednich latach, również i w tym roku wyłoniono najpiękniejszą uczestniczkę balów maturalnych w regionie radomskim.

JULIA KOZIEŁ I WICEMISS STUDNIÓWKI

Jej pasją są rolki i muzyka, w najbliższej przyszłości chce studiować w Lublinie

Głosami czytelników oraz kapituły tytuł I Wicemiss Studniówki Regionu Radomskiego 2026 trafił do Julii Kozieł. Poznajcie naszą laureatkę.

Julia Kozieł jest uczennicą IV Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia Tytusa Chałubińskiego w Radomiu i tegoroczną maturzystką.

I Wicemiss Studniówki Regionu Radomskiego 2026 jest uczennicą klasy o profilu biologiczno-chemicznym. Swoją bal studniówkowy przeżywała w Hotelu Rubin w Starym Kielbowie i jak przyznaje bardzo dobrze go wspomina.

- Wspominam studniówkę bardzo fajnie. To była niezapomniana noc, która na pewno dostarczyła wielu emocji - mówi Julia.

Laureatka nie spodziewała się, że spontaniczna zabawa zajdzie tak daleko i zdobędzie tytuł I Wicemiss Studniówki Regionu Radomskiego 2026.

- Idąc na studniówkę nie planowałam zgłaszać się do konkursu. Namówiła mnie koleżanka Emilia, więc zdecyd-

dowałyśmy się wystartować razem. - dodaje laureatka.

Ciekawostką jest to, że Julia Kozieł i jej koleżanka Emilia Odzimek wystartowały w konkursie razem i obie osiągnęły sukces - Emilia zdobyła tytuł Miss Studniówek Regionu Radomskiego 2026, a Julia została I Wicemiss.

I Wicemiss Studniówki Regionu Radomskiego 2026 zdradziła nam, że interesuje się jazdą na rolkach, słucha muzyki oraz lubi spędzać czas ze znajomymi.

Julia planuje w przyszłości rozpocząć studia w Lublinie. Rozważa kierunek związany z ze stomatologią, choć - jak sama przyznaje ostateczna decyzja jeszcze się może zmienić.

- Chciałabym studiować stomatologię, myślałam nad Lublinem. Na dniach otwartych żaden inny kierunek nie wydał mi się tak odpowiedni - mówi Julia.

Laureatka podkreśla, że w najbliższych latach jej celem jest ukończenie studiów i znalezienie stabilnej pracy.



Julia Kozieł I Wicemiss Studniówki Regionu Radomskiego 2026

WIKTORIA SIKORSKA II WICEMISS STUDNIÓWKI

Pasjonuje się makijażem i modą. Lubi także grać w siatkówkę

Głosami czytelników oraz kapituły tytuł II Wicemiss Studniówki Regionu Radomskiego 2026 trafił do Wiktorii Sikorskiej. Poznajcie naszą laureatkę, uczennicę z Przysuchy.

Wybory Miss Studniówki to coroczna akcja „Echa Dnia”. Podobnie jak w poprzednich latach, również i w tym roku wyłoniono najpiękniejszą uczestniczkę balów maturalnych w regionie radomskim.

Wiktorija Sikorska jest uczennicą Zespołu Szkół numer 2 imienia Ludwika Skowyrzy w Przysusze. Swoją bal studniówkowy przeżywała w Zajeździe Lwowskim w Klwowie i - jak przyznaje bardzo dobrze wspomina ten wieczór. - Bardzo dobrze wspominam tę noc. Dużą część czasu spędziłam na zabawie i było naprawdę fajnie. Chciałabym wrócić do tej nocy. - mówi Wiktorija.

Laureatka podkreśla, że udział w konkursie był dla niej przede wszystkim dobrą zabawą, a decyzję o zgłoszeniu podjęła spontanicznie. - Na początku nie chciałam się zgłaszać, ale później potraktowałam to jako zwykłą



Wiktorija Sikorska II Wicemiss Studniówki Regionu Radomskiego 2026

zabawę i po prostu dałam się temu ponieść. Nie przywiązywałam do tego większej uwagi. - dodaje.

Wiktorija wspomina również, że jednym z ważniejszych momentów studniówki był piękny polonez, który zatańczyła wraz z innymi uczestnikami balu.

Wiktorija interesuje się makijażem oraz modą. To właśnie te pasje najchętniej rozwija w wolnym czasie, traktując je jako sposób na kreatywne spędzanie czasu i relaks. Lubi także grać w siatkówkę.

II Wicemiss Studniówki Regionu Radomskiego 2026 planuje w przyszłości wyprawkę do Warszawy, gdzie chciałaby rozpocząć studia oraz rozwijać się zawodowo.

- Na razie planuję wyprawkę do Warszawy i tam zamieszkać. Chciałabym pracować, a później na pewno pójść na studia zaoczne. Myślę o zarządzaniu albo czymś związanym z biznesem, ewentualnie o modzie i projektowaniu. Chciałabym też zamieszkać z chłopakiem.



UNIWERSYTET RADOMSKI
im. Kazimierza Pułaskiego

BEZPŁATNE STUDIA

Stacjonarne



NR 1
W
REGIONIE

www.uniwersytetradomski.pl

NIKODEM SIDOR - MISTER STUDNIÓWKI REGIONU RADOMSKIEGO 2026

Chce studiować psychologię w Warszawie

Znamy już Mistera Studniówki Regionu Radomskiego 2026. Wybraliśmy najprzystojniejszych uczestników balów maturalnych w całym naszym regionie. Głosami naszych czytelników oraz kapituły tytułu Mistera Studniówki Regionu Radomskiego w 2026 roku trafił do Nikodema Sidora z Wielogóry koło Radomia.

Wybory Mistera Studniówki to coroczna akcja „Echa Dnia”. Podobnie jak w ubiegłych latach po raz kolejny wybraliśmy najprzystojniejszego chłopaka podczas tegorocznych studniówek w regionie radomskim. Misterem Studniówki Regionu Radomskiego 2026 został Nikodem Sidor.

Nauka

Rozszerza biologię i chemię, ale swoją przyszłość wiąże z psychologią i psychoterapią. Nikodem Sidor z Wielogóry w gminie Jedlińsk w powiecie radomskim, uczeń Liceum Ogólnokształcącego imienia Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Radomiu, opowiada



Nikodem Sidor to Mister Studniówki Regionu Radomskiego 2026 z partnerką podczas studniówki

o planach na przyszłość, pasjach i studniówce, która na długo zostanie w jego pamięci.

Nikodem Sidor ma 18 lat. Mister Studniówki Regionu Radomskiego swój bal studniówkowy przeżywał w piątek, 30 stycznia w Hotelu Rubin znajdującym się w Starym Kiełbowie, w powiecie białobrzezskim.

Mister Studniówki 2026 pochodzi z Wielogóry i jest uczniem czwartej klasy liceum w Radomiu. Uczy się na profilu biochemicznym, gdzie rozszerza biologię i chemię. Jak podkreśla, wybór profilu nie był przypadkowy, choć jego plany zawodowe skręcają w nieco inną stronę.

- Zastanawiam się nad psychologią i chciałbym później rozwinąć to w psychoterapię. Myślę, że jest to dla mnie idealny kierunek i odnajdę się w nim - mówi opowiada nasz laureat.

Po ukończeniu szkoły średniej planuje kontynuować naukę w Warszawie. Ma już wybraną uczelnię. - Chciałbym

studiować na Uniwersytecie SWPS w Warszawie. Jeżeli wszystko się uda, to właśnie tam chciałbym rozpocząć studia - dodaje.

Osiemnastolatek bardzo dobrze wspomina również swoją studniówkę. Jak przyznaje, była to jedna z najlepszych imprez, w jakich brał udział. - Było naprawdę super. Wrażenia niezapomniane, myślę, że zapamiętam je do końca życia - podkreśla Nikodem Sidor.

- Świetna zabawa, dobry DJ, dobre jedzenie. Jedną z fajniejszych imprez, na których byłem - opowiada Nikodem.

Pasje

Poza szkołą i nauką Nikodem Sidor ma kilka pasji, które pozwalają mu odpocząć i złapać równowagę. - Bardzo lubię podróżować po świecie, byłem już w wielu krajach. Moją pasją, która mnie uspokaja, jest gotowanie, a także różne sporty. To są rzeczy, które naprawdę lubię robić - mówił Mister Studniówki 2026.

Nikodem Sidor oprócz tytułu Mister Studniówki Regionu Radomskiego, otrzymał także nagrodę finansową w wysokości 600 złotych oraz kartę podarunkową o wartości 250 złotych do wykorzystania w drogerii Rossmann. Laureat otrzymał również zaproszenie o wartości 200 złotych ufundowane przez właściciela Komory Tlenowej Radom do skorzystania z jednej z trzech komór hiperbarycznych.

Komora Tlenowa Radom to miejsce, które specjalizuje się w nowoczesnych terapiach wspomagających regenerację organizmu i poprawę samopoczucia. Idealne miejsce na relaks przed lub po maturze.

Ważne

Wybory Mister Studniówki to coroczna akcja „Echa Dnia”. Podobnie jak w poprzednich latach, również i w tym roku wyłoniliśmy najprzystojniejszych uczestników balów maturalnych w regionie radomskim.

IGOR KAPUSTA I WICEMISTER STUDNIÓWKI

Matura na pierwszym miejscu, a potem studia związane z naukami ścisłymi

Tytuł I Wicemistera Studniówki Regionu Radomskiego w 2026 roku trafił do Igora Kapusty z Kozienic.

Skupia się na maturze, marzy o studiach na Uniwersytecie Warszawskim i planuje wakacyjny wyjazd na Malte. Igor Kapusta, tegoroczny maturzysta z Zespołu Szkół numer 1 Legionów Polskich w Kozienicach, opowiada o swoich planach na przyszłość, pasjach i studniówce, którą wspomina jako najlepszą imprezę w życiu. Studniówka Zespołu Szkół numer 1 w Kozienicach odbyła się w sobotę, 3 stycznia w Pałacu pod Dębami w Nowej Woli.

Igor Kapusta ma 18 lat, uczy się na profilu matematyczno-fizycznym, a wśród rozszerzanych przedmiotów wybrał matematykę i fizykę. Jak przyznaje, to właśnie nauki ścisłe są mu najbliższe.

- Umysł ścisły jestem, więc coś w stronę matematyki i fizyki - mówi maturzysta.

Obecnie jego priorytetem jest matura. Dopiero po egzaminach chce na spokojnie pod-

jąć ostateczną decyzję dotyczącą studiów, choć kierunek jest już wstępnie określony.

- Na razie skupiam się na maturze. Jeśli chodzi o studia, najbardziej myślę o Uniwersytecie Warszawskim, o matematyce, analityce albo Wydziale MIM, ale jeszcze nie mam stuprocentowej pewności - tłumaczy.

Poza nauką Igor interesuje się podróżami. W przeszłości dużą część jego życia zajmował także sport. Trenował na siłowni, kickboxing oraz piłkę

nożną. Z powodów zdrowotnych musiał jednak ograniczyć aktywność fizyczną.

- Sport był dla mnie bardzo ważny, ale przez problemy ze zdrowiem musiałem z niego zrezygnować - przyznaje.

Po wakacjach chce związać swoją przyszłość z Warszawą. To tam planuje zamieszkać i rozpocząć studia.

Na pewno chciałbym zamieszkać w Warszawie. Studia jeszcze nie są do końca sprecyzowane, ale miasto już tak - dodaje.



Igor Kapusta I Wicemister Studniówki Regionu Radomskiego 2026

MIKOŁAJ FURCIŃSKI II WICEMISTER STUDNIÓWKI

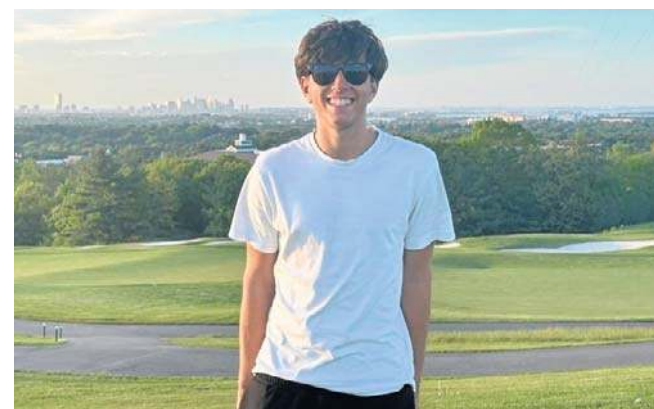
Chce zostać stomatologiem. Szczególne miejsce w jego życiu zajmuje piłka nożna

Decyzją czytelników oraz kapituły tytułu II Wicemistera zdobył Mikołaj Furciński.

Mikołaj Furciński jest tegorocznym maturzystą IV Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia Tytusa Chałubińskiego w Radomiu. Ma 18 lat i swoją studniówkę wspomina bardzo dobrze, była to dla niego wyjątkowa noc, która na długo pozostanie w jego pamięci. Zabawa odbyła się w gościnnym Hotelu Rubin w Starym Kiełbowie.

- Bardzo dobrze wspominał zabawę i będzie mi się kojarzyła jako takie piękne pożegnanie ze szkołą. - mówi II Wicemister Studniówki Regionu Radomskiego 2026.

Mikołaj uczęszcza do IV Liceum Ogólnokształcącego z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia Tytusa Chałubińskiego w Radomiu i w tym roku przystępuje do egzaminu maturalnego. Uczy się na profilu biologiczno-chemicznym, a swoją przyszłość wiąże ze studiami w Gdańsku. Rozważa kierunek stomatologiczny. - Chciałbym rozpocząć takie dorosłe życie, bo wiąże się



Mikołaj Furciński II Wicemister Studniówki Regionu Radomskiego 2026.

to z wyprawą do miasta. Chcę się dobrze zaklimatyzować i wejść w ten nowy etap. Najbardziej ciągnie mnie do Gdańska, a jeśli się uda, chciałbym spróbować dostać się na stomatologię. - podkreśla Mikołaj Furciński.

Mikołaj interesuje się sportem, a szczególne miejsce w jego życiu zajmuje piłka nożna. Choć obecnie większość czasu poświęca przygotowaniom do matury, nie ukrywa, że to właśnie sport jest jego największą pasją. - Od wielu miesięcy skupiam się na maturze, także ciężko ograniczyć się na jakiejś za-

jęcia poza szkołą. Ale tak to bardzo lubię grać w piłkę nożną, jest to moje hobby. - dodaje Mikołaj.

Mikołaj Furciński, oprócz tytułu, otrzymał także nagrodę finansową w wysokości 300 złotych oraz kartę podarunkową o wartości 150 złotych do wykorzystania w drogerii Rossmann. Laureat otrzymał również zaproszenie o wartości 200 złotych ufundowane przez właściciela Komory Tlenowej Radom do skorzystania z jednej z trzech komór hiperbarycznych.

PA
TATHAI

PaTaThai Radom z wyróżnieniem Gault & Millau!

Autentyczna kuchnia tajska doceniona przez jeden z najbardziej prestiżowych przewodników kulinarnych świata.

Gault & Millau

STUDNIÓWKI 2026 - PODSUMOWANIE

Miss i Mister w Radomiu i powiatach

Znamy wyniki konkursu Miss i Mister Studniówki 2026 Regionu Radomskiego. Spośród uczestników balów maturalnych w całym regionie wyłoniliśmy tych, którzy najbardziej wyróżnili się urodą i prezentacją.

Wybory Miss i Mister Studniówki to coroczna akcja „Echa Dnia”. Podobnie jak w ubie-

głych latach po raz kolejny wybraliśmy najpiękniejsze dziewczyny i najprzystojniejszych chłopaków podczas tegorocznych studniówek w regionie radomskim.

Głosowanie zakończyło się w poniedziałek, 2 marca 2026 roku. O ostatecznym wyniku wyniku decydowały - po połowie głosu jury i głosu czytelników.

Zdobywcy pierwszego, drugiego i trzeciego miejsca w kategoriach powiatowych otrzymali kartę podarunkową o wartości 50 złotych do drogerii Rossmann. Miss Studniówki 2026 i Mister Studniówki 2026 otrzymali nagrody finansowe po 600 złotych oraz karty podarunkowe do drogerii Rossmann - po 200 złotych.

MISS STUDNIÓWKI W RADOMIU I POWIATACH



Radom
Miss Studniówki Radomia - Emilia Odzimek, IV Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia Chałubińskiego w Radomiu



Radom
I Wicemiss Studniówki Radomia - Julia Kozieł, IV Liceum Ogólnokształcące z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia Chałubińskiego w Radomiu



Radom
II Wicemiss Studniówki Radomia - Emilia Drabik, X Liceum Ogólnokształcące imienia Stanisława Konarskiego w Radomiu

MISTER STUDNIÓWKI W RADOMIU I POWIATACH



Radom
Mister Studniówki Radomia - Nikodem Sidor, VII Liceum Ogólnokształcące imienia Krzysztofa Kamila Baczyńskiego w Radomiu



Radom
I Wicemister Studniówki Radomia - Franciszek Siewierski, VI Liceum Ogólnokształcące imienia Jana Kochanowskiego w Radomiu



Radom
II Wicemister Studniówki Radomia - Mikołaj Furciński, IV Liceum z Oddziałami Dwujęzycznymi imienia Chałubińskiego w Radomiu



Powiat białobrzski
Miss Studniówki Powiatu Białobrzskiego - Ewa Gąsiorowska, Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Białobrzegach



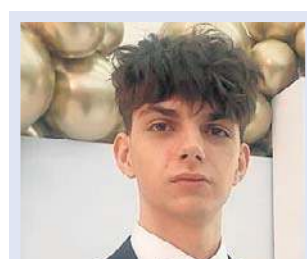
Powiat grójecki
Miss Studniówki Powiatu Grójeckiego - Wiktoria Błaszczak, Zespół Szkół w Warce



Powiat grójecki
I Wicemiss Studniówki Powiatu Grójeckiego - Nikola Dłuska, Liceum Ogólnokształcące Piotra Wysokiego w Warce



Powiat białobrzski
Mister Studniówki Powiatu Białobrzskiego - Dawid Piątkowski, Liceum Ogólnokształcące imienia Armii Krajowej w Białobrzegi



Powiat kozienicki
Mister Studniówki Powiatu Kozienickiego - Igor Kapusta, Zespół Szkół numer 1 imienia Legionów Polskich w Kozienicach



Powiat kozienicki
I Wicemister Studniówki Powiatu Kozienickiego - Wiktor Wiśniewski, Zespół Szkół numer 1 imienia Legionów Polskich w Kozienicach



Powiat grójecki
II Wicemiss Studniówki Powiatu Grójeckiego - Oliwia Podymniak, Liceum Ogólnokształcące Piotra Wysokiego w Warce



Powiat kozienicki
Miss Studniówki Powiatu Kozienickiego - Natasza Gietka, Zespół Szkół numer 1 imienia Legionów Polskich w Kozienicach



Powiat kozienicki
I Wicemiss Studniówki Powiatu Kozienickiego - Natalia Gregorczyk, Zespół Szkół numer 1 imienia Legionów Polskich w Kozienicach



Powiat kozienicki
II Wicemister Studniówki Powiatu Kozienickiego - Kacper Smolarczyk, Zespół Szkół numer 1 imienia Legionów Polskich w Kozienicach



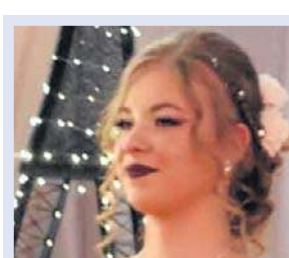
Powiat przysuski
Mister Studniówki Powiatu Przysuskiego - Mateusz Wencel, Zespół Szkół numer 2 imienia Ludwika Skowry w Przysusze



Powiat przysuski
I Wicemister Studniówki Powiatu Przysuskiego - Kacper Jakubowski, Liceum Kadetów Rzeczypospolitej w Lipinach



Powiat kozienicki
II Wicemiss Studniówki Powiatu Kozienickiego - Lena Rębiś, Zespół Szkół numer 1 imienia Legionów Polskich w Kozienicach



Powiat lipski
Miss Studniówki Powiatu Lipskiego - Laura Donata Dutkowska, Liceum Ogólnokształcące imienia księdza profesora Włodzimierza Sedlaka w Siennie

Ważne
Laureatki w całym regionie otrzymały również zaproszenia o wartości 200 złotych ufundowane przez właściciela Komory Tlenowej Radom do skorzystania z jednej z trzech komór hiperbarycznych. Komora Tlenowa Radom to miejsce, które specjalizuje się w nowoczesnych terapiach wspomagających regenerację organizmu i poprawę samopoczucia. Idealne miejsce na relaks przed lub po maturze.

Nowoczesne technologie otwierają nowe możliwości zawodowe. Szkolenie w Branżowym Centrum Umiejętności w Radomiu

Branżowe Centrum Umiejętności w pracach wykończeniowych w Radomiu zaprasza na bezpłatne nowoczesne szkolenie pt. „Nowoczesne technologie w opracowaniu przestrzeni: AutoCAD, SketchUp i skaner laserowy”. To propozycja skierowana do osób dorosłych związanych z branżą budowlaną, ale również do wszystkich, którzy chcą zdobyć nowe, praktyczne kompetencje i zwiększyć swoje szanse na rynku pracy.

Szkolenie będzie realizowane w terminie od 5 maja 2026 roku do 18 czerwca 2026 roku i obejmuje 80 godzin zajęć. Program został przygotowany z myślą o osobach, które chcą nauczyć się wykorzystywać nowoczesne narzędzia projektowe stosowane we współczesnym budownictwie i pracach wykończeniowych.

Uczestnicy poznają zasady tworzenia dokumentacji technicznej w programie AutoCAD, nauczą się modelowania przestrzeni w SketchUp, a także zdobędą wiedzę z zakresu wykorzystania skanera laserowego w pomiarach i inwentaryzacji. Ważnym elementem kursu będzie również praca z chmurą punktów oraz odwzorowanie rzeczywistej przestrzeni, co pozwoli lepiej zrozumieć nowoczesne metody projektowania i analizy wnętrza oraz obiektów budowlanych.

To szkolenie to nie tylko okazja do zdobycia wiedzy, ale przede wszystkim możliwość nabycia praktycznych umiejętności poszukiwanych przez pracodawców. Ukończenie kursu może pomóc zarówno w rozwoju zawodowym, jak i w przebranżowieniu się. To szczególnie ważne dziś, gdy rynek pracy coraz bardziej ceni znajomość specjalistycznych programów i technologii cyfrowych.

Dodatkowym atutem jest fakt, że po zakończeniu szkolenia uczestnicy otrzymają certyfikat branżowy, potwierdzający zdobyte kwalifikacje. Może on stać się cennym uzupełnieniem dokumentów aplikacyjnych i zwiększyć atrakcyjność kandydata na rynku pracy.

Branżowe Centrum Umiejętności w Radomiu stawia na rozwój kompetencji przyszłości i pokazuje, że nauka nowoczesnych technologii może być realnym krokiem w stronę lepszej kariery zawodowej. Liczba miejsc jest ograniczona, dlatego warto zgłosić się jak najszybciej.

Zgłoszenia i szczegóły dostępne są pod wskazanym linkiem rejestracyjnym.



**BRANŻOWE
CENTRUM
UMIĘJĘTNOŚCI**
PRACE WYKOŃCZENIOWE
ZSB RADOM

NOWOCZESNE TECHNOLOGIE W OPRACOWANIU PRZESTRZENI

AutoCAD, SketchUp i skaner laserowy

Bezpłatne szkolenie 80h!

Chcesz podnieść swoje kwalifikacje lub
zmienić ścieżkę zawodową?
To szkolenie jest dla Ciebie!

**Po ukończeniu szkolenia otrzymasz
certyfikat branżowy**

Nie czekaj – zainwestuj w swoją przyszłość!

ZAPISZ SIĘ TUTAJ

CZEGO SIĘ NAUCZYSZ?

- ✓ **Tworzenia dokumentacji technicznej w AutoCAD**
- ✓ **Modelowania przestrzeni w SketchUp**
- ✓ **Wykorzystania skanera laserowego w pomiarach i inwentaryzacji**
- ✓ **Pracy z chmurą punktów i odwzorowania rzeczywistej przestrzeni**



05.05.2026 – 18.06.2026

**TEL/FAX: 48 362 18 32
EMAIL: ZSB@ZSB.RADOM.PL**

Tel. 786 859 787

Janas

www.janas.info



DRUKARKI
KSEROKOPIARKI



TONERY
TUSZE



KOMPUTERY
LAPTOPY



MONITORING
ALARMY

SPRZEDAŻ - SERWIS - USŁUGI



CONFIRME

Z NAMI BUDUJESZ PRZYSZŁOŚĆ

Prefabrykaty Zbrojeniowe
Stal Zbrojeniowa
Galanteria Betonowa
Transport



Confirme sp. z o.o. Warszawa, ul. Postępu 13/3

Radom, ul. Grobickiego 19, Wierzbicka 33/44 | Stara Kamienica, Barcinek 17 | Chorzów, Michałkowicka 6

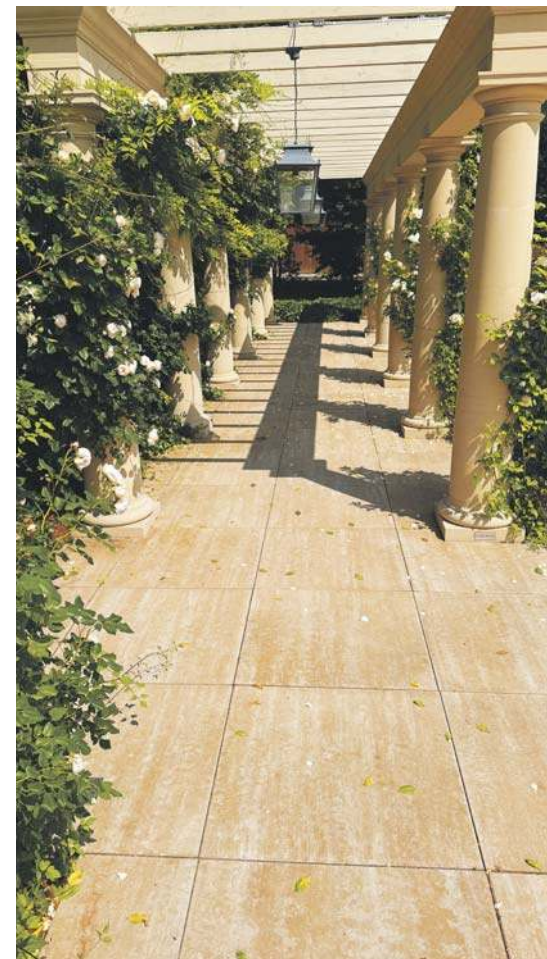
Biuro Operacyjne: Radom, ul. Warszawska 20 | +48 389 99 30 | sekretariat@confirme.com.pl | www.confirme.com.pl

GALABETON

NOWY STYL - NOWE INSPIRACJE

RADOM, HODOWLANA 2 A

WWW.GALABETON.PL



REKLAMA

0011514074

FigAnd

Smaki Lata

tuż za rogiem!

FigAnd
typ Grecki
jogurt naturalny

FigAnd
typ Grecki
jogurt naturalny

PRODUKT POLSKI

Naturalnie gęsty

REKLAMA

0011514011

OFERUJEMY
PRAKTYCZNĄ WIEDZĘ
I UMIEJĘTNOŚCI

PROFESJONALNĄ
KADRĘ
INSTUKTORSKĄ



**ZADBAJ O SWOJĄ
PRZYSZŁOŚĆ**



PROWADZIMY
ODDZIAŁY
PRZYGOTOWANIA
WOJSKOWEGO

**PROFESJONALNE
LICEUM MUNDUROWE
FENIKS**

RADOM
UL. KOŚCIUSZKI 7
TEL.: 519-437-538



Dyrektor Generalny
liceów mundurowych FENIKS
płk rez. mgr Jarosław CHROBOT



DOŁĄCZ DO NAS



facebook.com/feniksCNB

WWW.SZKOLYFENIKS.PL

REKLAMA

0011514016









Hostel
GROUPPOLAND.PL

Jedna Grupa - wiele rozwiązań










www.hostel.radom.pl

HostelGroupPoland.pl | 791 500 501

EMAR®

OD 1998

GENERALNY WYKONAWCA INWESTYCJI

**DROGI • PARKINGI • ŻELBETY • PRACE ZIEMNE • HANDEL KRUSZYWEM
• SIECI KANALIZACYJNE • KOPARKI I WYWROTKI • USŁUGI**



**MATERIAŁY
BUDOWLANE**



KRUSZYWA



**BUDOWNICTWO
OGÓLNE**



**WĘZŁ
BETONIARSKI**



**GENERALNE
WYKONAWSTWO**



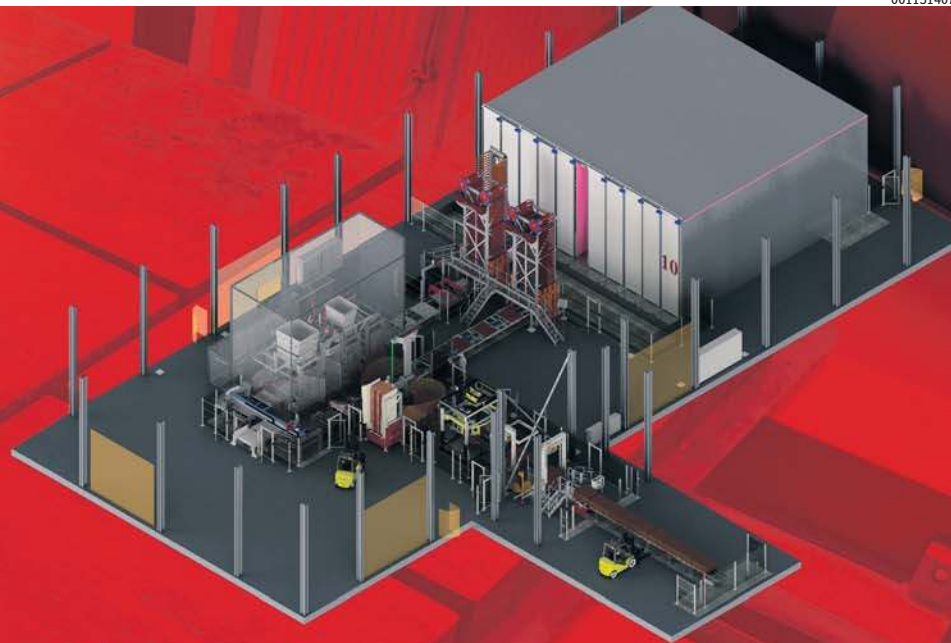
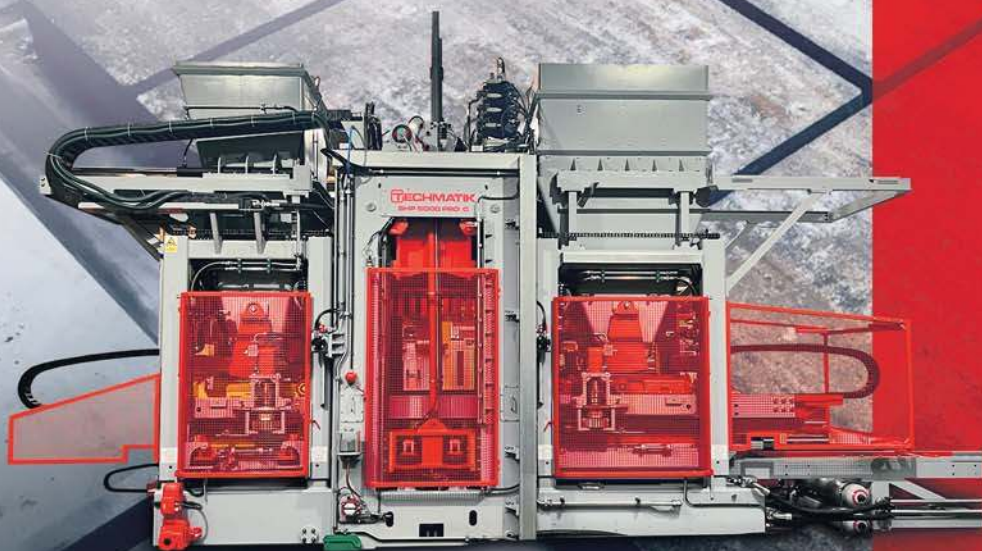
**OD PROJEKTU
PO KLUCZ**

EMAR Sp. z o.o.
ul. Partyzantów 72,
26-640 Skaryszew

www.emar-radom.pl

tel. 48 610 28 62
tel. 48 610 28 69
biuro@emar.radom.pl

TECHMATIK®
A COLUMBIA MACHINE, INC. COMPANY



LINE DO KOSTKI BRUKOWEJ

Kompletne linie produkcyjne | Maszyny do uszlachetniania wyrobów
Mieszarki planetarne do betonu | Formy | Wibroprasy | Węzły betoniarskie

ul. Żółkiewskiego 131/133, 26-610 Radom | tel. +48 48 369 08 08

www.techmatik.com



MAX-POL

TRANSPORT & SPEDYCJA



PASJA RODZI PROFESJONALISTÓW - A NASZĄ PASJĄ JEST TRANSPORT

Istniejemy na rynku międzynarodowym od 2002 roku. Oferujemy Państwu usługi transportowe na terenie całej Europy pojazdami o ładowności do 24 ton. Specjalizujemy się w przewozie ładunków zarówno cało-pojazdowych, jak i drobnicowych.

zów materiałów niebezpiecznych (ADR) czuwa doradca DGSA.

**Nasze doświadczenie
pozwala nam na świadczenie usług
na najwyższym poziomie.**

Dzięki nowoczesnym rozwiązaniom telematycznym firma monitoruje każdą dostawę oraz czas jej realizacji, a nad prawidłowością przewo-



Transport i Spedycja MAX-POL
Sławomir Krakowiak

JEDLANKA, UL. KASZTANOWA 30,
26-660 Jedlińsk

☎ 48 609 910 210
☎ 48 365 32 44

www.max-pol.biz

sklep@rexer.pl
+48 22 270 17 80

REXER
HEAVY duty tools

Wszystko w jednym miejscu!
narzędzia do domu, warsztatu
narzędzia ogrodowe



**CENTRUM KSZTAŁCENIA ZAWODOWEGO
w RADOMIU**



OŚRODEK SZKOLENIA KIEROWCÓW kat. B, C, C+E

KURSY I SZKOLENIA ZAWODOWE



www.szkolyradom.zdz.kielce.pl

ul. Saska 4/6 26-600 Radom

+48 601 528 417

REKLAMA

0011513606



Rewitalizacja Spółka z o.o.
26-600 Radom, Ul. Grodzka 8
☎ 48-383-08-55, 512-486-410
✉ rewitalizacja@rewitalizacja-radom.pl
🌐 www.rewitalizacja-radom.pl

**W sprzedaży nowe lokale mieszkalne
w historycznej części miasta Radomia:**

- **ul. Bóżniczna / ul. Wałowa**
- mieszkania o powierzchni od 50 m² do 150 m²
- miejsca parkingowe w garażu podziemnym
- winda



Spółka Rewitalizacja zaprasza do skorzystania z oferty sprzedaży mieszkań i lokali usługowych zlokalizowanych w samym centrum w obszarze Miasta Kazimierzowskiego przy ul. Wałowej 19 i 21 oraz ul. Bóżniczej 4 i 6 w Radomiu. „**KRÓLEWSKI ZAKĄTEK**” to inwestycja zaprojektowana z dbałością o każdy detal z zastosowaniem najwyższej jakości materiałów. Jest to kameralna kamienica składająca się z 33 lokali mieszkalnych i 7 lokali usługowych. Mieszkańcy korzystają z takich udogodnień, jak garaż podziemny, winda oraz dziedzińiec do wyłącznego korzystania.

Wszystkie budynki zostały przystosowane dla osób niepełnosprawnych. Rewitalizacja Sp. z o.o. jest jedyną spółką gminną w Radomiu, która inwestuje w kamienice, rewitalizuje je i tworzy wyjątkowe realizacje mieszkaniowe i lokalowe.

Na chwilę obecną przez Spółkę w obszarze Miasta Kazimierzowskiego w Radomiu zostało przywróconych do życia 12 pięknych kamienic.

REKLAMA

0011513565

REKLAMA

0011514071



www.komunijne.impressja.pl

IMPRESSJA
Załazy 19
tel. +48 692 484 123



BRAT MET

WWW.BRAT-MET.PL

- PEŁEN ASORTYMENT śrub, podkładek, wkrętów, blachowkrętów, nitów, gwoździ i innych elementów złącznych dla potrzeb budownictwa, motoryzacji i przemysłu
- NOWOCZESNA PRODUKCJA wysokiej jakości części metalowych na maszynach CNC, zespołów części spawanych oraz wytworzonych za pomocą obróbki plastycznej

DYSTRYBUCJA
ul. Słowackiego 346, 26-600 Radom
tel. 48 360 54 54

PRODUKCJA
ul. Chopina 33, 26-700 Zwolen
tel. 48 676 20 42

REKLAMA

0011513995

NAJLEPSZE OKNA I DRZWI DO TWOJEGO DOMU



TYMEX

OKNA I DRZWI

RADOM · UL. CHORZOWSKA 12 · TEL. 48 385 76 52

PIONKI · UL. AL. LIPOWE 14 · TEL. 48 381 81 58

WWW.TYMEX.PL



NOWY 408

GWARANTOWANY EFEKT WOW



GRUPA
GP
RASEK

Prasek Sp. z o.o.

26-600 Radom, ul. Koziennicka 1
+48 344 22 99

www.prasek.peugeot.pl



FIAT



strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,61

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,61

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,27

DANE WG NBP Z DNIA 27.04.2026, G. 12:00

ENERGETYKA MILIONY POLAKÓW ZOBACZA, KIEDY PRĄD JEST NAJDROŻSZY

80 procent urzędzeń do wymiany

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

- Myślę, że klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swoją własną efektywność, na swój portfel - mówi Strefie Biznesu Grzegorz Kinelski, prezes Enei, zapowiadając wymianę liczników i nowy model zarządzania zużyciem energii w gospodarstwach domowych.

Współpraca z dostawcami technologii i rozwój inteligentnych liczników

- Z Apatorem zaczęliśmy od samego początku od rozmów o technologiach i o tym, czego potrzebujemy. Taki licznik to dla nas jedno urządzenie, na które składa się kilkaset elementów, które muszą ze sobą współpracować, żeby dostarczyć informację o zużyciu energii i wielu innych parametrach - mówi Grzegorz Kinelski.

Jak podkreśla, kluczowe było połączenie oczekiwań

operatora z możliwościami producenta.

- To bardzo skomplikowane urządzenie, ale dzięki innowacjom i wspólnym pomysłom Apator jako pierwsza firma dostarczył nam tak złożony, seryjnie produkowany licznik - dodaje.

Dane o zużyciu energii i zmiana dla klientów

Wymiana liczników nie oznacza natychmiastowej zmiany dla odbiorców, ale otwiera drogę do nowych usług.

- Może w pierwszej godzinie po wymianie jeszcze nic się nie zmieni, ale będziemy gotowi z produktami dla klientów, które będą wykorzystywać ten licznik - mówi prezes Enei.

- Samo urządzenie w szafce niewiele zmienia, ale już w pierwszym miesiącu klient będzie mógł obserwować swoje zużycie, prognozować je i widzieć, w których godzinach zużywa za dużo albo za mało energii - dodaje.

Kinelski wskazuje, że w przyszłości system może



Edukacja klientów i skala programu wymiany

Spółka zakłada, że kluczowe będzie przygotowanie odbiorców do korzystania z nowych danych.

- Nauczymy naszych klientów, jak z tego korzystać. To nasza rola jako energetyki, żeby pokazać, jak wykorzystywać dane i jak z nich korzystać - mówi Kinelski.

- Dzisiaj, oczywiście po tych wieloletnich kampaniach związanych z ocieplaniem budynków, z wymianą okien, wymianą dachów, jesteśmy już świadomi, bardziej świadomi ekologicznie, ale jeszcze sprawdzimy, czy energii nie możemy bardziej efektywnie wykorzystywać, bo w końcu za nią płacimy, więc nie marnujemy jej - dodaje.

Wymiana liczników ma objąć większość odbiorców spółki w Polsce.

- Zgodnie z prawem musimy wymienić 80 procent liczników do końca 2028 roku. W Enei to około 3 milionów liczników. Wszyscy klienci zostaną podłączeni do systemu,

a dane będą dostępne w aplikacji Moja Enea i innych narzędziach - mówi prezes.

Jak podkreśla, koszt urządzeń nie jest kluczowy z perspektywy odbiorców.

- Nie chciałbym mówić o kwotach kontraktowych, bo to nie dotyczy klienta. Najważniejsze jest to, że licznik jest inteligentny, rejestruje parametry i pozwala pokazać, kiedy i ile energii zużywamy - zaznacza.

Local content i porządkowanie rynku

Prezes Enei odniósł się także do kwestii lokalnego łańcucha dostaw.

- Dla nas to oznacza możliwość uporządkowania regulaminów, ale też napędzanie działania i wykorzystanie szansy, żeby być bliżej polskich firm i wspierać gospodarkę - mówi Kinelski.

- Uporządkowanie i definicja otworzą oczy firmom, które wcześniej nie wiedziały, jak się do tego zabrać. Teraz będzie to jaśniej przedstawione i mierzalne - podsumowuje.

©

Docelowo na realizację dostaw tzw. inteligentnych liczników do 2030 roku spółka zamierza przeznaczyć blisko 1,3 miliarda złotych

umożliwić bardziej elastyczne ceny energii.

- A może pojawią się godziny darmowe, a może godziny z ujemną ceną energii? A może w niektórych godzi-

nach będzie bardzo drogo i wtedy nie opłaca się zużywać energii? Klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swój portfel i swoją efektywność - podkreśla.

Małe firmy walczą o dostęp do miliardowych kontraktów

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

To jest początek drogi. Dla mniejszych przedsiębiorstw oznacza to dostęp do finansowania, które pomoże im wejść w duże projekty - mówi Strefie Biznesu Iłona Deręgowska z ARP o wprowadzeniu definicji local content.

Agencja podsumowuje etap prac nad założeniami Local Content i wskazuje na kluczowe bariery dla MŚP.

Agencja Rozwoju Przemysłu pełni rolę koordynatora projektu Local Content, który ma zwiększyć udział krajowych firm w dużych inwestycjach. Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl wiceprezes Agencji Rozwoju Przemysłu Iłona Deręgowska, zakończony etap prac obejmował wypracowanie podstawowych założeń oraz spo-



Iłona Deręgowska,
wiceprezes ARP

sobu definiowania komponentu krajowego.

- Agencja Rozwoju Przemysłu jest koordynatorem całego projektu Local Content. To dla nas podsumowanie etapu prac nad przygotowaniem jego założeń, w tym definicji i kryteriów mierzenia komponentu krajowego - mówi Deręgowska.

Jak zaznacza, opracowane rozwiązania są efektem szerokich konsultacji prowadzonych przez kilka miesięcy.

- Wszystkie te założenia są wynikiem dyskusji i konsultacji z udziałem największych spółek

Skarbu Państwa, organizacji przedsiębiorców oraz instytucji finansowych, które podzieliły się swoimi doświadczeniami - tłumaczy.

Do prac włączono także przedstawicieli sektora małych i średnich przedsiębiorstw, których rola w projekcie ma być kluczowa.

- Przygotowując fundamenty Local Content, braliśmy pod uwagę perspektywę nie tylko dużych, strategicznych podmiotów, ale również mniejszych firm, które chcemy wciągnąć w łańcuchy dostaw - podkreśla.

Jak wskazuje wiceprezes ARP, analiza rynku pokazała, że to właśnie sektor MŚP napotyka największe trudności w dostępie do dużych inwestycji publicznych. Problemem nie są kompetencje, lecz bariery finansowe.

- Zidentyfikowaliśmy, że małe i średnie przedsiębiorstwa mają największe bariery wejścia

do dużych inwestycji rządowych, nie z powodu braku kompetencji, lecz ograniczeń finansowych - mówi Deręgowska i dodaje, że jednym z rozwiązań ma być zmiana struktury zamówień oraz rozwój narzędzi finansowych.

- Rozszczelnieniem tych barier będzie m.in. podział zamówień na mniejsze oraz stworzenie instrumentów finansowych umożliwiających pozyskanie gwarancji, które są podstawą udziału w dużych przetargach - wyjaśnia.

Jak dodaje, dla wielu firm kluczowym wyzwaniem jest konieczność zabezpieczenia kontraktów.

- Małe firmy często nie mają zdolności finansowej, by uzyskać gwarancje na poziomie 10-15 proc. wartości kontraktu. W efekcie muszą zamrażać własne środki, co stanowi ogromne obciążenie i często eliminuje je z projektów - tłumaczy.

Nowe rozwiązania mają to zmienić.

- Dla mniejszych przedsiębiorstw będzie to oznaczało dostęp do limitów finansowych i kredytów wspierających kapitał obrotowy, które pozwolą im uczestniczyć w dużych projektach - wskazuje.

Deręgowska podkreśla jednocześnie, że wypracowana definicja Local Content ma charakter kierunkowy.

- Definicja nie jest sztywnym zapisem legislacyjnym, ale narzędziem, które ma porządkować i kalibrować rozumienie komponentu krajowego - mówi.

O ARP

Agencja Rozwoju Przemysłu jest spółką akcyjną ze 100 proc. udziałem Skarbu Państwa. Zajmuje się wspieraniem, rozwijaniem przedsiębiorstw oraz ich restrukturyzacją. Odgrywa też ważną rolę w zwiększaniu konkurencyjności polskiej gospodarki. ARP ma aktywa w 75 spółkach, a w 56 z nich - pakiety większościowe. Sprawuje też nadzór nad 90 spółkami z udziałem Skarbu Państwa. ARP zarządza również dwiema Specjalnymi Strefami Ekonomicznymi w południowo-wschodniej Polsce (Mielec i Tarnobrzeg) i jedną w południowo-zachodniej Polsce (Kobierzyce). Główne branże, w których działają spółki z Grupy ARP to: stoczniowa, kolejowa, metalowa, wydobywcza, odlewnicza, opakowaniowa, tekstylna, turystyczna, modernizacji i budowy maszyn.

FINANSE ZONDACRYPTO UJAWNIA PRAWDĘ O RYNKU KRYPTO

Oto schemat wielkiego oszustwa

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Afera zondacrypto nie jest wypadkiem przy pracy. Nie jest też, jak będą nam wmawiać lobbyści i internetowi katechiści bitcoina, „smutnym incydentem”. Przeciwnie: jest właśnie modelem tej branży. Jest jej streszczeniem.

W jednej historii dostajemy wszystko: zaginionego założyciela, spółki rozrzucone po różnych jurysdykcjach, opowieści o portfelach z setkami milionów dolarów, do których nikt niby nie ma klucza, klientów ustawionych w kolejce po własne pieniądze, śledztwo prokuratury i wreszcie ten nieusuwalny smród półświatka, który ciągnie się za kryptowalutami od początku ich istnienia.

Znajome do bólu

Prokuratura Regionalna w Katowicach podała już, że szkoda w sprawie wynosi obecnie nie mniej niż 350 mln zł, a liczba pokrzywdzonych idzie w setki i rośnie.

Najbardziej groteskowe jest to, że w tej historii wszystko brzmi do bólu znajomo. Prezes Przemysław Kral tłumaczył, że rezerwy spółki są w bitcoinach, w portfelu, do którego klucze ma zaginiony przed laty Sylwester Suszek. Był on twarzą i współtwórcą giełdy BitBay (później przekształconej w zondacrypto), jednym z najbardziej rozpoznawalnych ludzi polskiego rynku kryptowalut. Jego nagłe zaginięcie w 2022 roku stało się symbolem nieprzejrzystości i potencjalnych powiązań tego sektora z przestępczymi interesami. Jest kluczowy, bo wiele wątków obecnej afery - od losów majątku po narrację o „zaginionych kluczach do portfeli” - bezpośrednio odwołuje się do jego osoby i niewyjaśnionej roli w całym systemie.

Mówimy więc o sytuacji, w której firma chce, byśmy uwierzyli, że opiera swoje bezpieczeństwo na aktywach, do których sama nie ma dostępu. W normalnym sektorze finansowym takie wyznanie byłoby polityczno-biznesowym samobójstwem. W krypto ma uchodzić za techniczny detal, za pech, za niezrozumiałą dla profanów specyfikę rynku. Tymczasem to nie żaden detal, lecz sedno problemu. Kryptowaluty od początku sprzedawano jako emancypację od instytucji, ale w praktyce stały się emancypacją od odpowiedzialności. Gdy bank gubi pieniądze klientów, odpowiada bank. Gdy giełda krypto „gubi klucze”, okazuje się, że nie odpowiada



FOT. X.COM PRZEMYSŁAW KRAL

Skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie

nikt. I właśnie dlatego ten biznes kocha ludzi, którzy w zwykłej bankowości nie przeszliby nawet przez recepcję.

Portfel bez dostępu

W sprawie zondacrypto najbardziej niepokoi nie tylko sama skala możliwych strat, ale konstrukcja całej opowieści. Bo jeśli firma naprawdę utrzymuje, że jej rezerwy zależą od dostępu do portfela kontrolowanego przez człowieka zaginionego od lat, to znaczy, że albo przez lata nie miała żadnych sensownych procedur bezpieczeństwa, albo właśnie próbuje opakować coś znacznie brzydszego w technologiczną nowomowę. Money.pl zwracało uwagę, że prezentowany portfel z 4500 bitcoinami faktycznie istnieje, ale budzi poważne wątpliwości, bo ostatnie ruchy na nim miały miejsce w 2016, przed zniknięciem Suszka. A sam portfel nie tłumaczy, co stało się z późniejszymi środkami klientów. Innymi słowy: nawet jeśli portfel jest prawdziwy, nie wyjaśnia bieżącej dziury. To tak, jakby właściciel lombardu tłumaczył brak gotówki zdjęciem sejfów sprzed dekady. Ale to nie jest nawet jego sejf.

Cały ten spektakl powinien wreszcie zakończyć infantylną dyskusję o tym, czy kryptowaluty są „przyszłością finansów”. Nie, nie są. Są raczej przyszłością wymówek. Kiedy kolejna platforma się sypie, słyszymy ten sam zestaw zaklęć: run na wypląty, zewnętrzny atak, przejściowe problemy z płynnością, niezrozumienie mediów, polityczna nagonka. A potem przychodzi brutalna proza: niewypłacalność, brak segregacji środków, znikające aktywa, spóźnione komunikaty i armia klientów odkrywających, że „wolność finansowa” oznacza tyle, iż zostali sami ze swoim problemem.

Polska dostała już zresztą kilka takich lekcji, ale z uporem maniaka postanowiła niczego się nie nauczyć. Przypadek BitMarketu z Olsztyna powinien być wystarczający, by na zawsze prze-

stać mówić o kryptogieldach w tonie startupowej egzotyki. W lipcu 2019 r. Prokuratura Okręgowa w Olsztynie wszczęła śledztwo dotyczące doprowadzenia klientów giełdy do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Kilka dni później Tobiasz N., współwłaściciel BitMarketu, został znaleziony martwy w lesie pod Olsztynem z raną postrzałową głowy. Śledczy informowali potem, że nie stwierdzili udziału osób trzecich, ale sam fakt pozostaje porażający: kolejna wielka polska historia krypto kończy się nie bilansem i audytem, tylko śmiercią, śledztwem i setkami poszkodowanych. Jeśli w jednej branży kolejne „przygody biznesowe” kończą się trupem, zaginięciem albo postępowaniem karnym, to nie mamy do czynienia z innowacyjnym sektorem, tylko z rynkiem podwyższonego kryminalnego ryzyka.

To nie pierwszy raz, gdy Polacy oglądają ten sam mechanizm w innym opakowaniu. Afera Amber Gold była klasyczną piramidą finansową, w której klienci stracili około 700 mln zł, a realnie odzyskano zaledwie ułamek tej kwoty. Dziś - ponad dekadę później - sprawa wciąż się ciągnie, a była wiceprezes firmy nadal zmaga się z konsekwencjami, bo skala zobowiązań jest tak ogromna, że ich spłata w praktyce graniczy z fikcją. Mechanizm jest identyczny jak w kryptogieldach: obietnica zysków, brak realnych zabezpieczeń, przepływ pieniędzy między podmiotami i w końcu moment, w którym system się zapada - zostawiając klientów bez środków, a organizatorów z czasem, by zniknąć, rozmyć odpowiedzialność albo przeczekać.

Wokół Sylwestra Suszka od dawna unosił się dokładnie ten sam mrok. Nie chodzi już nawet o legendę „króla kryptowalut”, ale o to, że z jego otoczenia wyłaniał się obraz branży tworzonej vatowskich oszustów, słupy i szemranych układy. W najnowszych doniesieniach wokół sprawy zondacrypto po-

wracają wątki prania pieniędzy, niejasnych przepływów i grup przestępczych przewijających się przez wcześniejsze reportaże oraz obecne śledztwa. Widać wzór, który powtarza się z mianikalną konsekwencją: gdzie pojawia się wielki kryptomajątek, tam po chwili pojawiają się mafijne pieniądze, agresywni „inwestorzy”, prawnicy od zacierania śladów i ludzie, którzy na pytania odpowiadają albo groźbą, albo próbą przekupienia dziennikarzy.

A reszta świata...

Ktoś powie: dobrze, ale Polska ma swoje patologie, a za granicą to przecież dojrzały rynek. Otóż nie. Za granicą jest dokładnie to samo, tylko na większą skalę i z lepszym PR-em. Najbardziej widowiskowym symbolem tej epoki pozostaje OneCoin i jego twórczyni Ruja Ignatowa, Bułgarka z niemieckim obywatelstwem, celebrowana przez lata jako „Cryptoqueen”. FBI umieściło ją na liście dziesięciu najbardziej poszukiwanych zbiegów, zarzucając udział w oszustwie na miliardy dolarów. Jej współnik Karl Sebastian Greenwood dostał w USA 20 lat więzienia. Jedną z najbardziej reklamowanych „kryptowalut” świata okazała się po prostu gigantycznym scamem, sprzedawanym ludziom pod szyldem technologicznej rewolucji. To ważne nie dlatego, że OneCoin było wyjątkiem, lecz dlatego, że obnażyło mechanizm: najpierw charyzmatyczna twarz, potem armia akwizytorów i influencerów, na końcu puste pudełko po wielkich obietnicach.

Podobny mechanizm widać w historii kanadyjskiej QuadrigaCX. Tam też mieliśmy legendę o człowieku, który jako jedyny kontrolował dostęp do środków. Po zagadkowej śmierci Geralda Cottena firma ogłosiła, że nie może dostać się do portfeli z kryptowalutami klientów. Brzmi znajomo? Owszem. Tyle że Ontario Securities Commission zakończyła tę historię drugoczącym wnioskiem: upadek

Quadrigi wynikał z oszustwa popełnionego przez samego współzałożyciela i CEO, a to, co się stało, było „staromodnym oszustwem owiniętym w nowoczesną technologię”. Trudno o lepszą definicję całego sektora. Blockchain jest tutaj jak błyszcząca folia wokół spleśniałego towaru. Niby nowa ekonomia, a w środku ta sama stara metoda: pieniądze klientów nie są tam, gdzie im obiecano, tylko tam, gdzie łatwiej je ukryć, przepalić albo przesunąć.

Jeszcze bardziej spektakularny był przypadek FTX, przez lata przedstawiany jako dowód, że krypto może być eleganckie, profesjonalne i kompatybilne z establishmentem. Sam Bankman-Fried chodził na konferencje, udzielał wywiadów, fundował politykom datki, nosił auree ekscytrycznego geniusza. A potem SEC zarzuciła mu oszukiwanie inwestorów i ukrywanie transferu środków klientów FTX do Alameda Research, zaś w 2024 r. został skazany na 25 lat więzienia za przywłaszczenie miliardów dolarów klientów. W tym właśnie jest cały komizm i groza kryptowalut: branża tak dumna ze swojej „decentralizacji” nieustannie kończy na najbardziej prymitywnym modelu centralizacji ryzyka. Wszystko zależy od kilku ludzi. Jeśli kłamią, kradną albo obstawiają cudzymi pieniędzmi własne zakłady, klient może sobie co najwyżej napisać płaczliwy wpis na forum.

Był też Celsius, jedna z tych platform, które miały niby demokratyzować finanse i zapewnić zwykłym ludziom wyższe zyski niż skostniały sektor bankowy. W praktyce SEC zarzuciła Celsiusowi i Alexowi Mashinsky'emu oszustwo, wprowadzanie klientów w błąd i manipulację, a FTC oskarżyła firmę o zwozienie konsumentów oraz roztrwonienie miliardów dolarów depozytów użytkowników. Znów: nie mówimy o jakimś marginesie rynku, tylko o jednym z jego najbardziej rozpoznawalnych podmiotów. Gdy słyszę po tym wszystkim, że „nie można oceniać całego sektora po jednostkowych aferach”, mam ochotę zapytać: po ilu jeszcze miliardach, po ilu jeszcze bankrutach i po ilu jeszcze tysiącach poszkodowanych ta seria przestanie być „jednostkowa”?

Można dołożyć turecki Thodex. Platforma padła w 2021 r., jej założyciel uciekł do Albanii, a potem doszło do kolejnych aresztów w sprawie. Ostatecznie Faruk Fatih Özer został w Turcji skazany za oszustw. Można wrócić do Mt. Gox, największej niegdyś giełdy bitco-

ina, której upadek po utracie setek tysięcy bitcoinów na lata stał się symbolem anarchii i nieprzejrzystości rynku. Można wreszcie przywołać dziesiątki mniejszych „exit scamów”, o których nie pamięta już nikt poza ofiarami. Wspólny mianownik jest zawsze ten sam: brak przejrzystości, mit założyciela, asymetria wiedzy, technobekłot zamiast odpowiedzialności i pieniądze klientów traktowane nie jak powierzony depozyt, tylko jak paliwo do gier.

Technologiczny raj przestępców

To wszystko nie dzieje się obok technologii. To dzieje się dzięki niej i dzięki ideologii, która ją obudowała. Przez lata wciskano nam, że kryptowaluty są remedium na zepsucie tradycyjnych finansów, że uwolnią człowieka od banków, pośredników i państwa. W praktyce uwolniły raczej oszustów od prostych pytań. Skąd są te pieniądze? Gdzie są rezerwy? Kto ma kontrolę nad kluczami? Jak wygląda segregacja aktywów klientów? Kto odpowiada, gdy platforma przestaje wypłacać? Jak działa nadzór, gdy właściciel jest w Monako, spółka w Estonii, aktywa w Szwajcarii, a klienci w Polsce? Na większość z tych pytań zondacrypto odpowiada marketingiem, a gdy marketing nie wystarcza, odpowiada histerią o „atakach na wolność”. Tymczasem wolność bez odpowiedzialności to w finansach po prostu przywilej silniejszego.

I dlatego skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie. Dowód, że kryptobiznes od początku był wymarzoną środowiskiem dla brudnych pieniędzy, przestępczego kamuflażu i agresywnej spekulacji. Dowód, że pod cekinami sponsoringu, konferencji i influencerskich tyrad siedzi ta sama stara logika: cudzy kapitał, prywatny zysk, rozmyta odpowiedzialność. Dowód, że gdy państwo zbyt długo zachwyca się „innowacją”, kończy jako statysta przy kolejnym wielkim przekręcie. A przede wszystkim dowód, że dla zwykłego człowieka rynek krypto nie jest dziś żadną drogą do emancypacji, tylko jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc, w jakie można zanieść własne oszczędności. Po BitMarketecie, OneCoin, Quadridze, FTX, Celsiusie, Thodexie i dzisiejszej aferze zondacrypto naprawdę nie trzeba już więcej dowodów. Trzeba tylko wreszcie przestać udawać, że to wszystko są przypadki. To nie są przypadki. To jest model biznesowy. ©

Marazm na rynku pracy trwa w najlepsze

oprac. Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7%.

Dwukrotnie wzrósł odsetek firm przewidujących redukcję - z 4,9% rok temu do 9,8% w tym. To najwyższy wynik od 2017 roku - wynika z badania „Barometr Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding.

Najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw

Firmy podchodzą do planowania zatrudnienia jeszcze ostrożniej niż przed rokiem. Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7% - wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding.

Jednocześnie aż dwukrotnie wzrósł odsetek przewidujących redukcję - z 4,9% rok

temu do 9,8%. To najwyższy wynik od 2017 roku. Podobnie jak w poprzednich latach najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw, choć i tu widać lekki spadek rok do roku.

Zwiększenie zatrudnienia planują firmy z branży handlu (19%) i usług (15%)

Najczęściej zwiększenie zatrudnienia planują podmioty z branży handlu (19%) i usług (15%), podczas gdy w produkcji jest to zdecydowanie mniej - 11%. W tym sektorze dominuje stabilizacja - 78% przedsiębiorstw chce utrzymać obecny poziom kadr, przy czym relatywnie duży odsetek firm chce zrealizować te plany przez aktywne rekrutacje. Może to świadczyć o wyższej rotacji pracowników i konieczności bieżącego uzupełniania braków kadrowych. Na tym tle wyróżnia się sektor publiczny: zwiększenie zatrudnienia planuje tam zaledwie 7% organizacji, natomiast 13% mówi o cięciach.

Największą gotowość do zwiększenia zatrudnienia deklarują firmy średnie i duże

- odpowiednio 14% i 16%. W obu przypadkach oznacza to jednak spadek względem ubiegłego roku, gdy takie plany wskazywało 20% średnich i 19% dużych organizacji. Mniejsze firmy stawiają natomiast na utrzymanie obecnego stanu zatrudnienia i ostrożniej podchodzą do nowych rekrutacji.

Wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej - takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%

Firmy, które planują zwiększenie zatrudnienia, będą koncentrować się przede wszystkim na pozyskiwaniu pracowników średniego (57,8%) oraz niższego szczebla (44,8%). Na uwagę zwraca wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej - takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%, a dwa lata temu 7%.

Ostatnie lata przynoszą wyraźną zmianę w strukturze rekrutacji. Najczęściej poszukiwani nie są już pracownicy niższego szczebla, ale średniego,



72,2% przedsiębiorców zapytanych w badaniu nie będzie nic zmieniać w zatrudnieniu

co może świadczyć o wpływie automatyzacji na procesy operacyjne oraz rosnącym znaczeniu kompetencji specjalistycznych i koordynacyjnych. Równie istotny jest znaczący wzrost zapotrzebowania na kadrę wyższego szczebla. To przesunięcie w stronę ról o większym wpływie na strategię, rozwój firm i wyniki pokazuje, że firmy coraz silniej dostrzegają rolę funkcji zarządzających jako ważny czynnik efektywności - komentuje Paweł Prociak, dyrektor

zarządzający Wyser Executive Search.

Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel oraz transport i logistyka

Jak wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding, pracowników średniego szczebla będą poszuki-

wać przede wszystkim firmy małe (65%) i średnie (60%), głównie z sektora usług oraz transportu i logistyki (po 64%). Z kolei na stanowiska niższego szczebla planują zatrudniać duże podmioty (58%), głównie z sektora publicznego (53%), oraz transportu i logistyki (50%). Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel (24%) oraz transport i logistyka (19%). ©©

Można zarobić ponad 30 000 zł. To standardowa pensja, ale nadciągają już zmiany

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W pierwszym kwartale tego roku wzrost liczby ofert pracy w branży IT wyniósł 62% r/r.

Największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B - podał portal z pracą No Fluff Jobs.

No Fluff Jobs, portal z ofertami pracy dla IT, odnotował wzrost liczby ogłoszeń dla programistów. W pierwszym kwartale tego roku było ich więcej o 62% w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku i o 24% więcej niż w ostatnim kwartale 2025 r. To może znaczyć, że po ubiegłorocznym spowolnieniu w branży, firmy śmieiej inwestują w technologię i swoje działy IT.

Na jedno ogłoszenie IT przypadają średnio 22 aplikacje, w całym 2025 roku było to średnio 24. Widać też, przynajmniej na przykładzie tego portalu, zmiany w proponowanych wynagrodzeniach. Na razie trudno wyrokować, czy mamy tu do czynienia z trwałym trendem spadkowym, czy jedynie tymczasowym wahaniem.

„Porównując kwartał do kwartału (Q1 2026 vs Q4 2025), największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B. W tych trzech obszarach mediany górnych i dolnych widełek - zarówno na B2B, jak i UoP - spadły lub utrzymały się na tym samym poziomie” - informuje No Fluff Jobs.

Wynagrodzenia w IT, według danych portalu, kształtują się następująco:

na B2B:

- ERP - 33 600 zł,
- Architecture - 31 920 zł,
- Security - 30 240 zł.

na umowach o pracę:

- Product Management i Security - po 25 000 zł,
- Data & BI i ERP - 24 800 zł.

(podane kwoty to mediany górnych widełek wynagrodzeń w danej kategorii. Na umowach B2B podano kwoty netto + VAT, a na UoP kwoty brutto).

W ub. roku, w przypadku architecture, mediana górnych widełek wynagrodzeń na kontraktach B2B wyniosła ponad 32 tys. zł netto (+ VAT), a na umowie o pracę - 25 tys. zł brutto. W 13 z 19 analizowanych kategorii od-

notowano wzrost median dolnych widełek wynagrodzeń. W czterech kategoriach w górę poszły zarówno dolne, jak i górne widełki - zarówno na kontraktach B2B, jak i w przypadku umów o pracę.

Przedsiębiorcy z branży IT z pewnością będą przyglądać się zmianom, jakie może wyusić reforma inspekcji pracy.

Przypomnijmy, że nowe przepisy dają inspektorom uprawnień do zmiany umowy cywilnoprawnej w umowę o pracę, gdy wystąpią do tego przesłanki prawne. Według szacunków, 89% programistów współpracujących na zasadzie B2B posiada tylko jednego kontrahenta, dla którego realizuje zadania. Niektórzy twierdzą, że

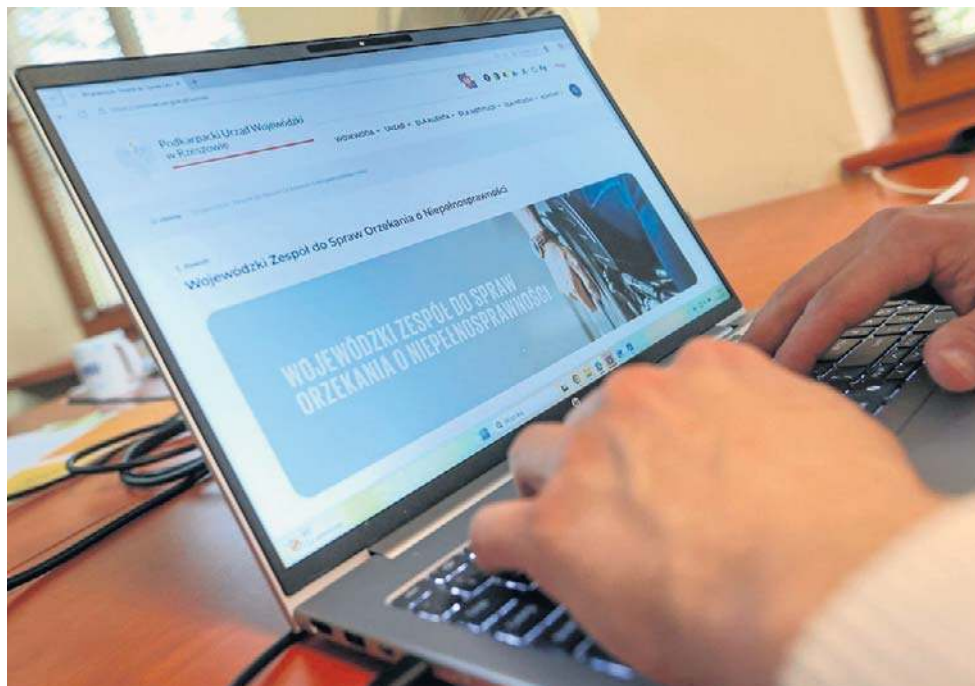
powiązanie z wyłącznie jednym podmiotem może przesądzać o charakterze stosunku zatrudnienia.

- Na B2B pracuje ok. 2,2 mln osób, a na zleceniach ok. 1,5 mln. IT jest sektorem, gdzie skala wymuszonego samozatrudnienia jest największa, a jednocześnie warunki współpracy często wykazują cechy stosunku pracy:

stałe miejsce, określone godziny, jeden zamawiający, nadzór projektowy. Z punktu widzenia branży IT nowe przepisy niosą za sobą istotne ryzyko i konieczność przekształcenia modelu współpracy. To zagrożenie również dla samych kontraktorów, dla których forma współpracy w oparciu o B2B jest po prostu bardziej korzystna finansowo - mówi Maciej Michalewski, prezes spółki technologicznej Element.

Ewentualne zmiany kontraktów na umowy o pracę mogą podwyższyć koszty prowadzenia działalności, możliwe są też spadki wynagrodzeń pracowników.

- Obydwa scenariusze są realne i mogą wystąpić jednocześnie. Dla kontraktorów przekształcenie umowy B2B w etat oznacza radykalne przebudowanie modelu wynagrodzenia. Stawki B2B w IT są wyższe właśnie dlatego, że wykonawca sam ponosi koszty ZUS, podatków i ryzyka prowadzenia działalności. Po przekształceniu pracodawca musi doliczyć do wynagrodzenia brutto narzut pracownicze sięgające kilkudziesięciu procent, co przy utrzymaniu dotychczasowego kosztu całkowitego zatrudnienia oznacza niższe wynagrodzenie netto dla programisty - twierdzi Maciej Michalewski. ©©



Wzrosła liczba ogłoszeń dla programistów, ale na niektórych stanowiskach odnotowano spadki pensji

PRZEMYSŁ NOWE PALIWO DLA LOTNICTWA ROŚNIE NA POLACH

Europa ma wszystko, by zostać liderem

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Zrównoważone paliwa lotnicze mogą być kluczem do przyszłości latania, a Europa ma szansę stać się ich globalnym hubem. - SAF mogą być stosowane bez żadnych modyfikacji i są możliwe do wykorzystania już dziś - tłumaczy Strefie Biznesu Chad Edwards z Corteva Agriscience. Problem? Skala i pieniądze.

Maciej Badowski: Lotnictwo stoi dziś przed ogromnym wyzwaniem redukcji emisji. Jaką rolę mogą odegrać zrównoważone paliwa lotnicze i czy Europa ma realną szansę stać się ich znaczącym producentem?

Chad Edwards, dyrektor w Corteva Agriscience: Zrównoważone paliwa lotnicze (ang. SAF - Sustainable Aviation Fuel) są coraz częściej postrzegane jako jedno z najbardziej praktycznych rozwiązań dekarbonizacji lotnictwa, zwłaszcza w krótkiej perspektywie. W przeciwieństwie do rozwijających się technologii, takich jak samoloty elektryczne czy napędzane wodorem, SAF mogą być stosowane w sektorze lotniczym bez żadnych modyfikacji i bezpośrednio mieszane z konwencjonalnym paliwem lotniczym. Dzięki temu paliwa te są wyjątkowo skalowalne i możliwe do wykorzystania już dziś. Europa ma silną pozycję, by stać się znaczącym producentem SAF. Dysponuje dużą ilością gruntów rolnych odpowiednich pod uprawy roślin oleistych, zdolnościami przetwórczymi olejów roślinnych, infrastrukturą rafineryjną do produkcji SAF oraz coraz bardziej przyjaznym otoczeniem regulacyjnym - między innymi poprzez inicjatywy takie jak unijne rozporządzenie ReFuelEU Aviation. Wprowadzając systemy upraw pośrednich - czyli wysiew roślin oleistych takich jak słonecznik, rzepak czy gorczyca w rotacji z głównymi uprawami - Europa może produkować surowce do SAF bez uszczerbku dla produkcji żywności. Uprawy pośrednie stanowią uzupełnienie istniejących upraw i wykorzystują ziemię w okresach, gdy pozostawałaby ona nieproduktywna. Przynoszą też korzyści środowiskowe, takie jak: poprawa jakości gleby, zatrzymywanie składników odżywczych i wody oraz sekwestracja węgla, który w przeciwnym razie zostałby utracony przy odłogowaniu. Patrząc w przyszłość, wdrożenie nowych technik genomowych (NGT) w Europie



Chad Edwards, dyrektor ds. Globalnego Rozwoju Biznesu Nasiennego w Corteva Agriscience

oraz ich dalszy rozwój może jeszcze bardziej wzmocnić ten model. Narzędzia te pozwalają hodowcom roślin tworzyć bardziej odporne i wydajne odmiany, lepiej przystosowane do plonowania, stresów klimatycznych i konkretnych zastosowań, w obszarach takich jak sektor żywnościowy, paszowy czy biopaliwa, pomagając Europie lepiej wykorzystać potencjał istniejących gruntów rolnych.

Unijne regulacje zakładają wzrost udziału SAF w paliwie lotniczym z obecnych 2 proc. do nawet 70 proc. do 2050 roku. Czy jest to realistyczny cel z perspektywy rynku i technologii?

Z technologicznego punktu widzenia - tak. SAF można produkować przy użyciu istniejących procesów rafineryjnych i stosować w dzisiejszych samolotach bez wprowadzania zmian. Większym wyzwaniem jest rynek - zapewnienie odpowiedniej ilości surowców, efektywnej logistyki oraz właściwej ekonomiki dla rolników i rafinerii. Tu kluczową rolę odgrywa rolnictwo. Uprawy takie jak słonecznik, rzepak czy gorczyca mogą pomóc zaspokoić rosnący popyt, jeśli rolnicy mają dostęp do odpowiednich nasion i wsparcia agronomicznego. Inicjatywy takie jak Atlas™, wspólne przedsięwzięcie Corteva i bp (powołana w 2025 roku przez te podmioty spółka joint venture), pokazują,

jak współpraca między rolnictwem a sektorem energetycznym może umożliwić produkcję SAF na dużą skalę, jednocześnie wspierając rolników i zrównoważoną produkcję. Atlas™ planuje produkcję miliona ton surowca olejowego rocznie do połowy lat 30., co może przełożyć się na ponad 800 000 ton zrównoważonego paliwa lotniczego i odnawialnego diesla.

W debacie o biopaliwach często pojawia się obawa, że produkcja energii może konkurować z produkcją żywności. Czy wykorzystanie upraw pośrednich, takich jak słonecznik, rzepak czy gorczyca, może rozwiązać ten problem?

Tak - uprawy pośrednie są wysiewane między głównymi cyklami upraw i wykorzystują ziemię, która w przeciwnym razie leżałaby odłogiem. Oznacza to, że dostarczają surowców do SAF bez wypierania upraw żywnościowych. Co więcej, tak jak już wspominałem, poprawiają jakość gleby, zatrzymują składniki odżywcze, zwiększają retencję wody i wiążą węgiel. Firma Corteva testuje krótko dojrzewające (krótkookresowe) odmiany słonecznika i gorczyca w wielu badaniach polowych na świecie, również w Europie m.in. we Włoszech, Rumunii i Francji - z obiecującymi wynikami. Rolnicy mogą uprawiać te rośliny między głównymi zbiorami, uzyskując trzy zbiory w ciągu

dwóch lat, produkując olej na potrzeby SAF bez zakłócania głównego cyklu upraw. Co ważne, oprócz oleju wykorzystanego jako paliwo, uprawy pośrednie dostarczają także wysokobiałkowej śrutę (paszy powstałej jako produkt uboczny produkcji oleju), wspierając łańcuch dostaw żywności. Takie podejście pozwala współistnieć produkcji energii i żywności, przynosząc dodatkowe korzyści środowiskowe i poprawiając długoterminową żyzność gleby.

Jak taki model wyglądałby w praktyce dla rolników? Czy wprowadzenie roślin oleistych jako upraw pośrednich może być realnym i stabilnym źródłem dodatkowego dochodu?

Polega on na tym, że rolnicy włączają krótkookresowe rośliny oleiste - takie jak słonecznik, rzepak czy gorczyca - do upraw między głównymi sezonami. Rośliny te są dobrane pod kątem lokalnych warunków i mogą być zbierane w odpowiednim czasie, tak aby można było wrócić do głównego cyklu produkcji. Tworzy to realne, zróżnicowane i stabilne źródło dodatkowych przychodów. Prowadzimy intensywne prace badawczo-rozwojowe i badania terenowe, aby dobrać najlepsze odmiany do lokalnych warunków oraz zoptymalizować wsparcie agronomiczne. Poza samą uprawą rolnicy zyskują także dodat-

kowe źródło dochodu i korzystając z długoterminowego popytu ze strony przetwórców.

Wspomniał Pan o istniejącym łańcuchu przetwórczym. Jak dobrze Europa jest obecnie przygotowana infrastrukturalnie do przetwarzania olejów roślinnych na paliwo lotnicze na większą skalę?

W Europie istnieje znacząca nadwyżka zdolności produkcyjnych do wytwarzania SAF zarówno z olejów roślinnych, jak i odpadów, co pozwala spełnić krótkoterminowe wymogi UE. Technologia jest sprawdzona, komercyjnie dostępna i już zasila sektor transportu drogowego, morskiego i lotniczego. Jednak aby osiągnąć cele długoterminowe, potrzebne są dalsze inwestycje oraz jasne i pragmatyczne wytyczne UE dotyczące upraw pośrednich, które zachęcają rolników do ich wdrażania na większą skalę.

Często pojawia się pytanie, dlaczego sektor lotniczy nie może polegać wyłącznie na odpadach rolniczych lub paliwach syntetycznych. Dlaczego te rozwiązania nie wystarczą? Strumienie odpadów, takie jak zużyte oleje kuchenne, są ograniczone i już wykorzystywane w innych sektorach, więc nie pokryją prognozowanego zapotrzebowania. Paliwa syntetyczne są obiecujące, ale wymagają dużych inwestycji i złożonej infrastruktury, przez co

ich wdrożenie jest wolniejsze i droższe. Surowce rolnicze są skalowalne, konkurencyjne kosztowo i kompatybilne z istniejącą infrastrukturą rafineryjną i lotniskową. Dzięki integracji zrównoważonych systemów upraw pośrednich oraz wsparciu rolników poprzez dostęp do wydajnych nasion i rynków zbytu możliwe jest niezawodne wytwarzanie dużych ilości surowców do SAF.

Regulacje mogą odegrać kluczową rolę. Jak ważne jest dla rolników i inwestorów określenie przez Komisję Europejską definicji tzw. upraw pośrednich w ramach dyrektywy RED?

Szerokie i elastyczne podejście jest kluczowe. Pozwala rolnikom wybierać uprawy najlepiej dopasowane do ich warunków. To rolnicy najlepiej znają swoje pola, dlatego powinni mieć możliwość decydowania, co uprawiać, aby zwiększać produktywność w sposób odpowiedzialny. Zbyt wąskie ramy regulacji mogą wykluczyć ważne uprawy, ograniczyć regiony upraw i zniechęcić rolników do udziału w tym rynku, ograniczając potencjał, jaki stanowią biopaliwa dla lotnictwa. Dlatego decydenci powinni zapewnić jak najszerszą definicję „upraw pośrednich” w dyrektywie RED III.

Jakie są najważniejsze cele strategiczne firmy Corteva na najbliższe lata? Czy możemy spodziewać się nowych technologii, innowacyjnych produktów lub wejścia na nowe rynki?

Strategia firmy Corteva koncentruje się na przekształcaniu innowacji naukowych w praktyczne rozwiązania dla rolników, poprzez wspieranie zrównoważonego rolnictwa i rozwój surowców do produkcji SAF. Nasze wiodące odmiany kukurydzy, soi i rzepaku oraz doradztwo agronomiczne pomagają rolnikom maksymalizować plony i stanowią kluczowe źródło surowców dla biopaliw i biodiesla. Przykładem jest wspomniana wcześniej spółka Atlas™, która otwiera nowe możliwości dochodowe dla rolników. Inwestując ponad 1 miliard dolarów rocznie w badania i rozwój, rozwijamy innowacje nasienne, rolnictwo cyfrowe i rozwiązania biologiczne poprzez doświadczenia polowe i współpracę z rolnikami. W przyszłości planujemy rozszerzać te działania globalnie, w tym zwiększać współpracę z rolnikami, przemysłem i środowiskiem naukowym, również w Polsce. ©

Zamach na Donalda Trumpa udaremniiony. Zamachowiec strzelił do agenta

Prezydent USA Donald Trump został w sobotę wieczorem czasu miejscowego ewakuowany przez Secret Service z kolacji z korespondentami Białego Domu, podczas której padły strzały. Podejrzany otworzył ogień w lobby hotelowym i został ujęty przez służby. Był uzbrojony w strzelbę, pistolet i wiele noży

Robert Szulc, Adam Kielar



Obecnie mamy do czynienia z wojną dronów. Ukraina inwestuje nie tylko w te powietrzne, ale również morskie, którymi unieszkodliwia rosyjskie okręty

Niedługo po rozpoczęciu gali Stowarzyszenia Korespondentów Białego Domu w hotelu Hilton w Waszyngtonie, podczas której miał wystąpić prezydent, słyhać było strzały. Trump, który przebywał na scenie, został ewakuowany. Ewakuowano też pierwszą damę Melanię Trump i wiceprezydenta J.D. Vance'a oraz innych członków gabinetu. Zdarzenie było transmitowane na żywo w telewizjach.

Oprócz członków gabinetu, np. sekretarza stanu Marco Rubio i szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha, na sali obecne były setki dziennikarzy i politycy. Goście wydarzenia ukrywali się pod stołami na sali balowej.

Prezydent zamieszczył po pewnym czasie wpis w swoim serwisie społecznościowym Truth Social, w którym poinformował, że osoba, która oddała strzały podczas kolacji, została ujęta. Dodał, że Secret Service i organy ścigania wspólnie się spisali.

„Co za wieczór w D.C. Secret Service i organy ścigania wykonały wspaniałą pracę. Zadziałali szybko i odważnie. Strzelec został złapany i zaproponowałem: NIECH SHOW TRWA, ale to będzie całkowicie kierowane przez organy ścigania. Wkrótce podejmią decyzję. Bez względu na tę decyzję, ten wieczór będzie zdecydowanie inny niż planowaliśmy i po prostu będziemy musieli to zrobić jeszcze raz. Prezydent DONALD J. TRUMP” - napisał prezydent.

W kolejnym wpisie przekazał, że pierwsza dama, wiceprezydent i wszyscy inni członkowie jego gabinetu są „w doskonałym stanie”.

„Organy ścigania poprosiły, byśmy opuścili obiekt, zgodnie z protokołem, co zrobimy natychmiast” - napisał Trump w serwisie Truth Social. Zapowiedział, że wkrótce weźmie udział w konferencji prasowej w Białym Domu.

Przekazał też, że gala Stowarzyszenia Korespondentów Białego Domu odbędzie się w późniejszym terminie.

Później na konferencji prasowej prezydent USA powiedział, że napastnik był uzbrojony w wiele sztuk broni. Według policji mężczyzna miał przy sobie strzelbę, pistolet i wiele noży; najpewniej działał w pojedynkę. Trafił do szpitala na badania. Ze wstępnych ustaleń wynika, że podejrzany był gościem hotelu, w którym zorganizowano doroczną kolację. Nie wiadomo, jaka była jego motywacja.

Trump powiadomił też, że postrzelony tego wieczoru agent Secret Service jest w dobrym stanie. Przedstawiciel FBI powiadomił, że napastnik próbował przedrzeć się przez zabezpieczenia i strzelił w stronę agenta Secret Service. Agent miał na sobie kamizelkę kul-

odporną i został przetransportowany do szpitala. Życie agenta nie jest zagrożone.

Prezydent przekazał, że napastnik pochodzi z Kalifornii i sądzi, że działał w pojedynkę. Nazwał go „szaleńcem”.

W odpowiedzi na pytanie o to, czy sądzi, że był celem napastnika, Donald Trump odparł: - Chyba tak. Dodał, że przed galą nie było ostrzeżeń dotyczących bezpieczeństwa. Sam Trump, członkowie jego administracji i dziennikarze obecni na konferencji wciąż mieli na sobie stroje wieczorowe.

Trump oświadczył też, że sobotnie zdarzenie nie powstrzyma go przed wygraniam

wojny z Iranem, choć nie sądzi, by te kwestie były ze sobą powiązane.

Prezydent opublikował w serwisie Truth Social zdjęcia mężczyzny, leżącego na podłodze, oraz nagranie, na którym widać, jak przebiega przez kontrolę bezpieczeństwa, a w pościg za nim ruszają przedstawiciele organów ścigania. Napastnik nie dotarł do sali balowej. - Strzelec leżał na ziemi i strzelał, gdy go zobaczyłem, byłem zaraz obok - powiedział dziennikarz CNN Wolf Blitzer. - Strzały były tak głośne, tak straszne, wszyscy byliśmy wystraszeni. Nie mieliśmy pojęcia, co się dzieje - dodał.

Sprawca powiedział po zatrzymaniu, że jego celem byli członkowie administracji prezydenta USA Donalda Trumpa - przekazała w niedzielę stacja CBS, powołując się na dwa źródła.

Co wiemy o napastniku?

Według amerykańskich mediów, zamachowiec to 31-letni Cole Tomas Allen, mieszkający w Torrance (Kalifornia). W 2024 roku miał on wspierać kandydaturę Kamali Harris, jednak to jedyna jego aktywność polityczna w ostatniej dekadzie.

Pracował między innymi jako korepetytor w firmie C2

Education, zdobył nawet tytuł nauczyciela miesiąca. Jest absolwentem California Institute of Technology na kierunku inżynieria mechaniczna, ponadto ukończył kurs informatyki.

Był także twórcą gry wideo Bohrdom, opublikowanej na platformie Steam. Na swoim profilu na LinkedIn-ie opisuje siebie jako twórcę gier, inżyniera, naukowca i nauczyciela.

Politycy potępiają zamach

Politycy Partii Republikańskiej i Demokratycznej potępili atak i wyrazili radość, że zdarzenie zakończyło się bez ofiar śmiertelnych.

„W naszej demokracji nie ma miejsca na przemoc polityczną” - napisała demokratyczna senatorka Kirsten Gillibrand w serwisie X.

„Jako osoba, której rodzina doświadczyła przemocy politycznej, modłę się z rannym funkcjonariuszem i wszystkimi dotkniętymi traumą tych strasznych incydentów” - napisała była przewodnicząca Izby Reprezentantów, Demokratka Nancy Pelosi. W 2022 roku jej mąż Paul Pelosi został zaatakowany i poważnie raniony w domu pary w San Francisco przez mężczyznę, który włamał się tam z zamiarem porwania spikerki.

Republikański senator Lindsey Graham, uważany za bliskiego współpracownika prezydenta USA Donalda Trumpa, napisał na X, że „pewne jest jedynie, że czasy, w których żyjemy, tworzą strumień bezprecedensowych zagrożeń dla prezydenta Trumpa i innych urzędników rządowych”. „Módlmy się wszyscy o spokojniejsze wody i spróbujmy być częścią rozwiązania, a nie problemu” - dodał.

„Przemoc polityczna musi się skończyć” - napisał republikański kongresmen z Ohio Warren Davidson na X. Wyraził wdzięczność „organom ścigania i Secret Service, które szybko zareagowały, by chronić prezydenta Trumpa i wszystkich obecnych na gali”.

Zdaniem demokratycznego senatora Chrisa Coonsa „to, co wydarzyło się (...) podczas gali korespondentów Białego Domu, jest przerażającym przypomnieniem, że przemoc polityczna rozprzestrzeniła się w tym kraju”. „Fakt, że doszło do tego podczas wydarzenia celebrowającego wolną prasę, kluczowy filar demokracji, powinien zaniepokoić każdego Amerykanina” - podkreślił we wpisie na X.

Na korzyść Trumpa?

Atak z użyciem broni podczas gali korespondentów Białego Domu w Waszyngtonie może przynieść polityczne korzyści prezydentowi USA Donaldowi Trumpowi, ponieważ ludzie współczują ofierze - ocenia amerykański prof. Tomasz Płudowski. - Takie ataki sprzyjają ofierze. Ludzie się identyfikują z ofiarą, próbują jej świadomie czy nieświadomie, współczuć - zaznaczył amerykański polityk.

Przypomniał, że podobna sytuacja miała miejsce w kampanii prezydenckiej w USA, podczas wiecu wyborczego w Pensylwanii w lipcu 2024 r. - Wtedy pomogło to Trumpowi. Jeśli teraz miałyby któreś stronie pomóc to właśnie jemu - dodał. Płudowski ocenił też, że reakcja służb po oddaniu strzałów była szybka, skuteczna i „nie była to sytuacja bezpośredniego zagrożenia życia”. PAP

Piękny gest polskich sportowców. Ruszyli na pomoc potrzebującym

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

W niedzielę zakończyła się zbiórka influencera Łatwoganga na pomoc dzieciom z rakiem. W prowadzonej przez dziewięć dni akcji zebrano ponad 251 mln zł. W zbiórce na szczytny cel zaangażowali się m.in. przedstawiciele świata sportu.

Zbiórka influencera Piotra „Łatwoganga” Garkowskiego dla Fundacji Cancer Fighters prowadzona była na platformie YouTube w formie long streamu - nieprzerwanej transmisji na żywo - od 17 do 26 kwietnia. Twórca internetowy zapraszał do udziału w niej celebrytów, artystów, sportowców i influencerów. Część z nich brała udział online inni odwiedzali organizatora w kawalerce na warszawskiej Pradze.

Początkowym celem było zebranie 500 000 złotych - po jego osiągnięciu raper zadeklarował wykonanie tatuażu wy-

branego przez internautów. Gdy udało się osiągnąć kolejny próg, czyli pół miliona wspierających, artysta ogolił głowę, wasy i brodę, solidaryzując się w ten sposób z chorymi. Wpłacił również na zbiórkę milion złotych własnych środków.

W ostatnich minutach transmisję oglądało na żywo ponad 1,4 mln osób. Zbiórka pobiła rekord świata w największej kwocie zebranej podczas transmisji na żywo na cele charytatywne. Transmisja miała się pierwotnie zakończyć w niedzielę o godz. 16, została jednak przedłużona najpierw do godz. 20, a następnie do 21.37.

W akcję zaangażowały się m.in. osobistości polskiego świata sportu i nie tylko. W transmisji, nadawanej z kawalerki w bloku, udział wzięli m.in. Robert Lewandowski, Iga Świątek, Jan Urban, Wojciech i Marina Szczęśni, Adam Małyśz, Marcin Gortat, Mateusz Ponitka, Piotr Żyła, Wilfredo Leon, Jan Błachowicz i... gwiazda FC Barcelona Lamine Yamal.



Łyżwiarz szybki i wicemistrz olimpijski Władimir Semirunnij wsparł akcję Łatwogangu - ogolił głowę na tyso i przekazał medal olimpijski na cele charytatywne

Lewandowski obecny był na łączeniu w sobotę, dorzucając do akcji milion złotych.

Podczas ostatniego dnia charytatywnego streamu gościł polskie kluby, m.in. Legia Warszawa, Lech Poznań, Jagiello-

do akcji swojego klubowego kolegę z Barcelony, gwiazdę światowego formatu - Yamala. Świątek przekazała na akcję 100 tysięcy złotych. Do akcji wspierającej dzieci walczące z rakiem włączył się wicemistrz olimpijski z Mediolanu w łyżwiarstwie szybkim, Władimir Semirunnij.

- Gdy przyjechałem do Polski, dostałem z wielu stron niesamowite wsparcie, pomoc, bez której nie mógłbym trenować. Dostałem nowy dom i wielką szansę. Teraz na każdym kroku chcę się za to odwdziżyć. Akcja Łatwoganga jest piękna, jest niesamowita, niesie ze sobą wielkie dobro i chciałem dołożyć swoją małą cegiełkę. To była spontaniczna decyzja - mówi Semirunnij.

Semirunnij przekazał na licytację swój medal olimpijski z Turynu. Trener piłkarskiej reprezentacji Polski Jan Urban ofiarował dzień z selekcjonerem. W akcję włączyły się także polskie kluby, m.in. Legia Warszawa, Lech Poznań, Jagiello-

nia Białystok, Pogoń Szczecin i wiele innych.

Każda złotówka zebrana na charytatywnym streamie przekazana zostanie Fundacji Cancer Fighters. To ogólnopolska fundacja pomagająca osobom chorym na raka - dzieciom, młodzieży i dorosłym. Wspiera także rodziny i bliskich swoich podopiecznych.

Działania fundacji nie ograniczają się jedynie do pomocy materialnej - organizuje pomoc medyczną, psychologiczną oraz motywujące wydarzenia. Na platformie X fundacja poinformowała, że pieniądze ze zbiórki przeznaczy na leczenie, rehabilitację, leki, transport do klinik, konsultacje specjalistyczne i codzienne funkcjonowanie w czasie choroby swoich podopiecznych, a także na wsparcie osób, które w wyniku choroby nowotworowej potrzebują protez, specjalistycznego sprzętu lub rozwiązań pozwalających wracać do możliwie normalnego życia.

©/©

Liga Mistrzów: kwartet chętnych do Budapesztu

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Przed startem sezonu 2025/26 za głównego faworyta Ligi Mistrzów uważano broniące tytułu Paris SG. W gronie tych, którzy mogą pokrzyżować szyki podopiecznym Luisa Enrique, wybijał się Bayern.

Nawet jednak we Francji nie spodziewano się, że Bawarczyści pod wodzą Vincenta Kompany'ego będą tak niesamowicie mocni. A to właśnie niemiecki superzespół w półfinale stanął na drodze piłkarzy Paris SG.

Bayern ostatni raz Puchar Europy wygrał w 2020 roku jeszcze z Robertem Lewandowskim w składzie. Dziś w ataku giganta z Niemiec szaleje Harry Kane, 112-krotny reprezentant Anglii, prawdziwa maszyna do zdobywania goli. Jego bilans trafień w tym sezonie jest oszałamiający: 33 w Bundeslidze (w 28 występach), 7 w Pucharze Niemiec (5) i 12 w Lidze Mistrzów (11). Gdyby nie uraz, Kane miałby znacznie większe szanse na pobicie rekordu „Lewego” z sezonu 2020/21. Polak uzbierał wówczas 41 goli.

W Bundeslidze w tym cyklu Bayernowi pozostały do rozgry-



Bawarczyści awans do półfinału wywalczyli po zaciętej walce z Realem Madryt. Pierwsze spotkanie z PSG rozegrają dziś o godzinie 21.00 w Paryżu

nia 3 spotkania, ale w tym momencie ważniejsza od krajowego podwórka stała się Liga Mistrzów. Anglik o triumfie w tych rozgrywkach marzy od lat, Bayern dał mu taką szansę. - Kane to znakomity napastnik, liczby mówią wiele, jestem pod wrażeniem jego umiejętności. Ma na pewno z kim pograć w Bayerii, nastawionym na ofensywny futbol. Wychowałem się na takich klubach, jak Bayern, to od lat jest wielka marka, która przyzwyczaiła wszystkich do gry

o najwyższe cele - mówi Jacek Bąk, 96-krotny reprezentant Polski, który w Lidze Mistrzów grał w barwach Olympique Lyon i RC Lens.

I dodaje: Oczywiście, z racji lat gry we Francji bliżej mi do Paris SG, lecz chyba wszyscy zdają sobie sprawę, jak trudne zadanie czeka ekipę Luisa Enrique. Oba zespoły mają w swoich składach czołowych piłkarzy świata, znakomitych skrzydłowych. U Paryżan w środku pomocy kapitalnie spisuje się Portugalczyk Vitorinha,

ale w obronie to Bayern wygląda lepiej. Do tego dochodzi jeszcze Manuel Neuer, bramkarz od lat utrzymujący się na topie. Dużo ostatnio mówi się o jego wyjeździe na mundial; moim zdaniem nie powinno być tematu, bo klasa Neuera jest niepodważalna. Niemcy nie mają lepszego golkipera, a w metrykę nie wpada zaglądać.

W sezonie 2000/01 zespół z Lyonu rywalizował w Lidze Mistrzów z Arsenalem, lecz w obu spotkaniach zabrakło Jacka

Bąka, a powodem była kontuzja. Dziś uczestnik finałów mistrzostw świata 2002, 2006 i Euro 2008 z uwagą przygląda się Arsenalowi, który ma aspiracje wygrać Ligę Mistrzów po raz pierwszy, tak jak Atletico Madryt - jego półfinałowy rywal. Kanonierzy skomplikowali sobie sytuację w Premier League porażką z Manchesterem City i jest taka opcja, że o mistrzostwie rozstrzygnie bilans bramkowy.

- Pewnie wchodząc na boisko w Madrycie zawodnicy Arsenalu nie będą myśleli przy Premier League. Myślę, że liga krajowa i Liga Mistrzów są dla nich tak samo ważne. Arsenal gra bardzo mądrą piłkę i według mnie ma większe szanse w półfinałach od Atletico - uważa Bąk.

21 października 2025 w fazie ligowej Champions League na Emirates Stadium ludzie Mikela Artety zmietli Los Colchoneros 4:0 po trafieniach Gabriela, Gabriela Martinello i dwóch Victora Gyokeresa. Atletico Diego Simeone stało się ekipą nieobliczalną, która na każdym kroku zaskakuje nawet sama siebie. Wyeliminowanie Barcelony z Ligi Mistrzów i Pucharu Króla to jedno, ale porażka po karnych w finale tych drugich rozgrywek z Realem Sociedad budzi niepokój u fanów.

- Atletico w tym sezonie przegrywa zbyt wiele spotkań z dużo słabszymi zespołami od siebie. Trudno to pojąć, widząc, jaką kadrą dysponuje. Simeone ma w składzie kilku mistrzów świata, z Julianem Alvarezem i Nahuelem Moliną na czele. Myślałem, że oni powalczą o mistrzostwo Hiszpanii, jak dotarli do finału Pucharu Króla, byłem przekonany, że poradzą sobie z Realem Sociedad. Atletico ma problemy z koncentracją, może Simeone już się zasiedziało, trudno jednoznacznie to określić i rozstrzygnąć. Jedyne przedstawiciela hiszpańskiej La Liga, jaki pozostał w Lidze Mistrzów, na pewno zmobilizuje stawka starć z Arsenalem i tak naprawdę wszystko może się zdarzyć. Na tym etapie pojęcie faworyt nic nie znaczy. Każdy wychodzi na boisko, by wygrać, pokazać, co najlepsze - podkreśla Bąk.

Cała czwórka bardzo pragnie gry w finale na Puskas Arena w Budapeszcie 30 maja.

PÓŁFINAŁY LIGI MISTRZÓW

Paris SG - Bayern
28 kwietnia, wtorek - godzina 21.00;
transmisja w Canal+

Atletico Madryt - Arsenal
29 kwietnia, środa - godzina 21.00;
transmisja w Canal+, TVP1 i TVP Sport

Broń Radom przegrała ważny mecz. Ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki

Sylwester Szymczak
miejscowość

PIŁKA NOŻNA. W niedzielny wieczór, w meczu 28 kolejki BetClac 3 ligi, Broń Radom zmierzyła się ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki.

Broń Radom	0 (0)
Świt Nowy Dwór	1 (1)

Bramki: Mateusz Paszkiel 35

Broń: Czerny - Pestka, Wrześniewski (87 Owczarek), Derlatka (89 Szmidt), Kałaska, Noworyta, Kobiara, Dziubiński, Jakubczyk, Benammar, Pieczarka (75 Khiri).

Obie drużyny wiosną spisują się fatalnie. Broń zdobyła cztery punkty, a Świt tylko pięć. Jeszcze niedawno obie znajdowały się w środku tabeli i patrzyły mocno w górę tabeli. Jednak to już historia i obie ekipy będą w końcówce zaciekle walczyć o utrzymanie, a to spotkanie miało duży wpływ na układ tabeli.

W pojedynku dwóch wiosennych słabeuszy, Świt okazał się lepszy o tę jedną bramkę.

To spotkanie w wykonaniu Broni wyglądało tak jak wszystkie ostatnio. Czyli drużyna potrafiła stworzyć sobie sytuację, miała swoje szanse, ale gdy się nie strzela w światło bramki przeciwnika, to trudno marzyć o dobrym wyniku. Broń doznała piątej porażki z rzędu. Tak fatalnej passy w tym klubie nie było od kilkunastu lat.

Na pierwszą akcję gospodarzy trzeba było poczekać do 31

minuty. Wówczas po dośrodkowaniu Huberta Derlatki, Kacper Noworyta strzałem głową przeniósł piłkę tuż nad bramką. Chwilę później pierwszą groźną akcją przeprowadził Świt. Adrian Olpiński po akcji lewą stroną, dograł po ziemi doo Mateusza Paszkiela, ten ubiegł bramkarza i wepchnął piłkę z bliskiej odległości.

Świt mądrze się bronił. Bardzo doobrze między słupkami spisywał się bramkarz Leonid Otczenaszenko. Broń próbowała ambitnie. Dobrą okazję po przerwie mieli Adrian Dziubiński i Kacper Noworyta, ale piłka nadal nie chciała wpaść do siatki. ©

Inne wyniki: GKS Włocławek - ŁKS Łomża 1:2, Jagiellonia II Białystok - Widzew Łódź 1:4, KS Wasilków - Wisła Płock 2:1, Lechia Tomaszów Mazowiecki - Żąbkovia Żąbki 2:1, Legia II Warszawa - KS CK Troszyn 2:0, Olimpia Elbląg - Mławianka Mława 0:2, Wigry Suwałki - GKS Bełchatów 1:1, Znicz Biała Piska - Warta Sieradz 0:1.

1. Legia II Warszawa	28	72	73-22
2. Warta Sieradz	28	59	53-28
3. ŁKS Łomża	28	56	61-27
4. Wigry Suwałki	28	50	49-37
5. KS CK Troszyn	28	47	66-41
6. Wisła Płock	28	47	45-43
7. Lechia Tomaszów	28	42	57-43
8. Jagiellonia II Białystok	28	41	39-37
9. Żąbkovia Żąbki	28	39	62-53
10. Widzew Łódź	28	39	58-60
11. Świt Nowy Dwór	28	35	40-52
12. Olimpia Elbląg	28	33	38-51
13. Mławianka Mława	28	31	46-51
14. GKS Bełchatów	28	31	46-59
15. Broń Radom	28	31	32-49
16. GKS Włocławek	28	29	31-45
17. KS Wasilków	28	20	32-65
18. Znicz Biała Piska	28	11	19-85



Pojedynek Broni Radom ze Świtem Nowy Dwór Mazowiecki w niedzielę 26 kwietnia

BOKS

Bracia Bal z Radomia mistrzami Polski młodzików w boksie! 13-letni bliźniacy, Jan i Franciszek Bal, wywalczyli w Gostyniu tytuły mistrzów Polski w boksie młodzików. Po wicemistrzostwo sięgnęła także ich młodsza siostra, 12-letnia Nadia. Jan sięgnął po tytuł w wadze do 66 kilogramów. Franciszek był najlepszy w wadze do 57 kilogramów. Rewelacyjny debiut zaliczyła najmłodsza z rodzeństwa, 12-letnia Nadia, która w wadze 42 kilogramy zdobyła srebrny medal. **BB**



FOT. ARCHIWUM

PIŁKA NOŻNA

Koniec zakazu

Międzynarodowa Federacja Piłki Nożnej - FIFA, znosi zakaz transferowy wobec Radomiaka Radom po uregulowaniu zaległości finansowych przez klub. **OI**

Radomiak wygrał w Płocku. Szykuje się na Lechię Gdańsk

Olha Ilkevych
Radom

PIŁKA NOŻNA. Radomiak Radom wygrał w niedzielę na wyjeździe z Wisłą Płock w meczu 30. kolejki PKO BP Ekstraklasy, zdobywając cenne trzy punkty. W poniedziałek ruszyły przygotowania na Lechię.

W niedzielę 26 kwietnia w meczu 30. kolejki PKO BP Ekstraklasy Radomiak Radom pokonał na wyjeździe Wisłę Płock 1:0. Jedyną bramkę zdobył Maurides, zapewniając swojej drużynie komplet punktów. Gdy arbiter zakończył mecz, emocje natychmiast znalazły ujście. Zawodnicy Radomiaka podbiegli w stronę trybun, gdzie kibice nagrodzili ich głośnie brawami i okrzykami. Piłkarze wspólnie dziękowali fanom za wsparcie, a radość była widoczna w każdym geście.

Trener Bruno Baltazar po meczu mówił: Wiedzieliśmy, że to będzie bardzo trudny mecz przeciwko tak zdyscyplinowanej drużynie, jak Wisła. Kontrolowaliśmy grę przez 80 minut. Strzelony gol napędził Wisłę, ale zdołaliśmy utrzymać prowadzenie. To sprawiedliwy rezultat, zagraliśmy bardzo dobre spotkanie i zasłużyliśmy na wygranej. Dziękuję też naszym fanom, którzy przyjechali w dużej liczbie na ten mecz.

Mecz w Płocku przyciągnął uwagę wielu środowisk. Na stadionie obecny był między innymi prezydent Radomia Radosław Witkowski, który wspierał dru-



Maurides strzela gola w Płocku. To jest ósma bramka w tym sezonie a szósta zdobyta głową.

żynę Radomiaka z trybun. Mecz obecny był również znany wokalista z Radomia Szymon Wydra, który pojawił się na stadionie wraz z byłym prezesem Radomiaka Mirosławem Hernikiem oraz grupą sympatyków klubu z Radomia.

W poniedziałek Radomiak Radom rozpoczął intensywny tydzień przygotowań do meczu z Lechią Gdańsk. Po zwycięstwie w Płocku zespół realizuje różnorodny mikrocykl treningowy, obejmujący treningi boiskowe, zajęcia siłowe, odnowę biologiczną oraz dni o mniejszym obciążeniu i pracę indywidualną zawodników.

Plan pracy drużyny został rozpisany na cały tydzień i za-

kląda zróżnicowane obciążenia. W poniedziałek zawodnicy realizują kompleksowe jednostki treningowe, obejmujące zajęcia piłkarskie na boisku, trening siłowy oraz elementy odnowy biologicznej, które mają wspomóc regenerację po meczu ligowym.

Wtorek i środa zostały przewidziane jako dni o mniejszym obciążeniu. W tym czasie część zawodników pracuje indywidualnie według przygotowanych przez sztab szkoleniowy planów, natomiast pozostali korzystają z dni wolnych, co pozwala na regenerację organizmu i odbudowę sił. Od czwartku rozpoczyna się główna faza przygotowań. Zespół wraca do regularnych treningów zespołowych, które ponownie są

czą pracę na boisku z elementami siłowymi oraz regeneracyjnymi. Celem jest dopracowanie założeń taktycznych oraz utrwalenie schematów gry. Piątek i sobota to kolejne dni intensywnej pracy. W niedzielę drużyna kontynuuje ostatnie szlify przed spotkaniem ligowym, łącząc lekką jednostkę treningową z elementami taktycznymi i regeneracją. Cały mikrocykl ma zapewnić optymalne przygotowanie zespołu do rywalizacji w ramach 31. kolejki PKO BP Ekstraklasy z Lechią Gdańsk.

Mecz Radomiak Radom - Lechia Gdańsk w poniedziałek 4 maja w Radomiu, początek o godzinie 19. Relacja na żywo na echodnia.eu. ©

Juniorzy MTS Lider Radom wśród najlepszych

Olha Ilkevych
Radom

PIŁKA RĘCZNA. Juniorzy MTS Lider Radom wśród ośmiu najlepszych drużyn w Polsce po emocjonującej walce w ćwierćfinale Mistrzostw Polski.

W dniach 24-26 kwietnia juniorzy młodzi MTS Lider Radom rywalizowali w 1/4 finału Mistrzostw Polski. Po niezwykle wyrównanych i emocjonujących spotkaniach, mimo ambitnej postawy i walki do końca,

zakończyli turniej na 8. miejscu w Polsce.

Zespół z Radomia rozpoczął rywalizację w 1/4 finału Mistrzostw Polski od wymagającego starcia z MLKS Czarni-KS Granit Olecko, przegrywając 33:38 po bardzo intensywnym meczu. Mimo ambitnej postawy i walki do ostatnich minut, przeciwnicy okazali się skuteczniejsi.

Jeszcze więcej emocji przyniósł kolejny pojedynek z Orlen Wisłą Płock. Spotkanie było niezwykle wyrównane i trzymało w napięciu do ostatnich

sekund. Ostatecznie MTS Lider Radom uległ minimalnie 31:32, pozostawiając na parkiecie ogrom serca i zaangażowania. Choć końcowy rezultat nie był w pełni satysfakcjonujący, postawa drużyny zasługuje na uznanie. Zawodnicy pokazali charakter, determinację i wolę walki, które stanowią solidny fundament na przyszłość.

Trener MTS Lider Radom - Rafał Banaczek - tak podsumował turniej: - O wynikach często decydowały detale, błędy oraz momenty dekoncentracji w końcówkach meczów. Nie

ukrywamy, że drużyna zmagająca się z urazami - zarówno wcześniejszymi, jak i tymi, które pojawiły się w trakcie turnieju - co mogło nieco wpłynąć na naszą dyspozycję. Mimo to Lider zaprezentował się bardzo dobrze. Zawodnicy pokazali charakter, zaangażowanie i ogromną wolę walki, zstawiając na boisku dużo zdrowia i serca. Jako trener jestem bardzo dumny z tej drużyny. Od lat utrzymuje się ona w krajowej czołówce, co świadczy o jej jakości i potencjale. ©

Krzysztof Lijewski: – Byłem zszokowany decyzją trenera Talanta Dujszhebajewa **strona 16**



FOT. PAWEŁ MAŁECKI

Prezes Enei Grzegorz Kinelski zapowiada wymianę milionów liczników i nowy model zarządzania zużyciem energii w gospodarstwach domowych **strona 9**

BIZNES

ŚWIĘTOKRZYSKIE

Echo
Dnia

Wtorek
28.04.2026

Nr 98 (15 069)

www.echodnia.eu

Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Dziwny wypadek.
Usiadł na masce,
a gdy wóz ruszył,
zsunął się pod koła
strona 3

Wypadek na drodze
w Bielinach.
Młody motocyklista
został ranny
strona 4

Mają podejrzenia,
skąd wyciek do rzeki
Kamiennej
strona 3

Nr ISSN 0137-902X

Nr indeksu 350-087



FOT. DAVID LUKASIK

KIELCE

Dworzec kolejowy w Kielcach z imieniem generała Franciszka Kamińskiego strona 5

Ruszyła budowa S74 w Kielcach. Uwaga na zmiany

W poniedziałek, w rejonie ulic Łódzkiej, Transportowców i Żelaznogórskiej w Kielcach drogowcy rozpoczęli wprowadzanie zapowiadanych zmian w ruchu **strona 6**

Ponad pięć milionów złotych dla studentów pielęgniarstwa Akademii Lipińskiego w Kielcach **strona 2**

Sukces Kliniki Otolaryngologii, Chirurgii Głowy i Szyi Świętokrzyskie Centrum Onkologii w Kielcach strona 5

Z PROKURATURY KILKANAŚCIE OSÓB Z ZARZUTAMI

Od rozbieranek w sieci do szantaży?

Michał Nosal
Opatów

Podawali się w sieci za młode atrakcyjne osoby, zdobywali intymne zdjęcia i nagrania swych rozmówców, a potem używali ich do szantażu.

Między innymi o taką działalność podejrzane są osoby zatrzymane w ramach śledztwa prowadzonego pod nadzorem Prokuratury Rejonowej w Opatowie.

Do opisywanych sytuacji miało dochodzić w ubiegłym roku. Jak przekazują śledczy, wykorzystywane były dwa mechanizmy. Pierwszy polegał na tym, że sprawcy kontaktowali się z pokrzywdzonymi przez popularne komunikatory internetowe. Podszycali się pod atrakcyjne młode kobiety (ale także mężczyzn) i budowali relacje.

- Szybko przybierały one charakter emocjonalny, często wręcz intymny. Na prośbę poznanych w wirtualnym

świecie osób, przy wykorzystaniu wideorozmów, pokrzywdzeni dali się namówić do odwzajemnienia takich zachowań przed kamerą, co pozwoliło na utrwalenie ich intymnych zdjęć oraz nagrań - relacjonował w poniedziałek, 27 kwietnia prokurator Daniel Prokopowicz, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej w Kielcach.

Potem miał zaczynać się szantaż. Jak przekazywali śledczy, ofiary dostawały groźby, że ich intymne zdjęcia czy nagrania trafia do sieci. Zostaną opublikowane w mediach społecznościowych, albo wysłane do rodziny.

- W wielu przypadkach presja była na tyle silna, że pokrzywdzeni podejmowali działania zgodne z żądaniami sprawców i przekazywali im pieniądze - podkreślał prokurator Daniel Prokopowicz.

W drugim scenariuszu sprawcy podawali się za osoby przebywające za granicą i będące w trudnej sytuacji.

Opowiadając o swej chorobie czy długach wzbudzali u poznanych w sieci osób współczucie i wyłudжали pieniądze. W jednym z przypadków było to ponad 200 tysięcy złotych.

Do przyjmowania i transferowania pieniędzy wykorzystywane były liczne rachunki bankowe często należące do innych osób. „Ujawniono przepływy od pokrzywdzonych na co najmniej 1,35 miliona złotych” - poinformowała prokuratura.

Łącznie od początku roku w sprawie nadzorowanej przez Prokuraturę Rejonową w Opatowie zatrzymanych zostało 14 osób. Podejrzani usłyszeli łącznie 891 zarzutów związanych przede wszystkim z podżeganiem i pomocnictwem do oszustw i wymuszeń rozbójniczych oraz z praniem brudnych pieniędzy. Za takie czyny kodeks przewiduje kary do 10 lat więzienia. Połowa z podejrzanych została tymczasowo aresztowana.



Od początku roku w sprawie nadzorowanej przez prokuraturę w Opatowie zatrzymanych zostało 14 osób

FOT. GBZC

Jutro w naszej gazecie Strona Zdrowia

● Czy w całym lesie roi się od kleszczy? Niekoniecznie. Okazuje się, że pajęczaki mają swoje ulubione miejsca i nie każdy zakątek lasu jest dla nich atrakcyjny

Zamów prenumeratę

Echo Dnia ☎ 12 312 53 88
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.echodnia.eu

Marek Mazurkiewicz
publicysta



TEGO JESZCZE NIE GRALI

Zwykle scenariusze filmowe inspirowane są życiem albo przedstawiają wymyślony świat po to, żeby widza przenieść chociaż na kilkadziesiąt minut do innej rzeczywistości. Zwykle też widzowie rozumieją filmową fikcję, która ma ich zaciekać albo nadać obrazowi lepszą dynamikę. Takie są filmy Quentina Tarantino. Jego filmy to fikcyjne historie z oryginalnymi dialogami, które zawierają wiele odniesień do popkultury i historii. Większość z nas jednak rozumie zabiegi artystyczne albo typowe dla tego reżysera „przerysowanie”. Tarantino pewnie nawet nie śniło się, że „Pulp Fiction”, choć już z nazwy fikcyjny - może być traktowany bardzo poważnie. Obecny rząd amerykański „przyzwyczajaił” nas do tego, że - delikatnie mówiąc - w niekonwencjonalny sposób podchodzi do prowadzenia polityki w kraju i za granicą. Nie trzeba byłoby sobie zaprzętać tym głowy, gdyby nie fakt, że międzynarodowe skutki wypowiedzi czy decyzji Donalda Trumpa i jego współpracowników rzutują na nasze bezpieczeństwo i portfele. Nawet najbardziej wytrawni obserwatorzy polityki międzynarodowej powstrzymują się od prognozowania rozwoju sytuacji na świecie, bo w gruncie rzeczy nie wiadomo, na co mogą wpaść amerykańscy rządzący. Ich pomysł budowy nowego porządku światowego przypomina na bieżąco pisany scenariusz kiepskiego filmu, którego koszty „produkcji” ponosi cały świat. W Iranie groźby bombardowań, które miały doprowadzić do zniszczenia cywilizacji, przeplatane są tak zwanym „miłosiernym” czasowym zawieszeniem broni. Na nieprzewidywalny rytm wojny i pokoju sinusoidalnie reagują światowe giełdy i ceny ropy naftowej. W mijającym tygodniu ceny na polskich stacjach benzynowych wróciły już do znośnych poziomów, ale wcale niewykluczone, że przed nami kolejny niespodziewany zwrot akcji. Na domiar złego Donald Trump i Pete Hegseth do swoich politycznych decyzji w osobliwy sposób wplatają wątki religijne. Trump przedstawia się jako Zbawiciel, a Hegseth publicznie modli się za poległych lotników w Iranie modlitwą..., która jest „zwychem” wyjętą z „Pulp Fiction”. W polityce międzynarodowej czegoś takiego jeszcze nie grali.

Ponad pięć milionów złotych dla studentów pielęgniarstwa

Magdalena Wróblewska
Kielce

Ponad pięć milionów złotych wsparcia finansowego otrzymają studenci pielęgniarstwa Akademii Lipińskiego w Kielcach.

24 kwietnia 2026 roku w Auli 2 Akademii Nauk Stosowanych imienia profesora Edwarda Lipińskiego w Kielcach odbyło się uroczyste podpisanie umów ze studentami kierunku pielęgniarstwo. Wydarzenie formalnie zainaugurowało realizację dwóch projektów finansowanych z Unii Europejskiej - z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności.

Program obejmuje dwie uzupełniające się formy wsparcia, zatwierdzone przez Ministerstwo Zdrowia i wdrażane przez uczelnię. Pierwsza z nich to system stypendialny dla siedemdziesięciu dwóch studentów studiów stacjonarnych pierwszego stopnia, którzy rozpoczęli naukę w roku akademickim 2023/2024. Każdy z nich otrzyma tysiąc pięćset złotych miesięcznie przez trzy lata, od października do czerwca każdego roku akademickiego. O przyznaniu świadczeń zdecydowały wyniki w nauce. Studenci zostali wyłonieni na podstawie uchwały Uczelnianej Komisji Stypendialnej, zgodnie z kryterium najlepszych wyników w nauce.



FOT. PAWEŁ MAŁECKI

Studenci kierunku pielęgniarstwo podczas uroczystego podpisania umów w Akademii Nauk Stosowanych w Kielcach, inaugurującego program wsparcia finansowanego z Krajowego Planu Odbudowy.

Druga forma wsparcia obejmuje 114 studentów i polega na całkowitym, bezzwrotnym sfinansowaniu czesnego przez cały, trzyletni okres kształcenia. W tym przypadku kwalifikacja odbywała się indywidualnie na poziomie ministerialnym. - Wsparcie udzielane jest indywidualnie, na każdy semestr, na podstawie umów zawieranych pomiędzy studentami a Uczelnią - wskazano w opisie projektu.

Łączna wartość obu przedsięwzięć przekracza 5 milionów

złotych. Uroczyste podpisanie umów ma znaczenie nie tylko formalne, ale i praktyczne. To moment uruchomienia realnego wsparcia finansowego dla studentów, którzy przez kolejne lata będą mogli kontynuować naukę w stabilniejszych warunkach.

- Dla regionu to inwestycja w przyszłe kadry ochrony zdrowia - podkreślono podczas wydarzenia. Wsparcie finansowe ma zwiększyć dostępność kształcenia na kierunku pielęgniarstwo oraz ograniczyć ba-

riery ekonomiczne, które mogą wpływać na decyzje edukacyjne studentów.

Podpisanie umów w Kielcach jest jednym z etapów wdrażania projektów KPO na poziomie uczelni wyższych. Programy tego typu mają na celu nie tylko poprawę sytuacji materialnej studentów, lecz także długofalowe wzmocnienie systemu opieki zdrowotnej poprzez zwiększenie liczby wykwalifikowanych pracowników medycznych.

©

Pogoda w regionie

Dzisiaj		Środa		Czwartek		Piątek	
Dzień	Noc	Dzień	Noc	Dzień	Noc	Dzień	Noc
13°C	0°C	8°C	-1°C	11°C	1°C	14°C	6°C
Barometr 1024 hPa							
Wiatr płn. 16 km/h							
Biomet korzystny							

Uwaga: we wtorek i środę przewaga chmur, zimne noce

28 KWIETNIA 2026

Dzisiaj 118. dzień roku
Do sylwestra pozostało 247 dni.

Wschód słońca
o godzinie 5.12, zachód o godzinie 19.53.

Dzień będzie trwał 14 godzin i 41 minut. Jest krótszy od najdłuższego w 2026 r. dnia (20 czerwca) o 1 godzinę i 56 minut i dłuższy od najkrótszego w roku (21 grudnia) o 6 godzin i 51 minut.

Imieniny dziś obchodzą:
Emilian, Joanna, Ludwik, Maria, Paweł, Teodora, Waleria.

KALENDARIUM

1920

Pojawił się w środowisku duchownych pierwszy zamysł powołania do życia w Kielcach gimnazjum katolickiego.

1942

Na terenie getta w Ostrowcu Świętokrzyskim rozstrzelano 36 osób. Zwłoki zagrzebano na cmentarzu żydowskim. Kilkadziesiąt osób zostało wywiezionych do obozu Auschwitz.



FOT. ARCHIWUM

1961

W Starachowicach urodził się Maciej Siembieda, dziennikarz i reportażysta, pisarz. Absolwent polonistyki Uniwersytetu Opolskiego.

1992

Ingres do katedry Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Sandomierzu nowego biskupa sandomierskiego Wacława Świerżawskiego. Konsekrował go arcybiskup Józef Kowalczyk.

nasz REGION

KRÓTKO

KIELCE

Usiadł na masce, a gdy wóz ruszył, zsunął się pod koła

Przedziwny wypadek w Kielcach. Pasażer wysiadł z auta i usiadł na masce, a gdy wóz ruszył, zsunął się pod koła.

Jak informują policjanci 18-letni chłopak w poważnym stanie trafił do szpitala po wypadku, do którego doszło w niedzielę przed godziną 23 na ulicy Orłąt Lwowskich w Kielcach.

- Citroenem jechało dwóch 18-latków. W pewnym momencie samochód

się zatrzymał, wysiadł z niego pasażer, usiadł na masce, po czym auto ruszyło, a chłopak zsunął się pod koła - wyjaśnia starszy aspirant Jacek Borek z zespołu prasowego kieleckiej policji.

Samochód poważnie poranił nastolatka, młody człowiek z dotkliwymi obrażeniami został przewieziony do szpitala. Obaj 18-latkowie byli trzeźwi.

SABA

POWIAT JĘDRZEJOWSKI

Sprawdzali kierowców



FOT. POLICJA

Ponad 250 kierowców skontrolowali jędrzejowscy policjanci w ramach piątkowej akcji „Bezpieczny powiat”. 78 ze skontrolowanych musiało odpowiedzieć za wykroczenie. W aż 34 przypadkach policjanci zatrzymali prawo jazdy z powodu stwierdzonych usterek.

RADOMICE

Kierująca trafiła do szpitala

W poniedziałkowy poranek do wypadku doszło w miejscowości Radomice w gminie Morawica w powiecie kieleckim. W zderzeniu dwóch samochodów ucierpiała kobieta.

Zgłoszenie o wypadku dyżurny Komendy Miejskiej Policji w Kielcach dostał w poniedziałek, 27 kwietnia o godzinie 7.30. - Z naszych pierwszych ustaleń wynika, że 49-

letni kierowca Audi na skrzyżowaniu ulic Świętego Krzysztofa i Prostej nie zastosował się do znaku stop, nie ustąpił pierwszeństwa i zderzył się z Oplem - relacjonuje podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, rzecznik prasowy kieleckiej policji.

Uczestnicy zdarzenia byli trzeźwi, do szpitala przewieziono 50-latkę kierującą Oplem.

KIELCE

Rower zginął z klatki

Trzy tysiące złotych wart był rower, jaki skradziono z klatki schodowej bloku w Kielcach. Złodzieja i jego łupu szuka teraz policja.

SABA

STASZÓW

Peletu nie ma

Mieszkanka gminy Staszów chciała przez internet kupić pelet. Zapłaciła za niego ponad tysiąc złotych. Jak się okazało nigdy go nie dostała.

SABA



FOT. DAWID LUKASIK

DZWOŃ, PISZ

Dziś na państwa telefony czeka Anna Gwóźdź. Numer telefonu interwencyjnego „Echa Dnia”: 41 36 36 125. Można też zgłosić sprawę mailem na adres: interwencje@echodnia.eu

Takie kursy prowadzą tylko trzy ośrodki na całym świecie

Maciej Banachowski
Kielce

Wielki sukces Kliniki Otolaryngologii, Chirurgii Głowy i Szyi Świętokrzyskie Centrum Onkologii w Kielcach. Na świecie są tylko trzy takie ośrodki.

Klinika Otolaryngologii, Chirurgii Głowy i Szyi Świętokrzyskie Centrum Onkologii w Kielcach dołączyła do prestiżowego grona ośrodków Global Postlaryngectomy Rehabilitation Academy (GPR Academy), stając się trzecim na świecie - obok Amsterdamu i Rzymu - centrum uprawianym do prowadzenia międzynarodowych kursów w zakresie chirurgicznej rehabilitacji głosu u pacjentów po całkowitej laryngektomii.

W Świętokrzyskie Centrum Onkologii w Kielcach w dniach 23-24 kwietnia odbyły się międzynarodowe warsztaty „Total Laryngectomy Workshop”, w których uczestniczyło 21 specjalistów z Japonii, Grecji, Chorwacji, Rumunii, Turcji, Czech oraz Polski. Wydarzenie było okazją do wymiany wiedzy i doświadczeń w zakresie nowoczesnego leczenia raka krtani oraz przywracania funkcji głosu u pacjentów po radykalnych zabiegach chirurgicznych.

Doświadczeniem Kliniki Otolaryngologii, Chirurgii Głowy i Szyi Świętokrzyskie Centrum Onkologii dzielili się: doktor Sławomir Okła, doktor



FOT. URZĄD MARSZAŁKOWSKI

W Świętokrzyskie Centrum Onkologii w Kielcach odbyły się międzynarodowe warsztaty „Total Laryngectomy Workshop”, w których uczestniczyło 21 specjalistów z Japonii, Grecji, Chorwacji, Rumunii, Turcji, Czech oraz Polski

Jakub Spałek, lekarz Szczepan Kaliniak - specjaliści otorynolaryngologii oraz Katarzyna Markowiecka, logopeda prowadzący naukę mowy u pacjentów po laryngektomii.

Podczas warsztatów uczestnicy mieli możliwość zapoznania się zarówno z częścią teoretyczną, jak i praktyczną - w tym obserwacją zabiegów implantacji protez głosowych oraz procesem rehabilitacji mowy. Szczególną uwagę poświęcono kompleksowemu podejściu do leczenia pacjentów oraz wysokim standardom opieki, które wyróżniają ośrodek w Kielcach na tle innych placówek w kraju i Europie.

- Gratulacje dla dyrektora profesora Stanisława Góździa oraz dla całego zespołu Świętokrzyskiego Centrum Onkologii za konsekwentne budowanie pozycji placówki jako lidera w dziedzinie chirurgicznej rehabilitacji

głosu. To osiągnięcie stanowi dowód najwyższych kompetencji, zaangażowania oraz skutecznego wdrażania innowacyjnych metod leczenia - podkreśla Renata Janik Marszałek Województwa Świętokrzyskiego.

Uznanie budzi również wieloletnia działalność Kliniki, która jako pierwsza w Polsce w 2001 roku wdrożyła jednoczasową implantację protez głosowych u pacjentów po całkowitej laryngektomii oraz od lat prowadzi szkolenia dla lekarzy, przyczyniając się do podnoszenia standardów opieki onkologicznej.

Klinika implantację protez głosowych zaczęła zanim jeszcze NFZ refundował tę procedurę (w dalszym ciągu NFZ nie refunduje implantacji protezy głosowej wykonywanej jednoczasowo podczas operacji całkowitego usunięcia krtani; koszty implantacji ponosi ŚCO,

dla pacjenta zabieg jest bezpłatny). Pacjenci w Kielcach rozpoczynają w 12 dobie po operacji naukę mówienia pod kierunkiem logopedy i wychodzą ze szpitala mówiąc swoim głosem, po 2-3 dniach nauki, co pozwala im na powrót do normalnej aktywności. Klinika jest liderem na rynku polskim i europejskim w zakresie chirurgicznej rehabilitacji głosu u chorych po całkowitym usunięciu krtani. Rocznie wykonuje 30-40 zabiegów implantacji oraz ok. 700 zabiegów wymiany protezy. Od 2011 roku prowadzi warsztaty chirurgicznej rehabilitacji głosu u pacjentów po całkowitej laryngektomii, adresowane do lekarzy z całej Polski. Dzięki wdrożeniu tej metody leczenia, Świętokrzyskie ma najniższy w kraju odsetek nieaktywnych zawodowo osób, które przeszły radykalne leczenie z powodu raka krtani. ©©

Policjanci mają podejrzenia, skąd wyciek substancji ropopochodnej do Kamiennej

Michał Nosal
Starachowice

Podczas sesji Rady Miejskiej w Starachowicach mowa była o tajemniczym wycieku substancji ropopochodnej do rzeki Kamiennej. Wiadomo już, jak mogło dojść do tej sytuacji.

Przypomnijmy, od środy starachowiccy strażacy walczyli z tajemniczą substancją, prawdopodobnie pochodną ropy, która

pojawiła się na rzece Kamiennej (w okolicach ulicy Składowej) oraz Młynówce. W czwartek na miejsce przyjechała Specjalistyczna Grupa Ratownictwa Chemicznego ze skarżyskiej straży pożarnej - w sumie cztery wozy i 10 ratowników. Ich zadaniem było pomóc w ustawianiu zapor na rzece i wydobyciu substancji z wody.

Podczas piątkowej sesji Rady Miejskiej, prezes Przedsiębiorstwa Wodociągów i Ka-

nalizacji Jerzy Miśkiewicz mówił o prawdopodobnych przyczynach sytuacji. Jak podaje oficjalny portal starachowickiego magistratu, wszystko mogło zacząć się w początkach kwietnia: „Policja ustala sprawców, którzy prawdopodobnie w wyniku pomyłki przy tankowaniu swojego auta wleli do spustu kanalizacji burzowej spore ilości benzyny. Substancja dostała się do kanalizacji burzowej, a po kilkunastu dniach ślady wycieku zaczęły pojawiać

się na powierzchni rzek”. Dyrektor informował, że kanał burzowy został już wypłukany.

- Wstępne nasze ustalenia rzeczywiście wskazują, że w początkach kwietnia ktoś mógł nalać do baku samochodu niewłaściwe paliwo, a gdy się zorientował, spuścił je do kanału burzowego. Ustalamy kto to był - mówił w piątkowe popołudnie aspirant Paweł Kusiak, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Starachowicach. ©©

OSTROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI**Wpadli dwaj podejrzani o włamanie**

Ostrowieccy policjanci walczący z przestępczością przeciwko mieniu zatrzymali w czwartek 23- i 33-latkę. Podejrzewają, że to oni pod koniec marca włamali się do klatki i ukradli osiem butli z gazem wartych łącznie ponad 2100 złotych. Młodszemu z mężczyzn grozi do 10 lat więzienia. Starszy będzie odpowiadał w warunkach recydywy, kara może więc sięgnąć nawet 15 lat.

RADKÓW**Zamiast sprzedać, stracił**

1500 złotych stracił mieszkaniec gminy Radków po tym, jak wystawił na sprzedaż w internecie koszulki. Ktoś rzekomo zainteresowany kupnem wysłał mu link. Wyłudził od mężczyzny kod blisk. **SABA**

PIŃCZÓW**Hulajnoga zginęła sprzed sklepu**

Sprzed jednego ze sklepów w Pińczowie ktoś ukradł niezabezpieczoną hulajnogę. Według właściciela warta była tysiąc złotych. **SABA**

OSTROWIEC**Wpadł pijany za kierownicą**

Na ulicy Mickiewicza w Ostrowcu policjanci skontrolowali w piątek po godzinie 22 kierowcę Audi. 26-latek miał ponad 2 promile alkoholu w organizmie. **MINOS**

POWIAT OPATOWSKI**Wydymuchał prawie 2 promile**

W Malicach Kościelnych w powiecie opatowskim policjanci skontrolowali w niedzielę 58-letniego kierowcę Fiata. Mieszkaniec powiatu sandomierskiego miał blisko 2 promile alkoholu w organizmie. **MINOS**

KRÓTKO**KIELCE****Piknik z okazji rocznicy wejścia Polski do Unii Europejskiej**

Piknik Rodzinny z okazji 22. rocznicy wstąpienia Polski do Unii Europejskiej współorganizowany przez Świętokrzyski Urząd Wojewódzki, Miasto Kielce oraz Region Świętokrzyski Komitetu Obrony Demokracji, odbędzie się w piątek, 1 maja na placu przed urzędem wojewódzkim w godzinach 14-18. Na najmłodszych czekać będą dmuchańce, koło fortuny z nagrodami oraz stoiska służb.

Miasto Kielce i miejskie instytucje (między innymi Muzeum Historii Kielc, Kielecki Park Technologiczny, Energetyczne Centrum Nauki, MO-SiR i Kieleckie Centrum Kultury) przygotowały specjalne strefy tematyczne. Na najmłodszych będzie czekać pokaz karmelowy - warsztaty kręcenia lizaków - oraz stoisko z maszyną do popcornu. W godzinach 13-19 parking przed Urzędem Wojewódzkim będzie bezpłatny.

Wypadek w Bielinach. Motocyklista został ranny

Sylvia Bławat
Bieliny

19-letni motocyklista trafił do szpitala po wypadku, jaki rozegrał się w poniedziałkowy poranek (27 kwietnia) na drodze wojewódzkiej w Bielinach w powiecie kieleckim.

Jak poinformowali wczoraj kieleccy policjanci, do zdarzenia doszło około godziny 8.40 w poniedziałek, 27 kwietnia na ulicy Kieleckiej w Bielinach.

- 19-letni kierowca motocykla marki Yamaha najechał na tył osobowego Volvo, którego 40-letni kierowca zatrzymał się, żeby skrócić w lewo



Nastolatek kierujący motocyklem został zabrany do szpitala

na posesję - wyjaśnia podkomisarz Małgorzata Perkowska-Kiepas, rzecznik prasowy

kieleckiej policji. - Nastolatek został zabrany do szpitala, obaj kierowcy byli trzeźwi -

dodała Małgorzata Perkowska-Kiepas. ©

MATERIAL INFORMACYJNY PFR

0011513005

„Unia Europejska jest drugą największą gospodarką na świecie” – Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR o globalnym wyścigu z USA i Chinami

Podczas Europejskiego Kongresu Gospodarczego w Katowicach odbył się panel „Gospodarcza siła Europy”, poświęcony pozycji Unii Europejskiej w globalnej gospodarce oraz jej konkurencyjności wobec Stanów Zjednoczonych i Chin. Uczestnicy dyskusji rozmawiali o barierach rozwoju, dostępie do kapitału i warunkach, które mogą przyspieszyć skalowanie europejskich firm na rynkach międzynarodowych.

Od 22 do 24 kwietnia Międzynarodowe Centrum Kongresowe w Katowicach ponownie stało się jednym z najważniejszych miejsc debaty o przyszłości europejskiej gospodarki. XVIII edycja Europejskiego Kongresu Gospodarczego zgromadziła przedstawicieli biznesu, administracji, instytucji publicznych i świata eksperckiego. W agendzie wydarzenia, którego po raz kolejny partnerem był PFR znalazły się tematy dotyczące przemysłu, polityki gospodarczej, transformacji energetycznej, nowych technologii oraz społecz-

nych wyzwań stojących przed Europą.

Europa w globalnej konkurencji

Jednym z tematów pierwszego dnia wydarzenia była prelekcja „Gospodarcza siła Europy”. Rozmowa przedstawicieli biznesu, wśród których był Mikołaj Raczyński, wiceprezes PFR ds. inwestycji koncentrowała się na tym, jaką pozycję zajmuje dziś Europa w światowej gospodarce i co musi zrobić, aby skutecznie konkurować z największymi graczami.

– To był bardzo ważny panel dotyczący siły gospodarczej Europy, ale także wyzwań, przed którymi stoi cały kontynent. Jako Polska i inne kraje europejskie, funkcjonujące w ramach wspólnego rynku, mierzymy się z silną konkurencją ze strony Stanów Zjednoczonych i Chin. Rozmawialiśmy o tym, co zrobić, aby polskie i europejskie firmy nie pozostawały w tyle, lecz wysuwały się na prowadzenie, zdobywając nowe rynki i kontrakty – mówił Mikołaj Raczyński.

Europa od lat pozostaje jednym z filarów światowej



gospodarki. Jej siłą są duży rynek wewnętrzny, rozwinięte zaplecze przemysłowe, stabilne instytucje oraz wysoki potencjał innowacyjny. Jednocześnie kontynent mierzy się z presją konkurencyjną, transformacją energetyczną, cyfryzacją i potrzebą zwiększenia produktywności.

Zdaniem Mikołaja Raczyńskiego Europa ma mocne fundamenty, ale musi lepiej wykorzystywać własny potencjał.

– Według danych IMF z 2024 roku handel wewnątrz UE obciążony jest ekwiwalentem barier odpowiadających ok. 40% cła dla towarów i nawet 100% dla usług, co

wynika m.in. z różnic kulturowych i językowych, ale także regulacyjnych i prawnych oraz fragmentacji rynków – kapitałowego, pracy i usług. W efekcie wymiana wewnątrz Unii jest słabsza niż między stanami w USA, a firmy skalują się wolniej i drożej – zauważył.

Kapitał jako warunek wzrostu

W trakcie dyskusji wielokrotnie powracał temat globalnego wyścigu gospodarczego, w którym głównymi punktami odniesienia dla Europy pozostają Stany Zjednoczone i Chiny. To one w dużej mierze wyznaczają tempo

rozwoju technologicznego, skalę inwestycji i kierunki międzynarodowej ekspansji.

Jednym z kluczowych wyzwań dla europejskich firm jest dostęp do kapitału. Bez niego trudno mówić o szybkim skalowaniu działalności, inwestycjach w innowacje czy skutecznej rywalizacji na globalnych rynkach.

Jak podkreślił, odpowiedź powinna być dokończenie budowy jednolitego rynku oraz usuwanie barier i fragmentacji przy jednoczesnym zapewnieniu równych warunków konkurencji dla wszystkich państw członkowskich. Wiceprezes PFR wskazał także na znaczenie inicjatyw wspierających rozwój innowacyjnych firm.

– Jako Polski Fundusz Rozwoju staramy się mobilizować dostępny kapitał dla polskich przedsiębiorstw. Uruchomiliśmy takie inicjatywy jak Innovate Poland i PFR DeepTech, aby pobudzić prywatny rynek kapitałowy i przyspieszyć rozwój innowacyjnych firm. Kluczowe jest jednak tempo – w obszarach takich jak AI każdy dzień ma znaczenie – dodał Raczyński.

W perspektywie najbliższych 10–15 lat Europa będzie

musiała zmierzyć się z istotnymi wyzwaniami strukturalnymi. Jednym z nich jest demografia, która będzie wpływać na wielkość gospodarek, rynek pracy i tempo wzrostu. Jednocześnie – jak wskazywał wiceprezes PFR – nie przekreśla to szans na dalszy wzrost zamożności, szczególnie jeśli Europa skutecznie wykorzysta potencjał nowych technologii.

Europa ma fundamenty, ale potrzebuje większego tempa

Wnioski z panelu są jednoznaczne: Europa wciąż dysponuje ogromnym potencjałem gospodarczym, ale aby utrzymać pozycję jednego z globalnych liderów, musi działać szybciej i bardziej zdecydowanie. Kluczowe znaczenie będą miały pogłębienie wspólnego rynku, usuwanie barier regulacyjnych, zwiększenie dostępu do kapitału oraz skuteczne wykorzystanie nowych technologii.

To od tempa tych zmian zależy, czy europejskie firmy będą jedynie uczestnikami globalnej konkurencji, czy też staną się jej aktywnymi liderami.

WYDARZENIE UROCZYSTOŚĆ Z UDZIAŁEM WŁADZ I KOMBATANTÓW. UCZCZONO GENERAŁA FRANCISZKA KAMIŃSKIEGO

Dworzec kolejowy ma patrona

Magdalena Wróblewska
Kielce

Imię generała Franciszka Kamińskiego nadano wczoraj dworcowi kolejowemu w Kielcach. Uroczystość zgromadziła przedstawicieli rządu, samorządu oraz środowisk kombatanckich.

Dworzec kolejowy w Kielcach otrzymał imię generała dywizji Franciszka Kamińskiego - jednej z kluczowych postaci polskiego ruchu ludowego i dowódcy Batalionów Chłopskich. Uroczystość nadania patrona odbyła się w poniedziałek, 27 kwietnia na terenie dworca i miała oficjalny, państwowy charakter.

W wydarzeniu uczestniczyli przedstawiciele władz centralnych i regionalnych, parlamentarzyści, reprezentanci Polskich Kolei Państwowych, wojska oraz organizacji kombatanckich. Obecna była także córka generała, Zofia Kamińska, która od lat angażuje się w upamiętnianie dorobku swojego ojca, przekazując archiwalia i uczest-

nicząc w uroczystościach historycznych.

W poniedziałkowych uroczystościach uczestniczyli między innymi wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz, minister infrastruktury Dariusz Klimczak, europoseł i inicjator nadania imienia Adam Jarubas, a także posłowie Czesław Siekierski i Lucjan Pietrzczyk. Obecni byli również wicewojewoda świętokrzyski Michał Skotnicki oraz prezydent Kielc Agata Wojda. W uroczystości udział wzięli przedstawiciele Polskich Kolei Państwowych, w tym prezes Alan Beroud, a także reprezentanci wojska i środowisk kombatanckich.

Jednym z głównych punktów ceremonii było odsłonięcie oraz poświęcenie tablicy upamiętniającej nowego patrona dworca. Wicepremier i minister obrony narodowej Władysław Kosiniak-Kamysz w swoim wystąpieniu podkreślił znaczenie postaci generała oraz kontekstu historycznego, w jakim działał.



Wicepremier Władysław Kosiniak-Kamysz oraz Mieczysław Kasiński, 104-letni weteran Batalionów Chłopskich i współinicjator nadania imienia dworcowi

- To jest podniosły moment, w którym nadajemy imię dworca kolejowego w Kielcach generałowi dywizji Franciszkowi Kamińskiemu - bohaterowi Rzeczypospolitej, wybitnemu twórcy

Batalionów Chłopskich - mówił minister.

W przemówieniu odniósł się również do fenomenu Polskiego Państwa Podziemnego, wskazując na jego unikalny charakter. - Miało swój wymiar

sprawiedliwości, swoją edukację, miało swoje siły zbrojne, miało wszystko, co się składa na instytucje i strukturę funkcjonowania państwa, choć Polski na mapach świata wtedy nie było - podkreślił.

Generał Franciszek Kamiński urodził się w 1902 roku w Mikulowicach na terenie dzisiejszego województwa świętokrzyskiego. W czasie drugiej wojny światowej był komendantem głównym Batalionów Chłopskich - formacji liczącej około 158 tysięcy żołnierzy, stanowiącej jedną z największych organizacji zbrojnych Polskiego Państwa Podziemnego.

Jak wskazywano podczas uroczystości, działalność Batalionów Chłopskich była ściśle powiązana z funkcjonowaniem polskiej konspiracji i współpracą z Armią Krajową. W tym kontekście podkreślano znaczenie wsi jako zaplecza organizacyjnego i logistycznego dla podziemnych struktur państwowych.

Inicjatywa nadania imienia dworcowi wyszła ze środowisk ludowych, a jednym z jej głównych inicjatorów był europoseł Adam Jarubas. - Generał to rodak ziemi świętokrzyskiej, który urodził się na terenie ziemi opatowskiej i był dowódcą Batalionów Chłopskich - drugiej co do wielkości formacji państwa podziemnego - informował.

REKLAMA

001150657



TWOJE MIEJSCE NA WYPOCZYNEK WŚRÓD NATURY

Słoneczne Wzgórze to wyjątkowy, całoroczny drewniany domek otoczony przepięknymi lasami oraz polami słoneczników i zbóż. Obiekt położony jest w malowniczej wiosce Podlesie w gminie Wodzisław w województwie świętokrzyskim. Nasze usytuowanie obfituje w urokliwe górki, doliny i wąwozy, które można eksplorować na różne sposoby - pieszo, rowerem czy motocyklem.

OFERUJEMY:

- Przewidziany taras idealny na poranne kawy
- „Brzozową Aleję” oraz Pole Słoneczników, unikalne miejsce na pikniki i sesje zdjęciowe
- Teren do organizacji imprez plenerowych
- Pole namiotowe
- Miejsce na ognisko

Apartament posiada w pełni wyposażony aneks kuchenny, który pozwala na samodzielne przygotowywanie posiłków.

Dzięki dogodnej lokalizacji w pobliżu centrum miasta goście mają również łatwy dostęp do lokalnych restauracji.

SPECJALIZUJEMY SIĘ W ORGANIZACJI:

- Urodzin w plenerze dla dzieci i dorosłych
- Wieczorów panieńskich i kawalerskich
- Komunii na świeżym powietrzu
- Profesjonalnych sesji zdjęciowych
- Spotkań tematycznych z ekspertami (leśnikiem, hodowcą psów, właścicielem stawów rybnych)
- Zorganizowanych wycieczek rowerowych

Chcesz odpocząć w miejscu, gdzie czas płynie wolniej, a natura otula Cię swoim spokojem?

Napisz do nas, a pomożemy Ci zaplanować niezapomniany pobyt na Słonecznym Wzgórzu!



Adres: Podlesie 8a, 28-330

☎ 789 310 110 ✉ anetag@onet.eu 📍 Słoneczne Wzgórze

<https://slonecznewzgorze1.pl>

<https://maps.app.goo.gl/rQbNA6wGnoGsR5tL9>

Jedna ranna w kraksie na pograniczu powiatów

Michał Nosal
Wyszmontów

Jedna osoba została ranna w wypadku, do którego doszło w piątek, 24 kwietnia około godziny 11.30 na ekspresowej trasie S7 na pograniczu powiatów kieleckiego i skarżyskiego.

Policja wstępnie odtworzyła przebieg wydarzeń. - 46-letni kierowca Chevroleta nie usta-

pił pierwszeństwa podczas zmiany pasa ruchu z prawego na lewy. Manewr ten wystraszył jadącą w tym samym kierunku 50-latkę kierującą Toyotą. Kobieta odbiła, żeby uniknąć zderzenia, zjechała z drogi i uderzyła w bariery - wyjaśniał starszy aspirant Jacek Borek z zespołu prasowego kieleckiej policji. Oboje kierujący byli trzeźwi, do szpitala zabrana została 55-letnia pasażerka Toyoty.



W wypadku, do którego doszło w piątek na ekspresowej trasie S7 ranna została jedna osoba

0011515814

Panu
Markowi Gradowi

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Mamy



składają

Dyrektor oraz Pracownicy
Zarządu Dróg Powiatowych w Jędrzejowie

0011515672

Panu
Mariuszowi Bodo

Sekretarzowi Województwa Świętokrzyskiego

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Siostry

składają

Przewodniczący Sejmiku
Andrzej Bętkowski
oraz Radni Województwa
Świętokrzyskiego

Marszałek Renata Janik
oraz Zarząd Województwa
Świętokrzyskiego

Pracownicy Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Świętokrzyskiego

0011515681

Pani Mirosławie Gałęckiej

Przewodniczącej Rady Nadzorczej
wyrazy głębokiego żalu i współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają Rada Nadzorcza, Zarząd oraz Pracownicy
Spółdzielni Mieszkaniowej „Domator”

Ruszyła budowa S74 w Kielcach. Kierowcy muszą uważać

Anna Gwóźdź
Kielce

Pierwszy poranek z nową organizacją ruchu przy budowie drogi S74 w Kielcach minął spokojniej, niż wielu kierowców mogło się obawiać. Spokojnie było też przez cały dzień.

W poniedziałek, 27 kwietnia, w rejonie ulic Łódzkiej, Transportowców i Żelaznogórskiej drogowcy rozpoczęli wprowadzanie zapowiadanych zmian. Nie było dużych korków ani zwiększonego natężenia ruchu, ale widać już, że kierowcy muszą uważniej patrzeć na znaki, bariery i żółte oznakowanie.

Rano ruch odbywał się płynnie. Na miejscu pracowali robotnicy, którzy ustawiali bariery, znaki i elementy tymczasowej organizacji ruchu.

Najbardziej widoczne utrudnienia, ale wciąż niewielkie pojawiły się w rejonie ulicy Transportowców. Bariery już stoją, a skręt w prawo i w lewo w stronę ulicy Łódzkiej odbywa się z jednego pasa ruchu.

Zmiany są także na prawoskręcie z ulicy Łódzkiej w Transportowców, wyłączony został pas do prawoskrętu, skręt odbywa się z pasa do jazdy na wprost. W godzinach porannych trwało tam ustawianie barier i znaków informujących o nowej organizacji ruchu. Jezdnia została zwężona, ale mimo tego samo-



FOT. PAWEŁ MAŁECKI

Pierwszy dzień zmian przy budowie S74 przez Kielce. Na ulicy Łódzkiej ustawiono już bariery, ale ruch w poniedziałek odbywał się płynnie

chody przejeżdżały bez większych problemów.

Drogowcy nie zamknęli jeszcze wszystkiego docelowo, dlatego sytuacja w tym rejonie będzie zmieniać się z dnia na dzień. W poniedziałek rano utrudnienia paradoksalnie nie sparaliżowały ulicy Łódzkiej. Ruch był uporządkowany i płynny, choć kierowcy musieli zwalniać i ostrożniej pokonywać skrzyżowania.

Zmiany dotyczą także pieszych. Na ulicy Transportowców wyłączono chodnik po jednej stronie. Część przejść dla pieszych została zmieniona i oznaczona tymczasowo

na żółto. To ważne szczególnie dla osób, które codziennie chodzą tamtędy do pracy, szkoły albo na przystanek. W tym rejonie nie warto iść „z przyzwyczajenia”, bo przejście może być już w innym miejscu.

Pierwszy dzień budowy nie przyniósł drogowego armage-

Rano ruch odbywał się płynnie. Na miejscu pracowali robotnicy, którzy ustawiali bariery, znaki i elementy tymczasowej organizacji ruchu

donu, ale to dopiero początek. Kierowcy powinni liczyć się z tym, że kolejne etapy robót mogą być bardziej odczuwalne, zwłaszcza w godzinach szczytu. Najważniejsze teraz to patrzeć na znaki, nie wymuszać manewrów na zwężeniach i zachować większy odstęp od innych aut.

Rejon ulic Łódzkiej, Transportowców, Żelaznogórskiej i 1 Maja przestanie działać w dotychczasowym układzie – będą zwężenia, nowe przejazdy, tymczasowe przejścia dla pieszych, przesunięte przystanki i kolejne zmiany organizacji ruchu.

Rusza XI Przegląd Filmów Fabularnych o najnowszej historii Polski – „Historia w filmie”

Anna Bilska
Kielce

XI Przegląd Filmów Fabularnych „Historia w filmie” to wspólna inicjatywa Delegatury Instytutu Pamięci Narodowej w Kielcach oraz Wojewódzkiego Domu Kultury imienia Józefa Piłsudskiego.

Filmowe spotkania ruszą we wtorek, 28 kwietnia i będą odbywać się raz w miesiącu, do grudnia 2026 roku, o godz. 18.00, w Kinie Fenomen. Wstęp wolny.

Każdy seans poprzedzony zostanie wstępem historyka Marka Jończyka z Instytutu Pamięci Narodowej, natomiast po pokazie widzowie będą mogli wziąć udział we wspólnej dyskusji.

Pokazy będą okazją do spotkania miłośników kina, obej-



FOT. ARCHIWUM

W konferencji udział wzięli: Magdalena Fogiel-Litwinek – dyrektor Wojewódzkiego Domu Kultury, dr Robert Piwko – naczelnik kieleckiej delegatury Instytutu Pamięci Narodowej, Jarosław Skulski – kierownik Kina Fenomen, Marek Jończyk – IPN Kielce

zenia znakomicie zrealizowanych obrazów i dyskusji o nich, ale także poszerzenia wiedzy historycznej oraz przestrzenia do wymiany myśli o naszej przeszłości.

We wtorek, 28 kwietnia o godzinie 18 odbędzie się

pierwszy seans w ramach tegorocznego cyklu „Historia w filmie”. Na ekranie zobaczymy „Pojedynkę” w reżyserii Łukasza Palkowskiego. To thriller historyczny osadzony w 1939 roku, pokazujący psychologiczną walkę między polskim

pianistą a sowieckim agentem, gdzie stawką jest los tysięcy więźniów. W filmie zobaczymy m.in.: Jakuba Gierszała, Aidana Gillena, Julię Pietruchę, Bogusława Lindę i Tomasza Kota.

Tytuły filmów oraz terminy ich projekcji: 1. „Pojedynkę”, reż. Łukasz Palkowski (2026) - 28 kwietnia; 2. „Zamach na papieża”, reż. Władysław Pasikowski (2025) - 12 maja; 3. „Prorok”, reż. Michał Kondrat (2022) - 2 czerwca; 4. „Gwiazdy”, reż. Jan Kidawa-Błoński (2017) - 7 lipca; 5. „Pianista”, reż. Roman Polański (2002) - 4 sierpnia; 6. „Skarbek”, reż. James Marquand (2024) - 8 września; 7. „Chopin, Chopin!”, reż. Michał Kwieciński (2025) - 13 października; 8. „Kos”, reż. Paweł Maślona (2023) - 10 listopada; 9. „Zima pod znakiem wrony”, reż. Kasia Adamik (2026) - 15 grudnia.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

WARSZAWA

Litewka pośmiertnie odznaczony

Prezydent Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie postać Łukasza Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski - poinformował w poniedziałek rzecznik prezydenta Rafał Leśkiewicz.

„Postanowieniem z dnia 27 kwietnia 2026 r. Prezydent RP Karol Nawrocki odznaczył pośmiertnie tragicznie zmarłego postać na Sejm Łukasza Karola Litewkę Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski” - napisał na X Leśkiewicz.

Krzyż Oficerski Orderu Odrodzenia Polski to odznaczenie

nie nadawane w Polsce za wybitne zasługi dla państwa. Jest przyznawany osobom, które wnoszą istotny wkład w rozwój społeczeństwa, kulturę, naukę czy służbę publiczną.

Łukasz Litewka, 36-letni poseł Lewicy z Sosnowca, zginął tragicznie w ubiegły czwartek po południu podczas jazdy na rowerze. Potrafił go samochód na ul. Kazimierzowskiej w Dąbrowie Górniczej.

Pogrzeb tragicznie zmarłego postać odbędzie się w środę w Sosnowcu. Będzie miał charakter państwowy.

WARSZAWA

Umowa na produkcję czołgów

W poniedziałek podpisano łącznie cztery umowy między polskimi spółkami zbrojeniowymi a Hyundai Rotem. Podpisano m.in. umowę podwykonawczą na produkcję czołgów K2PL i ARV, a w jej ramach dwie umowy dostawy pomiędzy Zakładami Mechanicznymi „Bumar-Łabędy” a dwoma spółkami państwowymi - PCO oraz Wojskowymi Zakładami

Elektronicznymi oraz umowę wsparcia serwisowego dla bazowych modeli czołgów K2GF. Planowane są kolejne fazy kontraktu dotyczącego czołgów K2 w Polsce, aż do umowy wykonawczej nr 6. Łącznie polskiej armii dostarczonych ma być 1000 czołgów K2, z czego ponad 500 w wariantach K2PL ma zostać wyprodukowanych w Polsce.

GÓRNICtwo

Kwota 2,9 mld zł dla Jastrzębskiej Spółki Węglowej ustabilizuje jej sytuację na najbliższe miesiące - ocenił w poniedziałek minister aktywów państwowych Wojciech Balczun. Dodał, że trwale ustabilizować sytuację powinna kwota 1,5 mld dol., którą spółka chce pozyskać z finansowania komercyjnego. Zwrócił uwagę, że nowela w parlamencie została poparta jednogłośnie - jak ocenił - w zakresie wsparcia JSW jest „porozumienie ponad podziałami”.

„Zakładamy, że jeżeli będziemy mieli te 2 miliardy 900 milionów, to ustabilizuje sytuację na najbliższe miesiące

Wojciech Balczun minister aktywów państwowych

Diss na raka. Rekordowa zbiórka Łatwoganga i spółki

Tomasz Dereszyński, AK
Warszawa

Prawie 260 milionów złotych (stan na start strony www), tyle pieniędzy trafi do Fundacji Cancer Fighters dzięki streamowi Łatwoganga x Bedoesa x Fundacji Cancer Fighters. Teraz czas na rozliczenie rekordowej zbiórki.

Wszystko zaczęło się od piosenki. Bydgoski raper Bedoes 2115 (Borys Przybylski) nagrał utwór „Ciągłe tutaj jestem (diss na raka)” wspólnie z Oławianką, 11-letnią Mają Mecan - podopieczną Fundacji Cancer Fighters, która już trzeci raz zmagając się z ostrą białaczką szpikową.

Piosenka szybko stała się hitem. Opowiada o trudzie walki z rakiem z perspektywy zarówno chorego, jak i jego bliskich. To właśnie ten moment stał się impulsem do działania. Łatwogang postanowił wykorzystać zasięgi internetu i stworzyć coś więcej niż jednorazową zbiórkę. Stream, który początkowo miał być krótką akcją, przerodził się w kilkudniowe wydarzenie, w które zaangażowały się tysiące ludzi.

Zbiórka influencera Piotra „Łatwoganga” Garkowskiego dla Fundacji Cancer Fighters prowadzona była na platformie YouTube w formie long streamu - nieprzerwanej transmisji na żywo, trwającej 9 dni. Rozpoczęła się 17 kwietnia.



Piotr „Łatwogang” Garkowski przez 9 dni prowadził transmisję, podczas której trwała zbiórka

Twórca internetowy zapraszał do udziału w niej celebrytów, artystów, sportowców i influencerów. Część z nich brała w niej udział online lub odwiedzała organizatora w kawalerce na warszawskiej Pradze.

W akcję zaangażowali się m.in.: Dorota „Doda” Rabczewska, Robert Lewandowski, Wojciech Szczęsny, Adam Małyśz, Cezary Pazura, Dariusz Szpakowski, Małgorzata Kożuchowska, Tomasz Karolak czy Rokšana Węgiel. Niektóre gwiazdy, m.in. Edyta Pazura, Katarzyna Nosowska czy Blanka Lipińska, podczas streamingu zgoliły

swoje włosy w geście solidarności z chorymi na raka dziećmi. W pomoc, wpłacając darowizny, włączyli się także m.in. Dawid Podsiadło, youtuber Książuło i raper OKI.

Co dalej z pieniędzmi

Od poniedziałku czas na zaplanowanie i wydanie oszałamiającej kwoty pieniędzy zebranej podczas transmisji na kanale YouTube, zorganizowanej przez Łatwoganga.

„Diss na Raka - Bedoes 2115 x Łatwogang x Fundacja Cancer Fighters. To nie koniec tej akcji. To moment, w którym za-

czynamy rozliczać się z zaufania. Chcemy, żeby każdy, kto był częścią tej zbiórki, mógł zobaczyć, co dzieje się dalej. Jakie decyzje podejmujemy, do kogo trafia pomoc i jakie konkretne efekty przynosi każda wydana złotówka. Chcemy, żebyś wiedział, co dzieje się z zebranymi środkami” - czytamy na stronie internetowej poświęconej tej akcji.

Cancer Fighters to ogólnopolska fundacja pomagająca osobom chorym na raka - dzieciom, młodzieży i dorosłym. Wspiera także rodziny i bliskich swoich podopiecznych.

W niedzielnym oświadczeniu na platformie X fundacja poinformowała, że pieniądze ze zbiórki przeznaczy na leczenie, rehabilitację, leki, transport do klinik, konsultacje specjalistyczne i codzienne funkcjonowanie w czasie choroby swoich podopiecznych.

„Równolegle prowadzimy rozmowy z klinikami w całej Polsce. Jesteśmy już w kontakcie z kilkoma ośrodkami i wspólnie analizujemy, jakie potrzeby są najpilniejsze i gdzie nasze wsparcie może przynieść największy efekt. Może to oznaczać zakup sprzętu, doposażenie oddziałów, poprawę warunków leczenia, wsparcie konkretnych programów medycznych lub większe projekty infrastrukturalne” - napisano. Podkreślono, że wszystkie działania będą prowadzone w sposób jawny i uporządkowany.

REKLAMA 0011515374 Białobrzegi dnia 24.04.2026 r.

Spółdzielnia Mieszkaniowa Lokatorsko-Własnościowa w Białobrzegach
ul. Polna 2, tel. 48 613 29 15,

ogłasza przetarg ofertowy nieograniczony na remont balkonów w budynku mieszkalnym wielorodzinnym położonym przy ul. Rzemieślniczej 39 w Białobrzegach.

Termin wykonania do 30.09.2026 r. Termin składania ofert do dnia 6.05.2026 r. godz. 9:30
Wadium w wysokości 5.000 zł płatne do dnia 6.05.2026 r. do godz. 9:30 na konto nr 35 9117 0000 0000 1065 2000 0010.
Specyfikację istotnych warunków zamówienia można odebrać w siedzibie Spółdzielni pokój nr 1.
Otwarcie ofert nastąpi w dniu 6.05.2026 r. godz. 10:00.
Zamawiający zastrzega prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyny.

AUTOREKLAMA

aktualne z całej Polski przetargi

 **nasze komunikaty.pl**

REKLAMA 0011514966

Spółdzielnia Mieszkaniowa „Krzemionki”
w Ostrowcu Świętokrzyskim, Osiedle Stawki 47

ogłasza przetarg nieograniczony dwustopniowy z negocjacjami, odbywający się wg Regulaminu wewnętrznego Spółdzielni, na dostawę i wymianę przystosowanych do odczytu radiowego wodomierzy wody zimnej i wody ciepłej w budynkach mieszkalnych Sp-ni w ilości ok. 3970 szt. w Ostrowcu Świętokrzyskim.

Pełne ogłoszenia o przetargu zamieszczono na stronie internetowej Spółdzielni: www.smkrzemionki.pl. Wymagany termin wykonania robót do 30.09.2026 r.

Warunkiem udziału w przetargu jest spełnienie wymagań określonych w specyfikacji istotnych warunków zamówienia, oraz wpłacenie wadium w wysokości 20.000 zł. Cena specyfikacji 50 zł. Szczegółowe informacje dotyczące zamówienia, w tym przygotowania oferty można uzyskać w siedzibie Spółdzielni, pok. nr 10, tel. 41 262 48 85, e-mail: inwestycje@smkrzemionki.pl

DROBNE

Centralne Biuro Reklam i Ogłoszeń
al. IX Wieków Kielc 4,
25-516 Kielce
tel. 500-324-230
brio@echodnia.eu

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

REMONTY dachów, demontaż eternitu, wymiana pokrycia dachowego, malowanie dachów, wymiana rynien, papa termozgrzewalna. tel. 516-065-033

Papież do arcybiskupa Canterbury: Powinniśmy świadczyć o pokoju

oprac. Anna Nagel
Watykan

Papież Leon XIV przyjął w poniedziałek na audiencji w Watykanie nową angikańską arcybiskup Canterbury Sarah Mullally - pierwszą w historii kobietę, która pełni ten urząd.

Papież przypomniał o historycznym spotkaniu Pawła VI z arcybiskupem Canterbury Michaelem Ramseyem 60 lat temu, które dało początek dalszym kontaktom i wspólnym modlitwom. Przywołał też pierwsze słowa zmartwychwstałego Chrystusa: „Pokój wam!”. - To pozdrowienie nie tylko zachęca nas do przyjęcia daru Pańskiego pokoju, ale również do zwiastowania pokoju. Jak często wspominałem, pokój zmartwychwstałego Jezusa jest pokojem rozbrojonym, bo zawsze odpowiadała na przemoc i agresję pokojowo - powiedział papież.

Leon XIV zauważył, że podczas gdy dokonano postępu w kwestii historycznych podziałów, w ostatnich dekadach poja-



Papież i prymas Kościoła Anglii modlili się razem w kaplicy Urbana VIII w Pałacu Apostolskim

wiły się nowe problemy, które utrudniają drogę do pełnej jedności.

Abp Canterbury powiedziała papieżowi: W dzisiejszym świecie jesteśmy wezwani do życia i głoszenia Ewangelii z nową jasnością. W obliczu nieludzkiej przemocy, głębokich podziałów i gwałtownych przemian społecznych musimy współpracować dla dobra wspólnego, budując zawsze mosty, nigdy mury, pamiętając, że najubożsi spośród nas są najbliżsi sercu Boga.

PAP

Kancelerz Niemiec: Irańczycy silniejsi, niż sądzono

oprac. Anna Nagel
Berlin

Kancelerz Niemiec Friedrich Merz ostrzegł w poniedziałek, że konflikt między USA a Iranem prawdopodobnie nie zakończy się szybko.

- Irańczycy są silniejsi, niż sądzono, a Amerykanie ewidentnie nie mają przekonującej strategii negocjacyjnej - powiedział kancelerz Merz podczas wizyty w szkole w mieście Marsberg w swoim rodzinnym regionie Sauerland.

Wskazując Irak i Afganistan, kancelerz ostrzegł, że w przypadku wojen na Bliskim Wschodzie „nie wystarczy tylko nie wejść, lecz trzeba jeszcze umieć z nich wyjść”.

W dyskusji kancelerza z uczniami pojawił się też temat Ukrainy. Szef rządu wezwał Unię Europejską do podjęcia wobec Ukrainy „wiarygodnych i nieodwracalnych” kroków, które będą prowadzić do jej członkostwa we Wspólnocie.

Zapelował przy tym do Niemiec o przejęcie wiodącej roli



Merz spotkał się z uczniami w Marsbergu. Ostrzegł przed eskalacją na Bliskim Wschodzie i wezwał Unię Europejską do zdecydowanych działań wobec Ukrainy

w UE. - Gdybyśmy (jako Unia Europejska - PAP) potrafili skuteczniej się jednoczyć i robić więcej wspólnie, moglibyśmy być co najmniej tak silni jak Stany Zjednoczone - ocenił.

Za wcześniej na zniesienie sankcji

Szefowa Komisji Europejskiej Ursula von der Leyen oceniła w poniedziałek w Berlinie,

że jest zbyt wcześnie, aby znośić sankcje nałożone na Iran.

- Uważamy, że zniesienie sankcji byłoby przedwczesne - oświadczyła von der Leyen podczas spotkania chadeków w stolicy Niemiec. Ewentualnie łagodzenie tych restrykcji szefowa KE uzależniła od „zasadniczej zmiany w Iranie”.

Von der Leyen przedstawiła także szacunki, zgodnie z któ-

rymi kraje UE od początku wojny Izraela i USA z Iranem musiały zapłacić o 27 mld euro więcej za import ropy naftowej oraz gazu.

Komisja Europejska zaprezentowała w środę rozwiązania, które mają zaradzić skutkom kryzysu energetycznego, wywołanego wojną przeciwko Iranowi. KE chce lepszej koordynacji paliwa lotniczego, by móc w większym stopniu pokryć popyt na to paliwo w państwach UE.

Między Izraelem i USA a Iranem trwa obecnie zawieszenie broni, ale cieśnina Ormuz pozostaje zamknięta. Negocjacje irańsko-amerykańskie, prowadzone za pośrednictwem Pakistanu, nie przyniosły dotychczas rozwiązania.

Portal Axios przekazał w poniedziałek, że Iran przedstawił USA propozycję ponownego otwarcia cieśniny Ormuz i zakończenia wojny, która zakłada jednak odłożenie w czasie negocjacji nuklearnych Teheranu z Waszyngtonem.

PAP

MATERIAL INFORMACYJNY PKP INTERCITY

Kolej przyspiesza, ale wciąż nie jest kręgosłupem transportu. Branża wskazuje kluczowe wyzwania

Kolej przeżywa w Polsce renesans dzięki wielomilionowym inwestycjom, m.in. w nową infrastrukturę i tabor, ale wciąż nie stała się transportowym kręgosłupem kraju. O tym, czego jeszcze potrzeba, aby kolej w pełni rozwinęła swój potencjał dyskutowano w Katowicach na Europejskim Kongresie Gospodarczym, w panelu „Kolej 2030++”.

Brak spójności największym wyzwaniem

W ocenie ekspertów największym wyzwaniem dla Polski jest brak spójności systemowej i strategicznej, co rodzi potrzebę zintegrowania wszystkich elementów systemu kolejowego.

Prelegenci zwrócili również uwagę, że dyskusja o unowocześnianiu kolei powinna uwzględniać nie tylko wymianę taboru i infrastruktury, ale także inwestycje w nowoczesne narzędzia cyfrowe do zarządzania potokami pasażerskimi.

Inwestycje i legislacja warunkiem przyspieszenia

Wyzwaniem jest także przyspieszenie kolei, rozumiane

jako skokowe zwiększenie jej konkurencyjności względem innych środków transportu. Ruch kolejowy rośnie, ale nie tak szybko jak ruch drogowy - jest to tendencja obserwowana w całej Unii Europejskiej. W Katowicach nie zabrakło również głosów o potrzebie zmian by przyspieszyć inwestycje.

- Powstaje projekt zintegrowanej sieci kolejowej, który tworzy PKP PLK razem z CPK. Śledzimy postępy w tym projekcie, zakładającym budowę 2 tysięcy nowych linii kolejowych, w tym tysiąca kilometrów do 2035 roku. Sporym wyzwaniem będzie zintegrowanie nowych linii z istniejącą siecią - mówi Adam Wawrzyniak, członek zarządu PKP Intercity.

Kolejnym wyzwaniem jest prowadzenie samego procesu inwestycyjnego. Spółka w ubiegłym roku przewiozła ponad 89 mln pasażerów, a w tym chce osiągnąć poziom 96 mln.

- Pierwsze trzy miesiące tego roku pokazują, że plan jest ambitny, ale realny. Polska kolej w ostatnich latach zrobiła ogromny postęp

i zachęca wielu podróżnych do przesiadki z samochodów do pociągów. Kluczowe będzie takie prowadzenie inwestycji w infrastrukturę torową, aby nie utracić tego zainteresowania - podkreśla Adam Wawrzyniak. - Modernizacja katowickiego węzła kolejowego jest dla nas bardzo wymagająca, podobnie jak linia 202 na Pomorzu, istotna dla ruchu turystycznego. Niełatwo prowadzić ruch pociągów w warunkach placu budowy - dodaje.

Przepustowość sieci kolejowej jest kluczowa

Zwiększenie oferty to jedna z podstawowych zmian, jakie przesądziły o wzroście popularności przejazdów koleją. Niestety, przepustowość sieci kolejowej w naszym kraju jest już na wyczerpaniu.

- Od tego, jak będą realizowane duże projekty inwestycyjne w infrastrukturze torowej, zależy, czy i jak sektor kolejowy będzie rosł w kolejnych latach. Dziś przekonał się już do siebie pasażerów, kolej coraz częściej staje się pierwszym wyborem podróżnych. Aby utrzymać pozytywne trendy, zarządca



infrastruktury musi podjąć działania w obszarze poprawy przepustowości - podkreśla Wawrzyniak.

Więcej połączeń i nowe pociągi

- W 2025 roku uruchomiśmy 514 pociągów, czyli o 80 więcej niż w 2023 roku, a sieć kolejowa była w stanie to obsłużyć. W tym roku uruchamiamy 555 pociągów na dobę - rozwijamy ofertę krajową i zwiększamy liczbę połączeń międzynarodowych, m.in. do Berlina, Wiednia, Pragi i Lipska - wylicza Adam Wawrzyniak.

Inwestycje najbardziej odczuwają pasażerowie podróżujący na trasach krajowych. W tym roku PKP Intercity przygotowało dwa razy więcej połączeń na Mazury.

- Skracamy czasy przejazdu i bijemy rekordy na trasach do Szczecina czy Zakopanego. To efekt inwestycji infrastrukturalnych. Po ponad 30 latach przerwy pociągi wrócą do Łomży. Pierwsze duże efekty już są widoczne - podkreśla Wawrzyniak.

Skok jakościowy jest znaczący, ale podróżowanie koleją stanie się jeszcze szybsze i bardziej komfortowe. Ko-

lejne zmiany przyniesie nowy tabor.

- Pierwsze efekty zakontraktowanych przez nas dużych dostaw taboru jeszcze przed nami. W przyszłym roku zaczniemy odbierać 35 nowych dwunapędowych zespołów trakcyjnych, a w kolejnych latach dołączą piętrowe ekspresy produkowane w Chorzwie - zaznacza.

Pod koniec ubiegłego roku spółka ogłosiła przetarg na dostawę 55 szybkich pociągów (20 w zamówieniu bazowym i 35 w opcji), które będą mogły osiągać prędkość do 320 km/h.

- Te pociągi pozwolą rozwinąć siatkę szybkich połączeń między Warszawą, Łodzią a Poznaniem, Szczecinem i Berlinem, a w dalszej perspektywie także z Wrocławiem i Pragą. To krok w stronę europejskiej czotówki kolei dużych prędkości - podkreśla Wawrzyniak.

Polska kolej rozwija się dynamicznie dzięki inwestycjom w infrastrukturę i tabor, jednak nadal brakuje jej systemowej spójności. Ekspert podkreśla konieczność integracji, cyfryzacji oraz zmian legislacyjnych, które przyspieszą rozwój sektora. Jednocześnie rosnąca liczba pasażerów i nowe połączenia pokazują, że potencjał kolei jest coraz lepiej wykorzystywany.

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,61

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,61

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,89

JEN
100 JPY

2,27

DANE WG NBP Z DNIA 27.04.2026, G. 12:00

ENERGETYKA MILIONY POLAKÓW ZOBACZA, KIEDY PRĄD JEST NAJDROŻSZY

80 procent urzędzeń do wymiany

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

- Myślę, że klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swoją własną efektywność, na swój portfel - mówi Strefie Biznesu Grzegorz Kinelski, prezes Enei, zapowiadając wymianę liczników i nowy model zarządzania zużyciem energii w gospodarstwach domowych.

Współpraca z dostawcami technologii i rozwój inteligentnych liczników

- Z Apatorem zaczęliśmy od samego początku od rozmów o technologiach i o tym, czego potrzebujemy. Taki licznik to dla nas jedno urządzenie, na które składa się kilkaset elementów, które muszą ze sobą współpracować, żeby dostarczyć informację o zużyciu energii i wielu innych parametrach - mówi Grzegorz Kinelski.

Jak podkreśla, kluczowe było połączenie oczekiwań

operatora z możliwościami producenta.

- To bardzo skomplikowane urządzenie, ale dzięki innowacjom i wspólnym pomysłom Apator jako pierwsza firma dostarczył nam tak złożony, seryjnie produkowany licznik - dodaje.

Dane o zużyciu energii i zmiana dla klientów

Wymiana liczników nie oznacza natychmiastowej zmiany dla odbiorców, ale otwiera drogę do nowych usług.

- Może w pierwszej godzinie po wymianie jeszcze nic się nie zmieni, ale będziemy gotowi z produktami dla klientów, które będą wykorzystywać ten licznik - mówi prezes Enei.

- Samo urządzenie w szafce niewiele zmienia, ale już w pierwszym miesiącu klient będzie mógł obserwować swoje zużycie, prognozować je i widzieć, w których godzinach zużywa za dużo albo za mało energii - dodaje.

Kinelski wskazuje, że w przyszłości system może



Edukacja klientów i skala programu wymiany

Spółka zakłada, że kluczowe będzie przygotowanie odbiorców do korzystania z nowych danych.

- Nauczymy naszych klientów, jak z tego korzystać. To nasza rola jako energetyki, żeby pokazać, jak wykorzystywać dane i jak z nich korzystać - mówi Kinelski.

- Dzisiaj, oczywiście po tych wieloletnich kampaniach związanych z ocieplaniem budynków, z wymianą okien, wymianą dachów, jesteśmy już świadomi, bardziej świadomi ekologicznie, ale jeszcze sprawdzimy, czy energii nie możemy bardziej efektywnie wykorzystywać, bo w końcu za nią płacimy, więc nie marnujemy jej - dodaje.

Wymiana liczników ma objąć większość odbiorców spółki w Polsce.

- Zgodnie z prawem musimy wymienić 80 procent liczników do końca 2028 roku. W Enei to około 3 milionów liczników. Wszyscy klienci zostaną podłączeni do systemu,

a dane będą dostępne w aplikacji Moja Enea i innych narzędziach - mówi prezes.

Jak podkreśla, koszt urządzeń nie jest kluczowy z perspektywy odbiorców.

- Nie chciałbym mówić o kwotach kontraktowych, bo to nie dotyczy klienta. Najważniejsze jest to, że licznik jest inteligentny, rejestruje parametry i pozwala pokazać, kiedy i ile energii zużywamy - zaznacza.

Local content i porządkowanie rynku

Prezes Enei odniósł się także do kwestii lokalnego łańcucha dostaw.

- Dla nas to oznacza możliwość uporządkowania regulaminów, ale też napędzanie działania i wykorzystanie szansy, żeby być bliżej polskich firm i wspierać gospodarkę - mówi Kinelski.

- Uporządkowanie i definicja otworzą oczy firmom, które wcześniej nie wiedziały, jak się do tego zabrać. Teraz będzie to jaśniej przedstawione i mierzalne - podsumowuje.

©©

Docelowo na realizację dostaw tzw. inteligentnych liczników do 2030 roku spółka zamierza przeznaczyć blisko 1,3 miliarda złotych

umożliwić bardziej elastyczne ceny energii.

- A może pojawią się godziny darmowe, a może godziny z ujemną ceną energii? A może w niektórych godzi-

nach będzie bardzo drogo i wtedy nie opłaca się zużywać energii? Klient będzie mógł bardziej świadomie wpływać na swój portfel i swoją efektywność - podkreśla.

Małe firmy walczą o dostęp do miliardowych kontraktów

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

To jest początek drogi. Dla mniejszych przedsiębiorstw oznacza to dostęp do finansowania, które pomoże im wejść w duże projekty - mówi Strefie Biznesu Iłona Deręgowska z ARP o wprowadzaniu definicji local content.

Agencja podsumowuje etap prac nad założeniami Local Content i wskazuje na kluczowe bariery dla MŚP.

Agencja Rozwoju Przemysłu pełni rolę koordynatora projektu Local Content, który ma zwiększyć udział krajowych firm w dużych inwestycjach. Jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl wiceprezes Agencji Rozwoju Przemysłu Iłona Deręgowska, zakończony etap prac obejmował wypracowanie podstawowych założeń oraz spo-



Iłona Deręgowska,
wiceprezes ARP

sobu definiowania komponentu krajowego.

- Agencja Rozwoju Przemysłu jest koordynatorem całego projektu Local Content. To dla nas podsumowanie etapu prac nad przygotowaniem jego założeń, w tym definicji i kryteriów mierzenia komponentu krajowego - mówi Deręgowska.

Jak zaznacza, opracowane rozwiązania są efektem szerokich konsultacji prowadzonych przez kilka miesięcy.

- Wszystkie te założenia są wynikiem dyskusji i konsultacji z udziałem największych spółek

Skarbu Państwa, organizacji przedsiębiorców oraz instytucji finansowych, które podzieliły się swoimi doświadczeniami - tłumaczy.

Do prac włączono także przedstawicieli sektora małych i średnich przedsiębiorstw, których rola w projekcie ma być kluczowa.

- Przygotowując fundamenty Local Content, braliśmy pod uwagę perspektywę nie tylko dużych, strategicznych podmiotów, ale również mniejszych firm, które chcemy wciągnąć w łańcuchy dostaw - podkreśla.

Jak wskazuje wiceprezes ARP, analiza rynku pokazała, że to właśnie sektor MŚP napotyka największe trudności w dostępie do dużych inwestycji publicznych. Problemem nie są kompetencje, lecz bariery finansowe.

- Zidentyfikowaliśmy, że małe i średnie przedsiębiorstwa mają największe bariery wejścia

do dużych inwestycji rządowych, nie z powodu braku kompetencji, lecz ograniczeń finansowych - mówi Deręgowska i dodaje, że jednym z rozwiązań ma być zmiana struktury zamówień oraz rozwój narzędzi finansowych.

- Rozszczelnieniem tych barier będzie m.in. podział zamówień na mniejsze oraz stworzenie instrumentów finansowych umożliwiających pozyskanie gwarancji, które są podstawą udziału w dużych przetargach - wyjaśnia.

Jak dodaje, dla wielu firm kluczowym wyzwaniem jest konieczność zabezpieczenia kontraktów.

- Małe firmy często nie mają zdolności finansowej, by uzyskać gwarancje na poziomie 10-15 proc. wartości kontraktu. W efekcie muszą zamrażać własne środki, co stanowi ogromne obciążenie i często eliminuje je z projektów - tłumaczy.

Nowe rozwiązania mają to zmienić.

- Dla mniejszych przedsiębiorstw będzie to oznaczało dostęp do limitów finansowych i kredytów wspierających kapitał obrotowy, które pozwolą im uczestniczyć w dużych projektach - wskazuje.

Deręgowska podkreśla jednocześnie, że wypracowana definicja Local Content ma charakter kierunkowy.

- Definicja nie jest sztywnym zapisem legislacyjnym, ale narzędziem, które ma porządkować i kalibrować rozumienie komponentu krajowego - mówi.

O ARP

Agencja Rozwoju Przemysłu jest spółką akcyjną ze 100 proc. udziałem Skarbu Państwa. Zajmuje się wspieraniem, rozwijaniem przedsiębiorstw oraz ich restrukturyzacją. Odgrywa też ważną rolę w zwiększaniu konkurencyjności polskiej gospodarki. ARP ma aktywa w 75 spółkach, a w 56 z nich - pakiety większościowe. Sprawuje też nadzór nad 90 spółkami z udziałem Skarbu Państwa. ARP zarządza również dwiema Specjalnymi Strefami Ekonomicznymi w południowo-wschodniej Polsce (Mielec i Tarnobrzeg) i jedną w południowo-zachodniej Polsce (Kobierzyce). Główne branże, w których działają spółki z Grupy ARP to: stoczniowa, kolejowa, metalowa, wydobywcza, odlewnicza, opakowaniowa, tekstylna, turystyczna, modernizacji i budowy maszyn.

FINANSE ZONDACRYPTO UJAWNIA PRAWDĘ O RYNKU KRYPTO

Oto schemat wielkiego oszustwa

Michał Piękoś
michal.piekos@polskapress.pl

Afera zondacrypto nie jest wypadkiem przy pracy. Nie jest też, jak będą nam wmawiać lobbyści i internetowi katechiści bitcoina, „smutnym incydentem”. Przeciwnie: jest właśnie modelem tej branży. Jest jej streszczeniem.

W jednej historii dostajemy wszystko: zaginionego założyciela, spółki rozrzucone po różnych jurysdykcjach, opowieści o portfelach z setkami milionów dolarów, do których nikt niby nie ma klucza, klientów ustawionych w kolejce po własne pieniądze, śledztwo prokuratury i wreszcie ten nieusuwalny smród półświatka, który ciągnie się za kryptowalutami od początku ich istnienia.

Znajome do bólu

Prokuratura Regionalna w Katowicach podała już, że szkoda w sprawie wynosi obecnie nie mniej niż 350 mln zł, a liczba pokrzywdzonych idzie w setki i rośnie.

Najbardziej groteskowe jest to, że w tej historii wszystko brzmi do bólu znajomo. Prezes Przemysław Kral tłumaczył, że rezerwy spółki są w bitcoinach, w portfelu, do którego klucze ma zaginiony przed laty Sylwester Suszek. Był on twarzą i współtwórcą giełdy BitBay (później przekształconej w zondacrypto), jednym z najbardziej rozpoznawalnych ludzi polskiego rynku kryptowalut. Jego nagłe zaginięcie w 2022 roku stało się symbolem nieprzejrzystości i potencjalnych powiązań tego sektora z przestępczymi interesami. Jest kluczowy, bo wiele wątków obecnej afery – od losów majątku po narrację o „zaginionych kluczach do portfeli” – bezpośrednio odwołuje się do jego osoby i niewyjaśnionej roli w całym systemie.

Mówimy więc o sytuacji, w której firma chce, byśmy uwierzyli, że opiera swoje bezpieczeństwo na aktywach, do których sama nie ma dostępu. W normalnym sektorze finansowym takie wyznanie byłoby polityczno-biznesowym samobójstwem. W krypto ma uchodzić za techniczny detal, za pech, za niezrozumiałą dla profanów specyfikę rynku. Tymczasem to nie żaden detal, lecz sedno problemu. Kryptowaluty od początku sprzedawano jako emancypację od instytucji, ale w praktyce stały się emancypacją od odpowiedzialności. Gdy bank gubi pieniądze klientów, odpowiada bank. Gdy giełda krypto „gubi klucze”, okazuje się, że nie odpowiada



FOT. X.COM PRZEMYSŁAW KRAL

Skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie

nikt. I właśnie dlatego ten biznes kocha ludzi, którzy w zwykłej bankowości nie przeszliby nawet przez recepcję.

Portfel bez dostępu

W sprawie zondacrypto najbardziej niepokoi nie tylko sama skala możliwych strat, ale konstrukcja całej opowieści. Bo jeśli firma naprawdę utrzymuje, że jej rezerwy zależą od dostępu do portfela kontrolowanego przez człowieka zaginionego od lat, to znaczy, że albo przez lata nie miała żadnych sensownych procedur bezpieczeństwa, albo właśnie próbuje opakować coś znacznie brzydszego w technologiczną nowomowę. Money.pl zwracało uwagę, że prezentowany portfel z 4500 bitcoinami faktycznie istnieje, ale budzi poważne wątpliwości, bo ostatnie ruchy na nim miały miejsce w 2016, przed zniknięciem Suszka. A sam portfel nie tłumaczy, co stało się z późniejszymi środkami klientów. Innymi słowy: nawet jeśli portfel jest prawdziwy, nie wyjaśnia bieżącej dziury. To tak, jakby właściciel lombardu tłumaczył brak gotówki zdjęciem sejfów sprzed dekady. Ale to nie jest nawet jego sejf.

Cały ten spektakl powinien wreszcie zakończyć infantylną dyskusję o tym, czy kryptowaluty są „przyszłością finansów”. Nie, nie są. Są raczej przyszłością wymówek. Kiedy kolejna platforma się sypie, słyszymy ten sam zestaw zaklęć: run na wypląty, zewnętrzny atak, przejściowe problemy z płynnością, niezrozumienie mediów, polityczna nagonka. A potem przychodzi brutalna proza: niewypłacalność, brak segregacji środków, znikające aktywa, spóźnione komunikaty i armia klientów odkrywających, że „wolność finansowa” oznacza tyle, iż zostali sami ze swoim problemem.

Polska dostała już zresztą kilka takich lekcji, ale z uporem maniaka postanowiła niczego się nie nauczyć. Przypadek BitMarketu z Olsztyna powinien być wystarczający, by na zawsze prze-

stać mówić o kryptogieldach w tonie startupowej egzotyki. W lipcu 2019 r. Prokuratura Okręgowa w Olsztynie wszczęła śledztwo dotyczące doprowadzenia klientów giełdy do niekorzystnego rozporządzenia mieniem. Kilka dni później Tobiasz N., współwłaściciel BitMarketu, został znaleziony martwy w lesie pod Olsztynem z raną postrzałową głowy. Śledczy informowali potem, że nie stwierdzili udziału osób trzecich, ale sam fakt pozostaje porażający: kolejna wielka polska historia krypto kończy się nie bilansem i audytem, tylko śmiercią, śledztwem i setkami poszkodowanych. Jeśli w jednej branży kolejne „przygody biznesowe” kończą się trupem, zaginięciem albo postępowaniem karnym, to nie mamy do czynienia z innowacyjnym sektorem, tylko z rynkiem podwyższonego kryminalnego ryzyka.

To nie pierwszy raz, gdy Polacy oglądają ten sam mechanizm w innym opakowaniu. Afera Amber Gold była klasyczną piramidą finansową, w której klienci stracili około 700 mln zł, a realnie odzyskano zaledwie ułamek tej kwoty. Dziś – ponad dekadę później – sprawa wciąż się ciągnie, a była wiceprezes firmy nadal zmaga się z konsekwencjami, bo skala zobowiązań jest tak ogromna, że ich spłata w praktyce graniczy z fikcją. Mechanizm jest identyczny jak w kryptogieldach: obietnica zysków, brak realnych zabezpieczeń, przepływ pieniędzy między podmiotami i w końcu moment, w którym system się zapada – zostawiając klientów bez środków, a organizatorów z czasem, by zniknąć, rozmyć odpowiedzialność albo przeczekać.

Wokół Sylwestra Suszka od dawna unosił się dokładnie ten sam mrok. Nie chodzi już nawet o legendę „króla kryptowalut”, ale o to, że z jego otoczenia wyłaniał się obraz branży tworzonej vatowskich oszustów, słupy i szemranych układy. W najnowszych doniesieniach wokół sprawy zondacrypto po-

wracają wątki prania pieniędzy, niejasnych przepływów i grup przestępczych przewijających się przez wcześniejsze reportaże oraz obecne śledztwa. Widać wzór, który powtarza się z mianikalną konsekwencją: gdzie pojawia się wielki kryptomajątek, tam po chwili pojawiają się mafijne pieniądze, agresywni „inwestorzy”, prawnicy od zacierania śladów i ludzie, którzy na pytania odpowiadają albo groźbą, albo próbą przekupienia dziennikarzy.

A reszta świata...

Ktoś powie: dobrze, ale Polska ma swoje patologie, a za granicą to przecież dojrzały rynek. Otóż nie. Za granicą jest dokładnie to samo, tylko na większą skalę i z lepszym PR-em. Najbardziej widowiskowym symbolem tej epoki pozostaje OneCoin i jego twórczyni Ruja Ignatowa, Bułgarka z niemieckim obywatelstwem, celebrowana przez lata jako „Cryptoqueen”. FBI umieściło ją na liście dziesięciu najbardziej poszukiwanych zbiegów, zarzucając udział w oszustwie na miliardy dolarów. Jej współnik Karl Sebastian Greenwood dostał w USA 20 lat więzienia. Jedną z najbardziej reklamowanych „kryptowalut” świata okazała się po prostu gigantycznym scamem, sprzedawanym ludziom pod szyldem technologicznej rewolucji. To ważne nie dlatego, że OneCoin było wyjątkiem, lecz dlatego, że obnażyło mechanizm: najpierw charyzmatyczna twarz, potem armia akwizytorów i influencerów, na końcu puste pudełko po wielkich obietnicach.

Podobny mechanizm widać w historii kanadyjskiej QuadrigaCX. Tam też mieliśmy legendę o człowieku, który jako jedyny kontrolował dostęp do środków. Po zagadkowej śmierci Geralda Cottena firma ogłosiła, że nie może dostać się do portfeli z kryptowalutami klientów. Brzmi znajomo? Owszem. Tyle że Ontario Securities Commission zakończyła tę historię drugoczącym wnioskiem: upadek

Quadrigi wynikał z oszustwa popełnionego przez samego współzałożyciela i CEO, a to, co się stało, było „staromodnym oszustwem owiniętym w nowoczesną technologię”. Trudno o lepszą definicję całego sektora. Blockchain jest tutaj jak błyszcząca folia wokół spleśniałego towaru. Niby nowa ekonomia, a w środku ta sama stara metoda: pieniądze klientów nie są tam, gdzie im obiecano, tylko tam, gdzie łatwiej je ukryć, przepalić albo przesunąć.

Jeszcze bardziej spektakularny był przypadek FTX, przez lata przedstawianego jako dowód, że krypto może być eleganckie, profesjonalne i kompatybilne z establishmentem. Sam Bankman-Fried chodził na konferencje, udzielał wywiadów, fundował politykom datki, nosił auree ekscytrycznego geniusza. A potem SEC zarzuciła mu oszukiwanie inwestorów i ukrywanie transferu środków klientów FTX do Alameda Research, zaś w 2024 r. został skazany na 25 lat więzienia za przywłaszczenie miliardów dolarów klientów. W tym właśnie jest cały komizm i groza kryptowalut: branża tak dumna ze swojej „decentralizacji” nieustannie kończy na najbardziej prymitywnym modelu centralizacji ryzyka. Wszystko zależy od kilku ludzi. Jeśli kłamią, kradną albo obstawiają cudzymi pieniędzmi własne zakłady, klient może sobie co najwyżej napisać płacziwy wpis na forum.

Był też Celsius, jedna z tych platform, które miały niby demokratyzować finanse i zapewnić zwykłym ludziom wyższe zyski niż skostniały sektor bankowy. W praktyce SEC zarzuciła Celsiusowi i Alexowi Mashinsky'emu oszustwo, wprowadzanie klientów w błąd i manipulację, a FTC oskarżyła firmę o zwodzenie konsumentów oraz roztrwonienie miliardów dolarów depozytów użytkowników. Znów: nie mówimy o jakimś marginesie rynku, tylko o jednym z jego najbardziej rozpoznawalnych podmiotów. Gdy słyszę po tym wszystkim, że „nie można oceniać całego sektora po jednostkowych aferach”, mam ochotę zapytać: po ilu jeszcze miliardach, po ilu jeszcze bankrutach i po ilu jeszcze tysiącach poszkodowanych ta seria przestanie być „jednostkowa”?

Można dołożyć turecki Thodex. Platforma padła w 2021 r., jej założyciel uciekł do Albanii, a potem doszło do kolejnych aresztów w sprawie. Ostatecznie Faruk Fatih Özer został w Turcji skazany za oszustw. Można wrócić do Mt. Gox, największej niegdyś giełdy bitco-

ina, której upadek po utracie setek tysięcy bitcoinów na lata stał się symbolem anarchii i nieprzejrzystości rynku. Można wreszcie przywołać dziesiątki mniejszych „exit scamów”, o których nie pamięta już nikt poza ofiarami. Wspólny mianownik jest zawsze ten sam: brak przejrzystości, mit założyciela, asymetria wiedzy, technobekot zamiast odpowiedzialności i pieniądze klientów traktowane nie jak powierzony depozyt, tylko jak paliwo do gier.

Technologiczny raj przestępców

To wszystko nie dzieje się obok technologii. To dzieje się dzięki niej i dzięki ideologii, która ją obudowała. Przez lata wciskano nam, że kryptowaluty są remedium na zepsucie tradycyjnych finansów, że uwolnią człowieka od banków, pośredników i państwa. W praktyce uwolniły raczej oszustów od prostych pytań. Skąd są te pieniądze? Gdzie są rezerwy? Kto ma kontrolę nad kluczami? Jak wygląda segregacja aktywów klientów? Kto odpowiada, gdy platforma przestaje wypłacać? Jak działa nadzór, gdy właściciel jest w Monako, spółka w Estonii, aktywa w Szwajcarii, a klienci w Polsce? Na większość z tych pytań zondacrypto odpowiada marketingiem, a gdy marketing nie wystarcza, odpowiada histerią o „atakach na wolność”. Tymczasem wolność bez odpowiedzialności to w finansach po prostu przywilej silniejszego.

I dlatego skandal z zondacrypto trzeba czytać nie jako odrębny skandal, lecz jako ostateczny dowód w sprawie. Dowód, że kryptobiznes od początku był wymarzoną środowiskiem dla brudnych pieniędzy, przestępczego kamuflażu i agresywnej spekulacji. Dowód, że pod cekinami sponsoringu, konferencji i influencerskich tyrad siedzi ta sama stara logika: cudzy kapitał, prywatny zysk, rozmyta odpowiedzialność. Dowód, że gdy państwo zbyt długo zachwyca się „innowacją”, kończy jako statysta przy kolejnym wielkim przekręcie. A przede wszystkim dowód, że dla zwykłego człowieka rynek krypto nie jest dziś żadną drogą do emancypacji, tylko jednym z najbardziej niebezpiecznych miejsc, w jakie można zanieść własne oszczędności. Po BitMarketecie, OneCoin, Quadridze, FTX, Celsiusie, Thodexie i dzisiejszej aferze zondacrypto naprawdę nie trzeba już więcej dowodów. Trzeba tylko wreszcie przestać udawać, że to wszystko są przypadki. To nie są przypadki. To jest model biznesowy. ©

Marazm na rynku pracy trwa w najlepsze

oprac. Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7%.

Dwukrotnie wzrósł odsetek firm przewidujących redukcję - z 4,9% rok temu do 9,8% w tym. To najwyższy wynik od 2017 roku - wynika z badania „Barometr Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding.

Najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw

Firmy podchodzą do planowania zatrudnienia jeszcze ostrożniej niż przed rokiem. Zwiększenie liczby etatów w najbliższym kwartale zapowiada 13,7% przedsiębiorstw, podczas gdy rok wcześniej było to 16,7% - wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding.

Jednocześnie aż dwukrotnie wzrósł odsetek przewidujących redukcję - z 4,9% rok

temu do 9,8%. To najwyższy wynik od 2017 roku. Podobnie jak w poprzednich latach najczęściej wskazywanym scenariuszem pozostaje utrzymanie obecnego poziomu zatrudnienia, na co wskazuje 72,2% przedsiębiorstw, choć i tu widać lekki spadek rok do roku.

Zwiększenie zatrudnienia planują firmy z branży handlu (19%) i usług (15%)

Najczęściej zwiększenie zatrudnienia planują podmioty z branży handlu (19%) i usług (15%), podczas gdy w produkcji jest to zdecydowanie mniej - 11%. W tym sektorze dominuje stabilizacja - 78% przedsiębiorstw chce utrzymać obecny poziom kadr, przy czym relatywnie duży odsetek firm chce zrealizować te plany przez aktywne rekrutacje. Może to świadczyć o wyższej rotacji pracowników i konieczności bieżącego uzupełniania braków kadrowych. Na tym tle wyróżnia się sektor publiczny: zwiększenie zatrudnienia planuje tam zaledwie 7% organizacji, natomiast 13% mówi o cięciach.

Największą gotowość do zwiększenia zatrudnienia deklarują firmy średnie i duże

- odpowiednio 14% i 16%. W obu przypadkach oznacza to jednak spadek względem ubiegłego roku, gdy takie plany wskazywało 20% średnich i 19% dużych organizacji. Mniejsze firmy stawiają natomiast na utrzymanie obecnego stanu zatrudnienia i ostrożniej podchodzą do nowych rekrutacji.

Wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej - takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%

Firmy, które planują zwiększenie zatrudnienia, będą koncentrować się przede wszystkim na pozyskiwaniu pracowników średniego (57,8%) oraz niższego szczebla (44,8%). Na uwagę zwraca wysoki wzrost zainteresowania rekrutacją kadry zarządzającej - takie plany ma ponad 16% przedsiębiorstw, podczas gdy rok temu było to 11,8%, a dwa lata temu 7%.

Ostatnie lata przynoszą wyraźną zmianę w strukturze rekrutacji. Najczęściej poszukiwani nie są już pracownicy niższego szczebla, ale średniego,



72,2% przedsiębiorców zapytanych w badaniu nie będzie nic zmieniać w zatrudnieniu

co może świadczyć o wpływie automatyzacji na procesy operacyjne oraz rosnącym znaczeniu kompetencji specjalistycznych i koordynacyjnych. Równie istotny jest znaczący wzrost zapotrzebowania na kadrę wyższego szczebla. To przesunięcie w stronę ról o większym wpływie na strategię, rozwój firm i wyniki pokazuje, że firmy coraz silniej dostrzegają rolę funkcji zarządzających jako ważny czynnik efektywności - komentuje Paweł Prociak, dyrektor

zarządzający Wyser Executive Search.

Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel oraz transport i logistyka

Jak wynika z „Barometru Rynku Pracy 2026” Gi Group Holding, pracowników średniego szczebla będą poszuki-

wać przede wszystkim firmy małe (65%) i średnie (60%), głównie z sektora usług oraz transportu i logistyki (po 64%). Z kolei na stanowiska niższego szczebla planują zatrudniać duże podmioty (58%), głównie z sektora publicznego (53%), oraz transportu i logistyki (50%). Kadry zarządzającej najczęściej zamierzają poszukiwać średnie (17%) i małe firmy (16%), a w ujęciu branżowym handel (24%) oraz transport i logistyka (19%). ©©

Można zarobić ponad 30 000 zł. To standardowa pensja, ale nadciągają już zmiany

Agnieszka Kamińska
agnieszka.kaminska@polskapress.pl

W pierwszym kwartale tego roku wzrost liczby ofert pracy w branży IT wyniósł 62% r/r.

Największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B - podał portal z pracą No Fluff Jobs.

No Fluff Jobs, portal z ofertami pracy dla IT, odnotował wzrost liczby ogłoszeń dla programistów. W pierwszym kwartale tego roku było ich więcej o 62% w porównaniu z tym samym okresem poprzedniego roku i o 24% więcej niż w ostatnim kwartale 2025 r. To może znaczyć, że po ubiegłorocznym spowolnieniu w branży, firmy śmiało inwestują w technologię i swoje działy IT.

Na jedno ogłoszenie IT przypadają średnio 22 aplikacje, w całym 2025 roku było to średnio 24. Widać też, przynajmniej na przykładzie tego portalu, zmiany w proponowanych wynagrodzeniach. Na razie trudno wyrokować, czy mamy tu do czynienia z trwałym trendem spadkowym, czy jedynie tymczasowym wahaniem.

„Porównując kwartał do kwartału (Q1 2026 vs Q4 2025), największe spadki widełek wynagrodzeń zanotowały kategorie UX/UI/design, mobile i architecture - choć ta ostatnia wciąż pozostaje jedną z najlepiej opłacanych kategorii na B2B. W tych trzech obszarach mediany górnych i dolnych widełek - zarówno na B2B, jak i UoP - spadły lub utrzymały się na tym samym poziomie” - informuje No Fluff Jobs.

Wynagrodzenia w IT, według danych portalu, kształtują się następująco:

na B2B:

- ERP - 33 600 zł,
- Architecture - 31 920 zł,
- Security - 30 240 zł.

na umowach o pracę:

- Product Management i Security - po 25 000 zł,
- Data & BI i ERP - 24 800 zł.

(podane kwoty to mediany górnych widełek wynagrodzeń w danej kategorii. Na umowach B2B podano kwoty netto + VAT, a na UoP kwoty brutto).

W ub. roku, w przypadku architecture, mediana górnych widełek wynagrodzeń na kontraktach B2B wyniosła ponad 32 tys. zł netto (+ VAT), a na umowie o pracę - 25 tys. zł brutto. W 13 z 19 analizowanych kategorii od-

notowano wzrost median dolnych widełek wynagrodzeń. W czterech kategoriach w górę poszły zarówno dolne, jak i górne widełki - zarówno na kontraktach B2B, jak i w przypadku umów o pracę.

Przedsiębiorcy z branży IT z pewnością będą przyglądać się zmianom, jakie może wyusić reforma inspekcji pracy.

Przypomnijmy, że nowe przepisy dają inspektorom uprawnienia do zmiany umowy cywilnoprawnej w umowę o pracę, gdy wystąpią do tego przesłanki prawne. Według szacunków, 89% programistów współpracujących na zasadzie B2B posiada tylko jednego kontrahenta, dla którego realizuje zadania. Niektórzy twierdzą, że

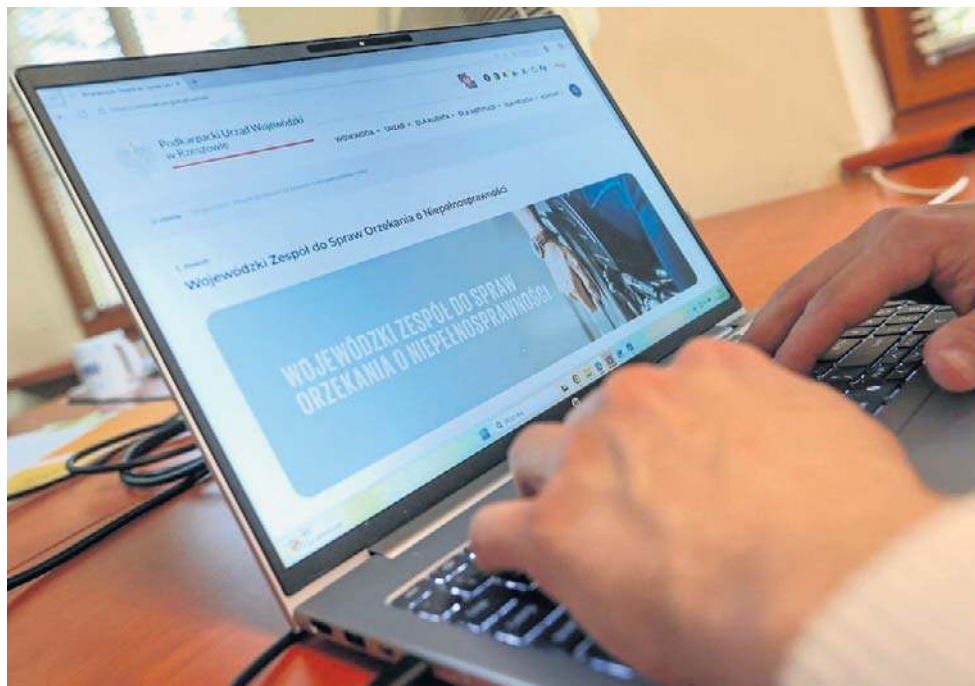
powiązanie z wyłącznie jednym podmiotem może przesądzać o charakterze stosunku zatrudnienia.

- Na B2B pracuje ok. 2,2 mln osób, a na zleceniach ok. 1,5 mln. IT jest sektorem, gdzie skala wymuszonego samozatrudnienia jest największa, a jednocześnie warunki współpracy często wykazują cechy stosunku pracy:

stałe miejsce, określone godziny, jeden zamawiający, nadzór projektowy. Z punktu widzenia branży IT nowe przepisy niosą za sobą istotne ryzyko i konieczność przekształcenia modelu współpracy. To zagrożenie również dla samych kontraktorów, dla których forma współpracy w oparciu o B2B jest po prostu bardziej korzystna finansowo - mówi Maciej Michalewski, prezes spółki technologicznej Element.

Ewentualne zmiany kontraktów na umowy o pracę mogą podwyższyć koszty prowadzenia działalności, możliwe są też spadki wynagrodzeń pracowników.

- Obydwa scenariusze są realne i mogą wystąpić jednocześnie. Dla kontraktorów przekształcenie umowy B2B w etat oznacza radykalne przebudowanie modelu wynagrodzenia. Stawki B2B w IT są wyższe właśnie dlatego, że wykonawca sam ponosi koszty ZUS, podatków i ryzyka prowadzenia działalności. Po przekształceniu pracodawca musi doliczyć do wynagrodzenia brutto narzutów pracownicze sięgające kilkudziesięciu procent, co przy utrzymaniu dotychczasowego kosztu całkowitego zatrudnienia oznacza niższe wynagrodzenie netto dla programisty - twierdzi Maciej Michalewski. ©©



Wzrosła liczba ogłoszeń dla programistów, ale na niektórych stanowiskach odnotowano spadki pensji

PRZEMYSŁ NOWE PALIWO DLA LOTNICTWA ROŚNIE NA POLACH

Europa ma wszystko, by zostać liderem

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl

Zrównoważone paliwa lotnicze mogą być kluczem do przyszłości latania, a Europa ma szansę stać się ich globalnym hubem. - SAF mogą być stosowane bez żadnych modyfikacji i są możliwe do wykorzystania już dziś - tłumaczy Strefie Biznesu Chad Edwards z Corteva Agriscience. Problem? Skala i pieniądze.

Maciej Badowski: Lotnictwo stoi dziś przed ogromnym wyzwaniem redukcji emisji. Jaką rolę mogą odegrać zrównoważone paliwa lotnicze i czy Europa ma realną szansę stać się ich znaczącym producentem?

Chad Edwards, dyrektor w Corteva Agriscience: Zrównoważone paliwa lotnicze (ang. SAF - Sustainable Aviation Fuel) są coraz częściej postrzegane jako jedno z najbardziej praktycznych rozwiązań dekarbonizacji lotnictwa, zwłaszcza w krótkiej perspektywie. W przeciwieństwie do rozwijających się technologii, takich jak samoloty elektryczne czy napędzane wodorem, SAF mogą być stosowane w sektorze lotniczym bez żadnych modyfikacji i bezpośrednio mieszane z konwencjonalnym paliwem lotniczym. Dzięki temu paliwa te są wyjątkowo skalowalne i możliwe do wykorzystania już dziś. Europa ma silną pozycję, by stać się znaczącym producentem SAF. Dysponuje dużą ilością gruntów rolnych odpowiednich pod uprawy roślin oleistych, zdolnościami przetwórczymi olejów roślinnych, infrastrukturą rafineryjną do produkcji SAF oraz coraz bardziej przyjaznym otoczeniem regulacyjnym - między innymi poprzez inicjatywy takie jak unijne rozporządzenie ReFuelEU Aviation. Wprowadzając systemy upraw pośrednich - czyli wysiew roślin oleistych takich jak słonecznik, rzepak czy gorczyca w rotacji z głównymi uprawami - Europa może produkować surowce do SAF bez uszczerbku dla produkcji żywności. Uprawy pośrednie stanowią uzupełnienie istniejących upraw i wykorzystują ziemię w okresach, gdy pozostawałaby ona nieproduktywna. Przynoszą też korzyści środowiskowe, takie jak: poprawa jakości gleby, zatrzymywanie składników odżywczych i wody oraz sekwestracja węgla, który w przeciwnym razie zostałby utracony przy odłogowaniu. Patrząc w przyszłość, wdrożenie nowych technik genomowych (NGT) w Europie



Chad Edwards, dyrektor ds. Globalnego Rozwoju Biznesu Nasiennego w Corteva Agriscience

oraz ich dalszy rozwój może jeszcze bardziej wzmocnić ten model. Narzędzia te pozwalają hodowcom roślin tworzyć bardziej odporne i wydajne odmiany, lepiej przystosowane do plonowania, stresów klimatycznych i konkretnych zastosowań, w obszarach takich jak sektor żywnościowy, paszowy czy biopaliwa, pomagając Europie lepiej wykorzystać potencjał istniejących gruntów rolnych.

Unijne regulacje zakładają wzrost udziału SAF w paliwie lotniczym z obecnych 2 proc. do nawet 70 proc. do 2050 roku. Czy jest to realistyczny cel z perspektywy rynku i technologii?

Z technologicznego punktu widzenia - tak. SAF można produkować przy użyciu istniejących procesów rafineryjnych i stosować w dzisiejszych samolotach bez wprowadzania zmian. Większym wyzwaniem jest rynek - zapewnienie odpowiedniej ilości surowców, efektywnej logistyki oraz właściwej ekonomiki dla rolników i rafinerii. Tu kluczową rolę odgrywa rolnictwo. Uprawy takie jak słonecznik, rzepak czy gorczyca mogą pomóc zaspokoić rosnący popyt, jeśli rolnicy mają dostęp do odpowiednich nasion i wsparcia agronomicznego. Inicjatywy takie jak Atlas™, wspólne przedsięwzięcie Corteva i bp (powołana w 2025 roku przez te podmioty spółka joint venture), pokazują,

jak współpraca między rolnictwem a sektorem energetycznym może umożliwić produkcję SAF na dużą skalę, jednocześnie wspierając rolników i zrównoważoną produkcję. Atlas™ planuje produkcję miliona ton surowca olejowego rocznie do połowy lat 30., co może przełożyć się na ponad 800 000 ton zrównoważonego paliwa lotniczego i odnawialnego diesla.

W debacie o biopaliwach często pojawia się obawa, że produkcja energii może konkurować z produkcją żywności. Czy wykorzystanie upraw pośrednich, takich jak słonecznik, rzepak czy gorczyca, może rozwiązać ten problem?

Tak - uprawy pośrednie są wysiewane między głównymi cyklami upraw i wykorzystują ziemię, która w przeciwnym razie leżałaby odłogiem. Oznacza to, że dostarczają surowców do SAF bez wypierania upraw żywnościowych. Co więcej, tak jak już wspominałem, poprawiają jakość gleby, zatrzymują składniki odżywcze, zwiększają retencję wody i wiążą węgiel. Firma Corteva testuje krótko dojrzewające (krótkookresowe) odmiany słonecznika i gorczyca w wielu badaniach polowych na świecie, również w Europie m.in. we Włoszech, Rumunii i Francji - z obiecującymi wynikami. Rolnicy mogą uprawiać te rośliny między głównymi zbiorami, uzyskując trzy zbiory w ciągu

dwóch lat, produkując olej na potrzeby SAF bez zakłócania głównego cyklu upraw. Co ważne, oprócz oleju wykorzystanego jako paliwo, uprawy pośrednie dostarczają także wysokobiałkowej śrutę (paszy powstałej jako produkt uboczny produkcji oleju), wspierając łańcuch dostaw żywności. Takie podejście pozwala współistnieć produkcji energii i żywności, przynosząc dodatkowe korzyści środowiskowe i poprawiając długoterminową żyzność gleby.

Jak taki model wyglądałby w praktyce dla rolników? Czy wprowadzenie roślin oleistych jako upraw pośrednich może być realnym i stabilnym źródłem dodatkowego dochodu?

Polega on na tym, że rolnicy włączają krótkookresowe rośliny oleiste - takie jak słonecznik, rzepak czy gorczyca - do upraw między głównymi sezonami. Rośliny te są dobrane pod kątem lokalnych warunków i mogą być zbierane w odpowiednim czasie, tak aby można było wrócić do głównego cyklu produkcji. Tworzy to realne, zróżnicowane i stabilne źródło dodatkowych przychodów. Prowadzimy intensywne prace badawczo-rozwojowe i badania terenowe, aby dobrać najlepsze odmiany do lokalnych warunków oraz zoptymalizować wsparcie agronomiczne. Poza samą uprawą rolnicy zyskują także dodat-

kowe źródło dochodu i korzystając z długoterminowego popytu ze strony przetwórców.

Wspomniał Pan o istniejącym łańcuchu przetwórczym. Jak dobrze Europa jest obecnie przygotowana infrastrukturalnie do przetwarzania olejów roślinnych na paliwo lotnicze na większą skalę?

W Europie istnieje znacząca nadwyżka zdolności produkcyjnych do wytwarzania SAF zarówno z olejów roślinnych, jak i odpadów, co pozwala spełnić krótkoterminowe wymogi UE. Technologia jest sprawdzona, komercyjnie dostępna i już zasila sektor transportu drogowego, morskiego i lotniczego. Jednak aby osiągnąć cele długoterminowe, potrzebne są dalsze inwestycje oraz jasne i pragmatyczne wytyczne UE dotyczące upraw pośrednich, które zachęcają rolników do ich wdrażania na większą skalę.

Często pojawia się pytanie, dlaczego sektor lotniczy nie może polegać wyłącznie na odpadach rolniczych lub paliwach syntetycznych. Dlaczego te rozwiązania nie wystarczą? Strumienie odpadów, takie jak zużyte oleje kuchenne, są ograniczone i już wykorzystywane w innych sektorach, więc nie pokryją prognozowanego zapotrzebowania. Paliwa syntetyczne są obiecujące, ale wymagają dużych inwestycji i złożonej infrastruktury, przez co

ich wdrożenie jest wolniejsze i droższe. Surowce rolnicze są skalowalne, konkurencyjne kosztowo i kompatybilne z istniejącą infrastrukturą rafineryjną i lotniskową. Dzięki integracji zrównoważonych systemów upraw pośrednich oraz wsparciu rolników poprzez dostęp do wydajnych nasion i rynków zbytu możliwe jest niezawodne wytwarzanie dużych ilości surowców do SAF.

Regulacje mogą odegrać kluczową rolę. Jak ważne jest dla rolników i inwestorów określenie przez Komisję Europejską definicji tzw. upraw pośrednich w ramach dyrektywy RED?

Szerokie i elastyczne podejście jest kluczowe. Pozwala rolnikom wybierać uprawy najlepiej dopasowane do ich warunków. To rolnicy najlepiej znają swoje pola, dlatego powinni mieć możliwość decydowania, co uprawiać, aby zwiększać produktywność w sposób odpowiedzialny. Zbyt wąskie ramy regulacji mogą wykluczyć ważne uprawy, ograniczyć regiony upraw i zniechęcić rolników do udziału w tym rynku, ograniczając potencjał, jaki stanowią biopaliwa dla lotnictwa. Dlatego decydenci powinni zapewnić jak najszerszą definicję „upraw pośrednich” w dyrektywie RED III.

Jakie są najważniejsze cele strategiczne firmy Corteva na najbliższe lata? Czy możemy spodziewać się nowych technologii, innowacyjnych produktów lub wejścia na nowe rynki?

Strategia firmy Corteva koncentruje się na przekształcaniu innowacji naukowych w praktyczne rozwiązania dla rolników, poprzez wspieranie zrównoważonego rolnictwa i rozwój surowców do produkcji SAF. Nasze wiodące odmiany kukurydzy, soi i rzepaku oraz doradztwo agronomiczne pomagają rolnikom maksymalizować plony i stanowią kluczowe źródło surowców dla biopaliw i biodiesla. Przykładem jest wspomniana wcześniej spółka Atlas™, która otwiera nowe możliwości dochodowe dla rolników. Inwestując ponad 1 miliard dolarów rocznie w badania i rozwój, rozwijamy innowacje nasienne, rolnictwo cyfrowe i rozwiązania biologiczne poprzez doświadczenia polowe i współpracę z rolnikami. W przyszłości planujemy rozszerzać te działania globalnie, w tym zwiększać współpracę z rolnikami, przemysłem i środowiskiem naukowym, również w Polsce. ©

Zamach na Donalda Trumpa udaremniiony. Zamachowiec strzelił do agenta

Prezydent USA Donald Trump został w sobotę wieczorem czasu miejscowego ewakuowany przez Secret Service z kolacji z korespondentami Białego Domu, podczas której padły strzały. Podejrzany otworzył ogień w lobby hotelowym i został ujęty przez służby. Był uzbrojony w strzelbę, pistolet i wiele noży

Robert Szulc, Adam Kielar



Obecnie mamy do czynienia z wojną dronów. Ukraina inwestuje nie tylko w te powietrzne, ale również morskie, którymi unieszkodliwia rosyjskie okręty

Niedługo po rozpoczęciu gali Stowarzyszenia Korespondentów Białego Domu w hotelu Hilton w Waszyngtonie, podczas której miał wystąpić prezydent, słyhać było strzały. Trump, który przebywał na scenie, został ewakuowany. Ewakuowano też pierwszą damę Melanię Trump i wiceprezydenta J.D. Vance'a oraz innych członków gabinetu. Zdarzenie było transmitowane na żywo w telewizjach.

Oprócz członków gabinetu, np. sekretarza stanu Marco Rubio i szefa Pentagonu Pete'a Hegsetha, na sali obecne były setki dziennikarzy i politycy. Goście wydarzenia ukrywali się pod stołami na sali balowej.

Prezydent zamieszczył po pewnym czasie wpis w swoim serwisie społecznościowym Truth Social, w którym poinformował, że osoba, która oddała strzały podczas kolacji, została ujęta. Dodał, że Secret Service i organy ścigania wspólnie się spisali.

„Co za wieczór w D.C. Secret Service i organy ścigania wykonały wspaniałą pracę. Zadziałali szybko i odważnie. Strzelec został złapany i zaproponowałem: NIECH SHOW TRWA, ale to będzie całkowicie kierowane przez organy ścigania. Wkrótce podejmiemy decyzję. Bez względu na tę decyzję, ten wieczór będzie zdecydowanie inny niż planowaliśmy i po prostu będziemy musieli to zrobić jeszcze raz. Prezydent DONALD J. TRUMP” - napisał prezydent.

W kolejnym wpisie przekazał, że pierwsza dama, wiceprezydent i wszyscy inni członkowie jego gabinetu są „w doskonałym stanie”.

„Organy ścigania poprosiły, byśmy opuścili obiekt, zgodnie z protokołem, co zrobimy natychmiast” - napisał Trump w serwisie Truth Social. Zapowiedział, że wkrótce weźmie udział w konferencji prasowej w Białym Domu.

Przekazał też, że gala Stowarzyszenia Korespondentów Białego Domu odbędzie się w późniejszym terminie.

Później na konferencji prasowej prezydent USA powiedział, że napastnik był uzbrojony w wiele sztuk broni. Według policji mężczyzna miał przy sobie strzelbę, pistolet i wiele noży; najpewniej działał w pojedynkę. Trafił do szpitala na badania. Ze wstępnych ustaleń wynika, że podejrzany był gościem hotelu, w którym zorganizowano doroczną kolację. Nie wiadomo, jaka była jego motywacja.

Trump powiadomił też, że postrzelony tego wieczoru agent Secret Service jest w dobrym stanie. Przedstawiciel FBI powiadomił, że napastnik próbował przedrzeć się przez zabezpieczenia i strzelił w stronę agenta Secret Service. Agent miał na sobie kamizelkę kul-

odporną i został przetransportowany do szpitala. Życie agenta nie jest zagrożone.

Prezydent przekazał, że napastnik pochodzi z Kalifornii i sądzi, że działał w pojedynkę. Nazwał go „szaleńcem”.

W odpowiedzi na pytanie o to, czy sądzi, że był celem napastnika, Donald Trump odparł: - Chyba tak. Dodał, że przed galą nie było ostrzeżeń dotyczących bezpieczeństwa. Sam Trump, członkowie jego administracji i dziennikarze obecni na konferencji wciąż mieli na sobie stroje wieczorowe.

Trump oświadczył też, że sobotnie zdarzenie nie powstrzyma go przed wygraniam

wojny z Iranem, choć nie sądzi, by te kwestie były ze sobą powiązane.

Prezydent opublikował w serwisie Truth Social zdjęcia mężczyzny, leżącego na podłodze, oraz nagranie, na którym widać, jak przebiega przez kontrolę bezpieczeństwa, a w pościg za nim ruszają przedstawiciele organów ścigania. Napastnik nie dotarł do sali balowej. - Strzelec leżał na ziemi i strzelał, gdy go zobaczyłem, byłem zaraz obok - powiedział dziennikarz CNN Wolf Blitzer. - Strzały były tak głośne, tak straszne, wszyscy byliśmy wystraszeni. Nie mieliśmy pojęcia, co się dzieje - dodał.

Sprawca powiedział po zatrzymaniu, że jego celem byli członkowie administracji prezydenta USA Donalda Trumpa - przekazała w niedzielę stacja CBS, powołując się na dwa źródła.

Co wiemy o napastniku?

Według amerykańskich mediów, zamachowiec to 31-letni Cole Tomas Allen, mieszkający w Torrance (Kalifornia). W 2024 roku miał on wspierać kandydaturę Kamali Harris, jednak to jedyna jego aktywność polityczna w ostatniej dekadzie.

Pracował między innymi jako korepetytor w firmie C2

Education, zdobył nawet tytuł nauczyciela miesiąca. Jest absolwentem California Institute of Technology na kierunku inżynieria mechaniczna, ponadto ukończył kurs informatyki.

Był także twórcą gry wideo Bohrdom, opublikowanej na platformie Steam. Na swoim profilu na LinkedIn-ie opisuje siebie jako twórcę gier, inżyniera, naukowca i nauczyciela.

Politycy potępiają zamach

Politycy Partii Republikańskiej i Demokratycznej potępili atak i wyrazili radość, że zdarzenie zakończyło się bez ofiar śmiertelnych.

„W naszej demokracji nie ma miejsca na przemoc polityczną” - napisała demokratyczna senatorka Kirsten Gillibrand w serwisie X.

„Jako osoba, której rodzina doświadczyła przemocy politycznej, modłę się z rannym funkcjonariuszem i wszystkimi dotkniętymi traumą tych strasznych incydentów” - napisała była przewodnicząca Izby Reprezentantów, Demokratka Nancy Pelosi. W 2022 roku jej mąż Paul Pelosi został zaatakowany i poważnie raniony w domu pary w San Francisco przez mężczyznę, który włamał się tam z zamiarem porwania spikerki.

Republikański senator Lindsey Graham, uważany za bliskiego współpracownika prezydenta USA Donalda Trumpa, napisał na X, że „pewne jest jedynie, że czasy, w których żyjemy, tworzą strumień bezprecedensowych zagrożeń dla prezydenta Trumpa i innych urzędników rządowych”. „Módlmy się wszyscy o spokojniejsze wody i spróbujmy być częścią rozwiązania, a nie problemu” - dodał.

„Przemoc polityczna musi się skończyć” - napisał republikański kongresmen z Ohio Warren Davidson na X. Wyraził wdzięczność „organom ścigania i Secret Service, które szybko zareagowały, by chronić prezydenta Trumpa i wszystkich obecnych na gali”.

Zdaniem demokratycznego senatora Chrisa Coonsa „to, co wydarzyło się (...) podczas gali korespondentów Białego Domu, jest przerażającym przypomnieniem, że przemoc polityczna rozprzestrzeniła się w tym kraju”. „Fakt, że doszło do tego podczas wydarzenia celebrowającego wolną prasę, kluczowy filar demokracji, powinien zaniepokoić każdego Amerykanina” - podkreślił we wpisie na X.

Na korzyść Trumpa?

Atak z użyciem broni podczas gali korespondentów Białego Domu w Waszyngtonie może przynieść polityczne korzyści prezydentowi USA Donaldowi Trumpowi, ponieważ ludzie współczują ofierze - ocenia amerykański prof. Tomasz Płudowski. - Takie ataki sprzyjają ofierze. Ludzie się identyfikują z ofiarą, próbują jej świadomie czy nieświadomie, współczuć - zaznaczył amerykański polityk.

Przypomniał, że podobna sytuacja miała miejsce w kampanii prezydenckiej w USA, podczas wiecu wyborczego w Pensylwanii w lipcu 2024 r. - Wtedy pomogło to Trumpowi. Jeśli teraz miałyby któreś stronie pomóc to właśnie jemu - dodał. Płudowski ocenił też, że reakcja służb po oddaniu strzałów była szybka, skuteczna i „nie była to sytuacja bezpośredniego zagrożenia życia”. PAP

Piękny gest polskich sportowców. Ruszyli na pomoc potrzebującym

Zbigniew Czyż
redakcja@polskapress.pl

W niedzielę zakończyła się zbiórka influencera Łatwoganga na pomoc dzieciom z rakiem. W prowadzonej przez dziewięć dni akcji zebrano ponad 251 mln zł. W zbiórce na szczytny cel zaangażowali się m.in. przedstawiciele świata sportu.

Zbiórka influencera Piotra „Łatwoganga” Garkowskiego dla Fundacji Cancer Fighters prowadzona była na platformie YouTube w formie long streamu - nieprzerwanej transmisji na żywo - od 17 do 26 kwietnia. Twórca internetowy zapraszał do udziału w niej celebrytów, artystów, sportowców i influencerów. Część z nich brała udział online inni odwiedzali organizatora w kawalerce na warszawskiej Pradze.

Początkowym celem było zebranie 500 000 złotych - po jego osiągnięciu raper zadeklarował wykonanie tatuażu wy-

branego przez internautów. Gdy udało się osiągnąć kolejny próg, czyli pół miliona wspierających, artysta ogolił głowę, wasy i brodę, solidaryzując się w ten sposób z chorymi. Wpłacił również na zbiórkę milion złotych własnych środków.

W ostatnich minutach transmisję oglądało na żywo ponad 1,4 mln osób. Zbiórka pobiła rekord świata w największej kwocie zebranej podczas transmisji na żywo na cele charytatywne. Transmisja miała się pierwotnie zakończyć w niedzielę o godz. 16, została jednak przedłużona najpierw do godz. 20, a następnie do 21.37.

W akcję zaangażowały się m.in. osobistości polskiego świata sportu i nie tylko. W transmisji, nadawanej z kawalerki w bloku, udział wzięli m.in. Robert Lewandowski, Iga Świątek, Jan Urban, Wojciech i Marina Szczęśni, Adam Małyśz, Marcin Gortat, Mateusz Ponitka, Piotr Żyła, Wilfredo Leon, Jan Błachowicz i... gwiazda FC Barcelona Lamine Yamal.



Łyżwiarz szybki i wicemistrz olimpijski Władimir Semirunnij wsparł akcję Łatwogangu - ogolił głowę na tyso i przekazał medal olimpijski na cele charytatywne

Lewandowski obecny był na łączeniu w sobotę, dorzucając do akcji milion złotych.

Podczas ostatniego dnia charytatywnego streamu gościł polskie kluby, m.in. Legia Warszawa, Lech Poznań, Jagiello-

do akcji swojego klubowego kolegę z Barcelony, gwiazdę światowego formatu - Yamala. Świątek przekazała na akcję 100 tysięcy złotych. Do akcji wspierającej dzieci walczące z rakiem włączył się wicemistrz olimpijski z Mediolanu w łyżwiarstwie szybkim, Władimir Semirunnij.

- Gdy przyjechałem do Polski, dostałem z wielu stron niesamowite wsparcie, pomoc, bez której nie mógłbym trenować. Dostałem nowy dom i wielką szansę. Teraz na każdym kroku chcę się za to odwdziżyć. Akcja Łatwoganga jest piękna, jest niesamowita, niesie ze sobą wielkie dobro i chciałem dołożyć swoją małą cegiełkę. To była spontaniczna decyzja - mówi Semirunnij.

Semirunnij przekazał na licytację swój medal olimpijski z Turynu. Trener piłkarskiej reprezentacji Polski Jan Urban ofiarował dzień z selekcjonerem. W akcję włączyli się także polskie kluby, m.in. Legia Warszawa, Lech Poznań, Jagiello-

nia Białystok, Pogoń Szczecin i wiele innych.

Każda złotówka zebrana na charytatywnym streamie przekazana zostanie Fundacji Cancer Fighters. To ogólnopolska fundacja pomagająca osobom chorym na raka - dzieciom, młodzieży i dorosłym. Wspiera także rodziny i bliskich swoich podopiecznych.

Działania fundacji nie ograniczają się jedynie do pomocy materialnej - organizuje pomoc medyczną, psychologiczną oraz motywujące wydarzenia. Na platformie X fundacja poinformowała, że pieniądze ze zbiórki przeznaczy na leczenie, rehabilitację, leki, transport do klinik, konsultacje specjalistyczne i codzienne funkcjonowanie w czasie choroby swoich podopiecznych, a także na wsparcie osób, które w wyniku choroby nowotworowej potrzebują protez, specjalistycznego sprzętu lub rozwiązań pozwalających wracać do możliwie normalnego życia.

©/©

Liga Mistrzów: kwartet chętnych do Budapesztu

Jaromir Kruk
redakcja@polskapress.pl

Przed startem sezonu 2025/26 za głównego faworyta Ligi Mistrzów uważano broniące tytułu Paris SG. W gronie tych, którzy mogą pokrzyżować szyki podopiecznym Luisa Enrique, wybijał się Bayern.

Nawet jednak we Francji nie spodziewano się, że Bawarczyści pod wodzą Vincenta Kompany'ego będą tak niesamowicie mocni. A to właśnie niemiecki superzespół w półfinale stanął na drodze piłkarzy Paris SG.

Bayern ostatni raz Puchar Europy wygrał w 2020 roku jeszcze z Robertem Lewandowskim w składzie. Dziś w ataku giganta z Niemiec szaleje Harry Kane, 112-krotny reprezentant Anglii, prawdziwa maszyna do zdobywania goli. Jego bilans trafień w tym sezonie jest oszałamiający: 33 w Bundeslidze (w 28 występach), 7 w Pucharze Niemiec (5) i 12 w Lidze Mistrzów (11). Gdyby nie uraz, Kane miałby znacznie większe szanse na pobicie rekordu „Lewego” z sezonu 2020/21. Polak uzbierał wówczas 41 goli.

W Bundeslidze w tym cyklu Bayernowi pozostały do rozgry-



Bawarczyści awans do półfinału wywalczyli po zaciętej walce z Realem Madryt. Pierwsze spotkanie z PSG rozegrają dziś o godzinie 21.00 w Paryżu

nia 3 spotkania, ale w tym momencie ważniejsza od krajowego podwórka stała się Liga Mistrzów. Anglik o triumfie w tych rozgrywkach marzy od lat, Bayern dał mu taką szansę. - Kane to znakomity napastnik, liczby mówią wiele, jestem pod wrażeniem jego umiejętności. Ma na pewno z kim pograć w Bayernie, nastawionym na ofensywny futbol. Wychowałem się na takich klubach, jak Bayern, to od lat jest wielka marka, która przyzwyczaiła wszystkich do gry

o najwyższe cele - mówi Jacek Bąk, 96-krotny reprezentant Polski, który w Lidze Mistrzów grał w barwach Olympique Lyon i RC Lens.

I dodaje: Oczywiście, z racji lat gry we Francji bliżej mi do Paris SG, lecz chyba wszyscy zdają sobie sprawę, jak trudne zadanie czeka ekipę Luisa Enrique. Oba zespoły mają w swoich składach czołowych piłkarzy świata, znakomitych skrzydłowych. U Paryżan w środku pomocy kapitalnie spisuje się Portugalczyk Vitorinha,

ale w obronie to Bayern wygląda lepiej. Do tego dochodzi jeszcze Manuel Neuer, bramkarz od lat utrzymujący się na topie. Dużo ostatnio mówi się o jego wyjeździe na mundial; moim zdaniem nie powinno być tematu, bo klasa Neuera jest niepodważalna. Niemcy nie mają lepszego golkipera, a w metrykę nie wpada zaglądać.

W sezonie 2000/01 zespół z Lyonu rywalizował w Lidze Mistrzów z Arsenalem, lecz w obu spotkaniach zabrakło Jacka

Bąka, a powodem była kontuzja. Dziś uczestnik finałów mistrzostw świata 2002, 2006 i Euro 2008 z uwagą przygląda się Arsenalowi, który ma aspiracje wygrać Ligę Mistrzów po raz pierwszy, tak jak Atletico Madryt - jego półfinałowy rywal. Kanonierzy skomplikowali sobie sytuację w Premier League porażką z Manchesterem City i jest taka opcja, że o mistrzostwie rozstrzygnie bilans bramkowy.

- Pewnie wchodząc na boisko w Madrycie zawodnicy Arsenalu nie będą myśleli przy Premier League. Myślę, że liga krajowa i Liga Mistrzów są dla nich tak samo ważne. Arsenal gra bardzo mądrą piłkę i według mnie ma większe szanse w półfinałach od Atletico - uważa Bąk.

21 października 2025 w fazie ligowej Champions League na Emirates Stadium ludzie Mikela Artety zmietli Los Colchoneros 4:0 po trafieniach Gabriela, Gabriela Martinello i dwóch Victora Gyokeresa. Atletico Diego Simeone stało się ekipą nieobliczalną, która na każdym kroku zaskakuje nawet sama siebie. Wyeliminowanie Barcelony z Ligi Mistrzów i Pucharu Króla to jedno, ale porażka po karnych w finale tych drugich rozgrywek z Realem Sociedad budzi niepokój u fanów.

- Atletico w tym sezonie przegrywa zbyt wiele spotkań z dużo słabszymi zespołami od siebie. Trudno to pojąć, widząc, jaką kadrą dysponuje. Simeone ma w składzie kilku mistrzów świata, z Julianem Alvarezem i Nahuelem Moliną na czele. Myślałem, że oni powalczą o mistrzostwo Hiszpanii, jak dotarli do finału Pucharu Króla, byłem przekonany, że poradzą sobie z Realem Sociedad. Atletico ma problemy z koncentracją, może Simeone już się zasiedziało, trudno jednoznacznie to określić i rozstrzygnąć. Jedyne przedstawiciela hiszpańskiej La Liga, jaki pozostał w Lidze Mistrzów, na pewno zmobilizuje stawka starć z Arsenalem i tak naprawdę wszystko może się zdarzyć. Na tym etapie pojęcie faworyt nic nie znaczy. Każdy wychodzi na boisko, by wygrać, pokazać, co najlepsze - podkreśla Bąk.

Cała czwórka bardzo pragnie gry w finale na Puskas Arena w Budapeszcie 30 maja.

PÓŁFINAŁY LIGI MISTRZÓW

Paris SG - Bayern
28 kwietnia, wtorek - godzina 21.00;
transmisja w Canal+

Atletico Madryt - Arsenal
29 kwietnia, środa - godzina 21.00;
transmisja w Canal+, TVP1 i TVP Sport

SPORT

www.sportowy24.pl

Jacek Kiełb gra jeszcze w piłkę i prowadzi treningi. Kocha też zwierzęta

Dorota Kułaga

dorota.kulaga@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Jacek Kiełb, piłkarz 50-lecia Korony Kielce, były reprezentant Polski znany jest z tego, że kocha zwierzęta, podobnie jak jego żona Małgorzata i córki Nikola i Amelia.

- Kochamy nasze psiaki. Mamy najstarszego „bigielka” Rufi (rasa beagle - przyp. red.), który ma siedem lat. Jest też Ami, czteroletni border collie i niedawno trafił do nas Toro, owczarek belgijski, który skończył rok. Bardzo sobie cenię czas, który spędzam z psami. To nie jest na zasadzie, że na chwilę sobie z nimi wyskoczę. Ten spacer, zwłaszcza wieczorny, trochę trwa. To nie jest sam spacer, tylko praca, można powiedzieć jakiś trening z tymi psiakami. Trochę czasu trzeba im poświęcić. Potem to wszystko psiak oddaje, jak się czuje szczęśliwy, spełniony. Dodatkowo staramy się jeździć na szkolenia, w szczególności z Toro i Ami - mówił Jacek Kiełb, były piłkarz Korony Kielce, były reprezentant Polski, obecnie zawodnik Orłąt Probudex Kielce, rywalizujących w Keeza 4. Lidze Świętokrzyskiej.

Ami często towarzyszy Jacekowi Kiełbowi na treningach. Znany piłkarz zamierza jej przygotować specjalne miejsce

przy nowym boisku na ulicy Bolesława Chrobrego w Kielcach, które należy do Fundacji Wychowani Na Boisku. Zainwestowali w niej Kamil Kuzera, Jacek Kiełb i Paweł Czaja.

- Boisko jest ogrodzone, ale Ami będzie miała swój kąt. Zawsze jak wychodzę z domu to siedzi i piszczy. Szkoda mi jej, dlatego ten wieczorny spacer to pewna rekompensata - dodał Jacek Kiełb, który obecnie pracuje też jako trener, prowadząc między innymi treningi indywidualne, które cieszą się dużą popularnością, nie tylko wśród młodych zawodników z Kielca.

Przyznaje, że od dziecka bardzo lubi zwierzęta. - Mieliśmy owczarka niemieckiego. Reks to był kochany pies, fajnie ułożony przez moją mamę. Miłość do psów przeszła na mnie od rodziców, moja żona i córki też uwielbiają zwierzęta - powiedział Jacek Kiełb, Piłkarz 50-lecia Korony Kielce.

Jacek Kiełb to jedna z legend Korony Kielce, został wybrany piłkarzem 50-lecia klubu. W ekstraklasie rozegrał 257 spotkań, zdobył 45 bramek. Na najwyższym szczeblu rozgrywek grał w barwach Korony Kielce, Lecha Poznań, Polonii Warszawa i Śląska Wrocław. W sumie „Ryba” w barwach Korony rozegrał 284 mecze, zdobywając 56 bramek i zaliczając 24 asysty. W 2010 roku rozegrał dwa mecze w seniorskiej reprezentacji Polski. ©©



Były piłkarz Korony Kielce Jacek Kiełb kocha zwierzęta. Ma trzy rasowe psy. Na zdjęciu znany zawodnik i Ami

BIEGI

Druga edycja biegu Mechanik Run Kielce odbyła się w sobotę, 25 kwietnia, w Kielcach. Wystartowało prawie 250 osób, od najmłodszych do seniorów. W tym gronie był wiceprezydent Kielca Tomasz Porębski. Wyniki biegu głównego na 4 kilometry: 4 kilometry - kobiety: 1. Patrycja Czyż, 2. Natalia Chmiel, 3. Joanna Hryniewicz; mężczyźni: 1. Dawid Krzysiek, 2. Hubert Zadrozny, 3. Piotr Sobczyk.



FOT. SZCZEPAN ZAGÓRSKI

PIŁKA NOŻNA

Kwiecień Piłkarzem Kolejki Patryk Kwiecień z Orłąt Probudex Kielce został Piłkarzem Kolejki w Keeza 4. Lidze. Zdobył dwie bramki w wygranym przez jego zespół 4:1 meczu ze Spartakusem Daleszyce.

Krzysztof Lijewski: Byłem zszokowany decyzją Talanta

Dorota Kułaga

dorota.kulaga@polskapress.pl

Szesnastoma bramkami Industria Kielce pokonała w rywalizacji ćwierćfinałowej Netland MKS Kalisz (40:24) i awansowała do półfinału ORLEN Superligi.

Kielecki zespół po raz pierwszy już oficjalnie jako pierwszy szkoleniowiec poprowadził trener Krzysztof Lijewski. Tę rolę będzie pełnił do końca obecnego sezonu.

- Wydaje mi się, że zawodnicy zrobili bardzo dobrą robotę, zwłaszcza w pierwszej połowie od samego początku meczu. Chcieli grać do przodu, w ataku pozycyjnym graliśmy szybko i zdecydowanie. Nie obyło się bez jakichś błędów, ale jest to wpisane w naszą dyscyplinę. Cieszę się, że zespół podszedł poważnie i rzetelnie do zadania, mimo dużej zaliczki bramkowej. Zawodnicy wypełnili zadania narzucone przed spotkaniem i ze spokojem możemy przygotowywać się do półfinałów - mówił Krzysztof Lijewski, trener Industrii Kielce.

Odnosił się też do odejścia z klubu, po ponad 12 latach, trenera Talanta Dujszebajewa.

- Wszystkich nas zszokowała wczorajsza decyzja trenera Talanta Dujszebajewa, też byłem nią zszokowany. To człowiek, który zmienił moje patrzanie na piłkę ręczną, nauczył



FOT. PAWEŁ MAŁECKI

Wierzę, że trener Dujszebajew zostanie pożegnany z honorami, które mu się należą nie tylko od zawodników i klubu, ale też sympatyków z Kielca - mówi Krzysztof Lijewski

mnie bardzo wiele jako zawodnika, chyba jeszcze więcej jako swojego asystenta, przecież dzięki niemu zostałem w klubie jako asystent. Mogłem codziennie się od niego uczyć, podpatrywać, miałem najlepszego nauczyciela na wyciągnięcie ręki. Bardzo wiele mu zawdzięczam i dziękuję za wszystko, co zrobił dla mnie, dla klubu i miasta. Wierzę, że spełnią się te zapowiedzi, że trener Dujszebajew zostanie pożegnany z honorami, które mu się należą nie tylko od zawodników i klubu, ale też sympatyków z Kielca - dodał Krzysztof Lijewski.

- W tej sytuacji czuję jakbym podchodził do egzaminu matu-

ralnego, do którego przygotowałem się bardzo długi czas, ale i tak czuję zdenerwowanie, niepewność jest. Odpowiedzialność jest moja, odpowiadam za drużynę i wyniki, ale też każdego zawodnika, który jest na boisku. Wierzę, że każdy zawodnik da od siebie ten jeden procent więcej, a to już będzie 16 procent w skali całej drużyny. A to już naprawdę dużo. Starałem się przygotować do tego spotkania najlepiej jak mogłem. Wytłumaczyłem zawodnikom oraz mojemu sztabowi swoje założenia. Wydaje mi się, że egzamin zdaliśmy. Ale to jest dopiero drugi krok z sześciu, które chcemy zrobić w tym sezonie. Teraz

idziemy po trzeci. Skąd się biorą niewykorzystane sytuacje sam na sam? Trener stara się pomóc zawodnikowi stworzyć komfortową sytuację rzutową. To czy ją zamieni na gola to inna sprawa, ale mogę obiecać, że w nowym tygodniu odbędzie się trening rzutowy (śmiech) - zakończył trener Industrii Kielce Krzysztof Lijewski.

Kibice będą mogli podziękować Talantowi Dujszebajewowi podczas rewanżowego meczu półfinałowego Orlen Superligi. Pojedynek w Hali Legionów odbędzie się w piątek, 8 maja, początek o godzinie 20.30. ©©

Pewna wygrana „Koroneczek” w lidze

Mariusz Kogut

Kielce

Zawodniczki Suzuki Korony Handball Kielce odniosły pewne zwycięstwo 32:20 nad Energa Sambor Tczew w spotkaniu przedostatniej, 21. kolejki Ligi Centralnej Kobiet.

ENERGA SAMBOR TCZEW - SUZUKI KORONA HANDBALL KIELCE 20:32 (7:13)

Suzuki Korona: Smelcerz, Mazur - Berlińska 8, Staszewska 5, Olejarczyk 5, Leśniak 4,

Grzesista 4, Miśkiewicz 2, Łucak 2, Podsiadło 1, Sadowska 1, Janczarek, Rzepka, Piwowar, Śmigłarska.

Spotkanie w Tczewie zaczęło się dość spokojnie. Pierwsze minuty nie obfitowały w gole i wynik był wyrównany. Mniej więcej po kwadransie gry „Koroneczki” przełamały tę nieskuteczność i zakończyły pierwszą połowę z wynikiem 13:7 na swoją korzyść.

Po zmianie stron gospodynie nie były nawiązać walki z lepszymi tego dnia Kiel-

czankami. Nasze zawodniczki w drugiej połowie zgrały jeszcze skuteczniej, a szczególnie problem sprawiała rywalkom Magdalena Berlińska, która ośmiokrotnie wpisała się na listę strzelców. Tym samym jedna z liderki kieleckiej ekipy przekroczyła liczbę stu goli w sezonie. Ostatecznie „Koroneczki” wygrały z Energa Sambor 32:20.

Na wyróżnienie zasługuje również gra naszych bramkerek. Obie zawodniczki zagrały ze znakomitą skutecznością

interwencji. Nina Smelcerz - 55 procent oraz Zofia Mazur - 50 procent.

Kieleckie szczypiornistki są już niemal pewne zajęcia trzeciego miejsca na koniec sezonu Ligi Centralnej Kobiet. Mają obecnie pięć punktów przewagi nad czwartą Energa Piłką Ręczną Poznań, która ma jeden mecz rozegrany mniej. W ostatnim spotkaniu „Koroneczki” zagrają na wyjeździe z SMS-em ZPRP Płock. Mecz odbędzie się we wtorek, 28 kwietnia. ©©